Sprint radnych na sali obrad. Do windy i parkingu

Niespełna 5 minut (rekord!) trwała siedmiopunktowa sesja międzyrzeckiej Rady Miasta.

strona 5

Huragan rozgromił Powiślaka Końskowola

Fot.mp

Damian Panek, trener

strona 18

Gracze dwójki trenowali w Mielniku

Fot.mp

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

10 - 16 sierpnia 2021 r. ■ nr 32 (665) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Marek Zawada nie zarobił kokosów. Ma za to największe oszczędności

WYNAGRODZENIA DYREKTORÓW BRUTTO

Dyrektorzy szpitali rzadko schodzą poniżej dwustu tysięcy. Rekordzista zarobił ponad czterysta tysięcy. Zobacz majątki szefów lecznic.

STR. R4

Chciał uniknąć kontroli policyjnej, miał 1,5 promila we krwi

Pijacki rajd 58-latka z gm. Międzyrzec. s. 3

Norki z Wisznic przeszły Covid-2, ale zagrożone są likwidacją: najdłużej żyjące zwierzęta z wyrokiem śmierci

s. 8

Wyrąbali 18 hektarów drzew pod gigantyczną fermę

Bunt mieszkańców Rossosza: „Stracimy zdrowie, będzie odór i ruina dróg”. s. 7

Ukradł „kozę”, pójdzie za to do „kozy”

Fot.Maciej Maciejuk

Łupem 58-latka z Międzyrzeca padł piec żeliwny typu „koza” s. 23

Były kandydat na burmistrza atakuje Zbigniewa Kota. Czy to początek kampanii wyborczej?

W artykule sponsorowanym Arkadiusz Janus pyta, kto rzeczywiście rządzi miastem? W internecie rozpętała się burza.

s. 5

N 816 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 615ed5a398

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Celem radnych dieta – prawo często ucieka

Demokracja w spoczynku

W międzyrzeckim Urzędzie Miasta urzędnicy bardzo ciężko pracują. Nie wiedzą, w co ręce włożyć. Potwierdzeniem jest dowód z Biuletynu Informacji Publicznej. Zdołano tam opublikować ostatnie uchwały Rady Miasta z marca 2021 r. Później było jeszcze pięć sesji (miesięcznie jedna), ale w BIP nie ma śladu o nowszych uchwałach. Trudno znaleźć tam też protokoły, czy propozycje uchwał samorządu. Czy władze liczą, że wyborcy, jak baranki, zgodzą się na suchą, starą karmę?

Podczas sesji przewodniczący Rady Miasta też unika wtajemniczania internautów (czytaj: wyborców) w treść i problem proponowanych uchwał. Liczy się szybkość, a właściwie tylko odbębnienie sesji. Radni jak trusie kulą się zadowoleni z diet i nie zadają kłopotliwych pytań.

Międzyrzecka demokracja jest strzelista jak całoroczny stok narciarski, który zdobi miasto nad Krzną. Często jednak jest rozłożona na łopatki. A co, nie może sobie poleniuchować?

Darmowa i gorzka wódka

Jeszcze do końca sierpnia naczelnik bialskiego Urzędu Skarbowego przyjmuje zgłoszenia do nieodpłatnego przekazania potrzebującym alkoholu. W grę wchodzi 200 butelek o poj. 0,9 l. Jak to bywa, z trunkami pochodzącymi z przepadku na rzecz Skarbu Państwa, 18 butelek nie jest pełnych, każda z nich ma 0,8 l bezbarwnego płynu „o zapachu alkoholu".

Pech (tych, którzy nie wylewają za kołnierz) chce, że nie dostaną tego trunku zwykli konsumenci. Nieodpłatnie mogą otrzymać ów spirytus lub wódkę tylko organy administracji publicznej. W dodatku nie mogą nim handlować, tylko muszą użyć do przeprowadzania zabiegów dezynfekcyjnych.

Dzięki temu urząd może na dożynki mieć właściwy zapach.

Fot. Marek Pietrzela

Wszędzie słychać namawianie ludzi na szczepienie przeciw koronawirusowi. Bywają jednak dni, gdy zdecydowani muszą pocałować klamkę...

Jeszcze jedna kompromitacja

W Białej Podlaskiej jest głód prostowania prawa. Przypomina to efektywność likwidacji zakola w bananach... Przed kilkoma tygodniami służby prezydenta podpowiadały przewodniczącemu Rady Miasta, aby nie upychał kolanem uchwały, w której samodzielnie i samowładnie wprowadził poprawkę o przydzieleniu dwom organizacjom dotacji.

Nie pomagały przestrogi prezydenta, że to złamanie prawa. Większość radnych akurat chyba na przekór władcy, poparła przewodniczącego. Regionalna Izba Obrachunkowa dała po nosie twórcy łamanej poprawki i musiał wycofać się rakiem, czyli naprawić wadliwą uchwałę.

Ta nauczka jednak poszła w las. Działacze lewicowej Inicjatywy Polskiej zaproponowali obywatelski projekt uchwały „Bialskiego programu in vitro". Entuzjastycznie wsparli ich działacze KO i obiecali nawet dofinansowanie 10 par rocznie przy poszukiwaniu poczęcia w probówce.

Radny Stanisław Nikołajczuk (ZP) bezskutecznie dopytywał, jakie będą kryteria wyboru. Nikt mu nie odpowiedział. Radny Karol Sudewicz (ZP) wnioskował, aby nie rozpatrywać tego punktu sesji, gdyż brakuje wymaganej prawem opinii prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. 10 radnych, czyli większość obecnych, było przeciwnych. Dyskutowano, spierano się, aż wreszcie poproszona o głos rozsądku. Radczyni prawna potwierdziła, że wspomniana opinia jest konieczna. Po impasie odesłano projekt do komisji. Celem radnych dieta – prawo często ucieka.

Wszystko wiedzą

Na stronie internetowej gminy Terespol widnieje link „Zadaj pytanie wójtowi gminy Terespol". Okazuje się, że najwięcej szefa terespolskiego Urzędu Gminy pytano w... 2011 r. Ostatnie odnotowane tam pytanie zadano w styczniu 2018 r. Dotyczyło budowy chodnika w Małaszewiczach Małych. Wójt kulturalnie odpowiedział. Od tego czasu mieszkańcy gminy już wszystko wiedzą. Jak to przy granicy. Tam niewiele da się ukryć. Widać, kto co wybudował i z kim robi interesy. Po co pytać...

Marian Empi

Patronat „Wspólnoty"

Nasz Wspólny Świat – Koncert Nie Tylko Gwiazd dla Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA: To wybrany w ubiegłym roku przez mieszkańców miasta nad Krzną „mały projekt" w ramach Budżetu Obywatelskiego 2021. Połączony z Piknikiem Rodzinnym odbędzie się w niedzielę, 22 sierpnia, w parku Radziwiłłowskim.

Organizatorzy, czyli miasto Biała Podlaska, Bialskie Centrum Kultury, Miejska Biblioteka Publiczna oraz autor projektu Roman Laszuk, przygotowali program, w którym każdy z mieszkańców znajdzie coś interesującego dla siebie. Celem projektu jest wsparcie Stowarzyszenia Wspólny Świat w budowie Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem. Dlatego byłoby wspaniale, gdyby osoby, które zdecydują się uczestniczyć w imprezie, nabywały przed wejściem na nią symboliczne „cegiełki", wpłacając do przygotowanych puszek dobrowolną kwotę.

Impreza składać się będzie z dwóch części. Od godz. 13 w parku rozpocznie się Piknik Rodzinny, składający się m.in. z konkursów, animacji dla dzieci, malowania twarzy, czy robienia warkoczyków. Między drzewami stanie wesołe miasteczko, dmuchańce, znajdzie się też miejsce dla dużych gier planszowych i małej gastronomii.

Od godz. 15 w amfiteatrze rozpocznie się Koncert Nie Tylko Gwiazd z udziałem znakomitych kabaretowych i muzycznych wykonawców. Miłośnicy żartu i satyry będą usatysfakcjonowani występem Kabaretu z Konopi, a światowe przeboje grupy ABBA przypomni przybyły ze Szczecina najlepszy polski ABBA-cover band o nazwie ABBA Show.

Później na scenie pojawi się Monika Kuszyńska, w latach 2000–2010 wokalistka zespołu Varius Manx, z którym wydała trzy albumy studyjne.

Koncert zakończy zespół Pączki w Tłuszczu, którego gitarzystą i wokalistą jest aktor Tomasz Karolak, znany z seriali telewizyjnych „39 i pół" oraz „Rodzinka.pl".

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 615ed5a398

Uszczęśliwiono handlujących trunkami

Porażka. Miasto tonie w oparach alkoholu

Pijackie ryki na osiedlach, zanieczyszczanie ulic i ławek. To efekt decyzji panującej w Białej Podlaskiej koalicji, która postanowiła pobudzić handel i rynek poprzez zwiększenie liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu.

W lutym radni Koalicji Obywatelskiej postanowili zwiększyć liczbę punktów, w których będzie można kupić piwo,wino i wódkę. Tłumaczyli, że w czasie pandemii chcą... pójść na rękę przedsiębiorcom.Robert Woźniak, szef klubu radnych KO, wnioskował w imieniu swego ugrupowania o to, aby maksymalną liczbę zezwoleń na piwo i podobne napoje podnieść do 195 (w tym 120 do sprzedaży na wynos); na wina (powyżej 4,5% do 18% alkoholu) zwiększyć do 145, w tym 100 do sprzedaży na zewnątrz) oraz na mocniejsze trunki powyżej 18% aż do 150 (w tym 100 do sprzedaży na wynos).

Niespodziewanie wtedy KO przelicytował Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa), przewodniczący rady. Hojnie zaproponował podniesienie liczby zezwoleń na piwo do 200, na wino do 150 oraz na najmocniejsze trunki do 155. Argumentował, że wzrasta świadomość przedsiębiorców, którzy bardzo dobrze kontrolują, komu sprzedają alkohol. Jego wniosek zyskał poparcie większości rady, chociaż kilku radnych Zjednoczonej Prawicy krytykowało próbę rozwijania miasta poprzez ułatwianie dostępu mieszkańcom do trunków. Przed dewastacją mienia miejskiego przez nietrzeźwych ostrzegał wówczas radny Stanisław Nikołajczuk.

Wódka i piwo dla wszystkich!

W kolejnych miesiącach szybko uszczęśliwiano właścicieli sklepów (w tym też wiele nowych Żabek) i lokali zezwoleniami na sprzedawanie napojów alkoholowych.

Już w maju w bogatym wykazie Urzędu Miasta było odnotowanych aż 101 sklepów prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych oraz 51 punktów gastronomicznych serwujących alkohol. Niektóre zezwolenia mają ważność aż do lat 2026-2028!

Kiedy nadeszły lipcowe upały, praktycznie kilka bialskich osiedli zamieniło się w speluny. Bezrobotni, bezdomni i ich towarzysze oraz „sponsorzy" koczowali w pobliżu sklepów, zajmowali wolne ławki, aby przez dużą część wieczora i nocy pić i zanieczyszczać okolice oraz wrzeszczeć.

Biesiady i żebractwo

Pani Małgorzata zamieszkująca w śródmieściu powiedziała nam, że „biesiadnicy" przepędzali dzieci siedzące na ławkach na pl. Wolności.

– Przy pomniku pijący zestawiali ławki i tworzyli miejsce biesiadne. Tam około godz. 3-6 nad ranem wszczynali między sobą bójki. Trzeba przyznać, że policja przyjeżdżała na interwencję – mówi pani Małgorzata.

Podobnie pani Wanda z os. Młodych przyznaje, że pijackie ryki podczas gorących nocy nie pozwalały spać mieszkańcom wielu bloków.

– Dobrze, że wreszcie po kilku tygodniach dzikich libacji grupą koczujących tam bezdomnych, zanieczyszczających ławki i kioski, zajęli się pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i przekonali ich, aby nie biesiadowali przy sklepie, na oczach mieszkańców – mówi pani Wanda.

Satysfakcja pomysłodawców

Podczas ostatniej sesji rady przewodniczący Bogusław Broniewicz barwnie mówił o problemie „spotkań pod chmurką na os. Francuska, z degustacją czegoś co wpływa na zbyt głośne zachowanie młodzieży". Apelował, aby „zabezpieczyć" mieszkańców przed hałasem.

Fot.Marek Pietrzela

Bogus
przew. Rady Miasta

Nie nauczymy kultury zakazami

- Od pilnowania sprzedaży są odpowiednie służby. Przy pomocy kamer można monitorować sytuację. Kultury picia alkoholu nie nauczymy zakazami. Potrzebna jest edukacja. Moje zdumienie budzi fakt niewykorzystania wpływów z podatku „kapslowego" w 2020 r. Pozostało aż ponad 300 tys. zł, można byłoby wykorzystać to na pomoc dzieciom z rodzin zagrożonych alkoholizmem

Fot.Marek Pietrzela

kom. Sal
oficer prasowy bialskiej policji

W wakacje jest gorąco

- W wakacje oczywiście częściej niż w okresie jesienno-zimowym podejmujemy interwencje dotyczące wykroczeń porządkowych, w tym m.in. zakłócania porządku czy spożywania alkoholu w miejscu niedozwolonym. Na sprawców popełnionych wykroczeń nakładane są mandaty karne, bądź też sporządzane wnioski o ukaranie do sądu

Fot.Marek Pietrzela

Rober
przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej

Mamy kontrolę nad handlem

- Chcieliśmy pomóc przedsiębiorcom w czasie pandemii. Mamy kontrolę nad legalnym handlem. Zwiększenie liczby zezwoleń nie musi przynieść wzrostu sprzedaży alkoholu. Przedsiębiorcy pilnują, aby nie sprzedawać alkoholu niepełnoletnim. Policja nie ma zwiększonej liczby interwencji i zakłóceń porządku. Racjonalna sprzedaż nie powiększa alkoholizmu w mieście. Z legalnej sprzedaży jest odprowadzane „kapslowe" na profilaktykę

Fot.Marek Pietrzela

Dar
przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy

Nieskuteczny program

- Przyjęty przez Radę Miasta Miejski Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, określa priorytetowe kierunki podejmowania działań na terenie miasta Biała Podlaska, ale zwiększając systematycznie liczbę punktów sprzedaży staje się on nieskuteczny i nieudolny w swoich założeniach, pochłaniając przy tym ponad 800 tys. zł rocznie. Zatem zwiększanie dostępności napojów alkoholowych w naszym mieście jest bezzasadne

Podobnie pani Wanda z os. Młodych przyznaje, że pijackie ryki podczas gorących nocy nie pozwalały spać mieszkańcom wielu bloków.

Zapytany przez nas o swoją poprawkę do uchwały i wkład w powiększenie puli zezwoleń na handel trunkami, nie przyznał się do porażki.

– Zwiększenie liczby punktów sprzedaży alkoholu było dobrym pociągnięciem. Okazuje się, że nie ma pełnego wykorzystania limitu zezwoleń – powiedział nam przewodniczący.

Także jego zastępca, Robert Woźniak jest zadowolony z efektów, o które zabiegał przygotowując uchwałę rozszerzającą sieć handlu trunkami.

- Dzięki zwiększeniu liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu nie utracono miejsc pracy w sklepach. Uzyskaliśmy oczekiwany efekt w rozwoju konkurencji – mówi Robert Woźniak.

Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy jednak nie zgadza się z takimi opiniami.

– Zwiększenie dostępności trunków alkoholowych przyczyniło się w szczególności do pogorszenia stanu bezpieczeństwa wśród mieszkańców, jak i negatywnych opinii krążących w przestrzeni publicznej dotyczącej nagannego zachowania się osób nadużywających alkoholu. Takie sygnały docierają do nas od mieszkańców osiedla Młodych – podkreśla Dariusz Litwiniuk.

Policjanci dwoją się i troją

Dramatyczny obraz patologii w Białej Podlaskiej odzwierciedla „Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa". Widnieje na niej prawie 490 bialskich zdarzeń (w tym głównie m.in. nieprawidłowe parkowanie samochodów oraz spożywanie alkoholu w miejscach niedozwolonych). Tylko na pl. Wolności są aż 62 zgłoszenia, niemal wyłącznie alkoholowe i żebractwo. Wiele pijackich incydentów zgłoszono też na pl. Rubina i przy targowisku obok Sadowej. Kilkanaście odnotowano na os. Młodych. Oczywiście, policjanci muszą zweryfikować te zgłoszenia i dopiero ujmowane są one na mapie. Lato przynosi grad interwencji bialczan, którzy wiedzą, że tylko policyjny patrol może wstrzymać pijackie burdy.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała nas, że tylko w lipcu w rejonie przystanku nr 2 na ulicy Orzechowej Komenda Miejska Policji odnotowała 12 zgłoszeń, z czego niektóre z nich nie zostały potwierdzone.

– Liczba ta nie zawiera interwencji własnych podejmowanych przez policjantów – zaznaczyła komisarz.

Z wojskiem o alkoholu

Wkrótce jednak bialski samorząd będzie musiał ponownie zająć się określeniem liczby punktów sprzedaży alkoholu oraz usytuowaniem sklepów i lokali gastronomicznych. Już ogłoszono tworzenie garnizonu w Białej Podlaskiej. Prawo zaś nakazuje w miejscowościach, w których rozmieszczone są jednostki wojskowe, aby Rada Gminy dopiero po zasięgnięciu opinii dowódców garnizonów ustalała liczbę punktów sprzedaży napojów alkoholowych oraz usytuowanie miejsc sprzedaży, podawania i spożywania trunków.

Marek Pietrzela

Chciał uniknąć kontroli, miał 1,5 promila we krwi

GMINA MIĘDZYRZEC PODLASKI: Pijany 58-letni kierowca forda, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej, próbował kontynuować ucieczkę pieszo.

3 sierpnia ok. godziny 18 policja otrzymała informację, że kierowca zaparkowanego w lesie forda, wraz z inną osobą pije alkohol i prawdopodobnie za chwilę będzie kontynuował jazdę.

W miejscowości Strzakły, na drodze wojewódzkiej, policjanci zauważyli jadące auto, które odpowiadało zgłoszeniu. Siedzący za kółkiem mężczyzna nie reagował pomimo sygnałów świetlnych i dźwiękowych do zatrzymania. Znacznie przyspieszył i uciekał. Po chwili wjechał na teren posesji, usiłując wbiec do domu.

Mężczyzna został zatrzymany przez policjantów. Wówczas okazało się, że za kółkiem forda siedział 53-letni mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski.

- Urządzenie wykazało 1,5 promila alkoholu w organizmie 53-latka. Dzięki obywatelskiej postawie zgłaszającego funkcjonariusze wyeliminowali z ruchu kierowcę stanowiącego śmiertelne zagrożenie zarówno dla siebie, jak też innych użytkowników dróg - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

R E K L A M A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

GEPARD -CLEAN
USŁUGI PRANIA I DEZYNFEKCJI
• Czyszczenie aut osobowych/ciężarowych
• Czyszczenie maszyn/traktorów
• Pranie mebli tapicerowanych
• Pranie dywanów
• Czyszczenie skór
• Drobna renowacja tapicerki skórzanej
• Odgrzybianie klimatyzacji
• Dezynfekcja/deodoryzacja pomieszczeń
• Renowacja reflektorów
• Spawanie plastików
Zadzwoń: 501 055 463

MERKURY
merkury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl
SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA
Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KĄPIELOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103
› MATERIAŁY BUDOWLANE › KOSTKA BRUKOWA › STOLARKA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056
USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

SERWIS
SOLARNY
i FOTOWOLTAICZNY
729 223 262

eprasa.pl 615ed5a398

DIVERSITY FESTIVAL: pierwsza edycja szczególnej imprezy i szczególne zmiany planów

Radzyń przestraszył się raperów?

Diversity Festival 2021 w Radzyniu Podlaskim reklamowano jako „fest imprezę na Podlasiu". Co się jednak stało, że na 10 dni przed wydarzeniem magistrat przesunął imprezę z parku w centrum miasta na oddalony o 2 km parking przy ul. Budowlanych?

Nieaktualne na 10 dni przed imprezą

Fot.Jakub Hapka

J burmistrz Radzynia Podl.

Komentarz po imprezie

- W tej chwili nie będę odnosił się do tej sprawy. Skomentuję ją po 15 sierpnia

„Rap i elektronika, muzyczne doznania z możliwie najwyższej półki – wiecie co robić. W sierpniu kierujcie się na Podlasie. Diversity Festival 2021 – fest impreza na Podlasiu. Drugiego takiego wydarzenia raczej nie znajdziecie" – tak zaplanowane na 14 sierpnia wydarzenie reklamowali organizatorzy.

Pochodzą z Radzynia Podlaskiego i w swoim mieście chcieli zorganizować festiwal, który zaczął cieszyć się dużym zainteresowaniem nie tylko młodych ludzi.

Jak mówią: – Jesteśmy stąd, dlatego też pomysł, żeby promować nasze miasto na całą Polskę.

„Nie chcemy rozkręcać burzy"

Na Diversity Festival 2021 w Radzyniu zaprosili artystów związanych z elektroniką oraz rapem. To Paluch, Kartky, FAFAQ, DJ HUDY, ALLEN & KBD, Kade, Plinio, HUBERTO & DUBI oraz MIKE LYNX.

Jednak tuż przed koncertami organizatorzy zamieścili w sieci oświadczenie, pisząc m.in.:

„Na 10 dni przed imprezą dowiadujemy się, że jednak nie dostaniemy terenów Parku Miejskiego, aby przeprowadzić imprezę, mimo tego, że otrzymaliśmy pismo z dnia 04.05.2021r. ze zgodą na udostępnienie terenu. Jak się okazało na 10 dni przed wydarzeniem pismo nie jest potwierdzeniem udostępnienia terenu i impreza nie może się odbyć. Sytuacja okazała się bardzo trudna (....). Po burzliwych rozmowach przedstawiono nam nowe warunki, które musimy spełnić, aby festival mógł się odbyć. Jednym z warunków było skrócenie festivalu do godziny 24. W tak krótkim czasie (jak już wspominaliśmy), czyli 10 dni przed imprezą, nie bylibyśmy w stanie podporządkować wszystkich spraw organizacyjnych. O innych podpunktach nowej umowy nie chcemy publicznie mówić, chociaż myślimy, że warto byłoby to opisać - to jak zostaliśmy potraktowani (...)".

Organizatorzy zapewniają jednak, że „Diversity Festival ODBĘDZIE SIĘ, tylko w innej lokalizacji, 2 km dalej przy ulicy Budowlanych 8a".

Pytani o komentarz do tej sprawy, ucinają: – Nie chcemy jeszcze bardziej rozkręcać burzy wokół tego tematu.

Podczas Diversity Festival mają być zbierane datki na pomoc dla Michała, 11-letniego chłopca z okolic Radzynia Podlaskiego, u którego wykryto guza mózgu. Link do internetowej akcji pomocy i zrzutki: https://zrzutka.pl/63z7s6

Bez części darmowej

Zawirowanie ze zmianą miejsca sprawiło jednak, że nie odbędzie się pierwsza część festiwalu, która miała być darmowa i dostępna dla wszystkich chętnych. A miały to być zajęcia fitness dla dzieci, dmuchańce, prezentacja aut, pokazy strongmanów itd.

– Niestety, na nowym terenie nie jesteśmy w stanie wygospodarować dodatkowego miejsca na w/w atrakcje – tłumaczą organizatorzy.

Część biletowana ma się odbyć zgodnie z planem.

Monika Mackiewicz

Koment

Lukasz: Radzyń robi wszystko, aby wygrać nagrodę główną w kategorii zaścianek i zacofanie. Organizatorzy następnym razem wybiorą takie miasta, jak Łuków czy Międzyrzec, gdzie włodarzom zależy na rozwoju miasta, a nie trwaniu w ciemnogrodzie.

Katarzyna: Wielkie brawa i szacun za upór i dążenie do celu.

Ania: Nie poddawajcie się i róbcie to, co kochacie! Macie w nas wsparcie. Nie dajcie się biurokracji!

Wiktoria: No i jak zawsze, gdy w Radzyniu jest możliwość, aby coś się działo, to za każdym razem komuś coś nie pasuje. A potem się dziwią jak ludzie mówią, że Radzyń to dziura zabita dechami.

Piotr: Pheh, chcieli w pisowskim mieście szatańskiej muzyki popuszczać... Wolne żarty.

Pozłacana armatka z rezydencji Radziwiłłów. Nowe odkrycia archeologiczne

BIAŁA PODLASKA: Mamy kolejne ciekawe i cenne znaleziska na terenie parku Radziwiłłowskiego. To m.in. fragment pozłacanej armatki oraz ceramika. - To dowodzi, jakie znaczenie miała bialska rezydencja jednego z najbogatszych rodów Europy tamtych czasów - mówi bialski archeolog Mieczysław Bienia.

Znalezione rzeczy to fragmenty armatki wiwatówki pochodzącej prawdopodobnie z czasów Hieronima Floriana Radziwiłła oraz elementy unikatowej ceramiki z manufaktury Anny z Sanguszków Radziwiłłowej. Odnaleziono je podczas niedawnych prac na terenie założenia Radziwiłłów. W tej chwili archeolodzy są poza murami Założenia Radziwiłłowskiego, najprawdopodobniej przy klatce schodowej lub przyporze od strony pałacowej. - Podczas prac odsłaniających udało nam się odkryć parę ciekawych przedmiotów. Najciekawszym jest fragment rozerwanej armatki. Jest pozłacana, bardzo bogato ornamentowana. Liczymy, że uda nam się znaleźć pozostałe fragmenty. Mamy części kafli glinianych. Są inne niż te, które odsłanialiśmy na terenie pałacu. Jest też ceramika, której pojawia się coraz więcej. To są rzeczy, których się powinniśmy spodziewać w tym miejscu - mówi archeolog Mieczysław Bienia.

I dodaje: - To dowodzi, jakie znaczenie miała bialska rezydencja jednego z najbogatszych rodów Europy tamtych czasów. Na jednym z wykopanych elementów ceramiki widnieje charakterystyczna dla bialskiej manufaktury literka „B".

Specjaliści kontynuują prace archeologiczne. - Codziennie odkrywają nową historię Radziwiłłów i naszego miasta. Bialska perła odzyskuje swój blask. Mamy wielkie powody do dumy - cieszy się prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Fot.Miasto Biała Podlaska instagram

Archeolodzy na czele z Mieczysławem Bienią kontynuują prace archeologiczne

Fot.UM Biała Podlaska

Znaleziona zabytkowa ceramika

Fot.UM Biała Podlaska

Fragmenty armatki wiwatówki pochodzą prawdopodobnie z czasów Hieronima Floriana Radziwiłła

eprasa.pl 615ed5a398

Miał pomóc ciotce, stracił pieniądze

BIAŁA PODLASKA: 31-letni bialczanin był przekonany że pomaga swojej ciotce i przekazał kod blik, który sprawca wykorzystał, by ukraść pieniądze.

Za pomocą komunikatora internetowego bialczanin otrzymał od swojej krewnej prośbę o pilną pomoc finansową. Prosiła też o łatwy i szybki sposób przelania gotówki poprzez wygenerowanie numeru kodu blik w systemie płatności elektronicznej.

Pokrzywdzony postąpił zgodnie z instrukcją przekazując kod. Pozwoliło to na wypłacenie z jego konta 1800 złotych.

- Niestety dopiero wówczas okazało się, że wiadomości, które otrzymał wysłane były przez oszustów, którzy przejęli konto krewnej na portalu społecznościowym, a ona sama nie kontaktowała się ze zgłaszającym z prośbą o pomoc. Teraz sprawców szukają bialscy policjanci - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej

(McM)

Padło pytanie, kto rzeczywiście rządzi miastem?

Międzyrzecka burza internetowa

Kontrkandydat burmistrza z ostatnich wyborów samorządowych zamieścił na międzyrzeckim portalu sponsorowany tekst o braku realizacji dużej części programu Zbigniewa Kota. Wielu internautów odebrało to jako zapowiedź kolejnej kampanii, część wezwało do przygotowania referendum.

Fot.Marek Pietrzela (archiwum)

Przed wyborami radca Arkadiusz Janus był wspierany na podlaskich spotkaniach przez wiceministra sprawiedliwości Michała Wójcika i posła Marcina Duszka

Przedstawiający się na swoim profilu facebookowym jako młody, charyzmatyczny radca prawny, rodowity międzyrzeczanin Arkadiusz Janus z Warszawy wywołał bardzo ożywioną dyskusję na portalu Międzyrzec.info.

W ostatnich wyborach na burmistrza jako kandydat PiS zdobył 2402 głosy. Już w pierwszej turze obronił swoje stanowisko Zbigniew Kot, który uzyskał poparcie 4744 wyborców. Także jego komitet zyskał 12 mandatów, a PiS tylko 3.

Artykuł sponsorowany

W lipcu w artykule sponsorowanym (rzadko spotykana forma wypowiedzi opozycji) mecenas Janus skrytykował burmistrza za pełne „euforii" podsumowanie w mediach pierwszej połowy drugiej kadencji.

Wyliczył niepowodzenia szefa międzyrzeckiego UM: tajemnicze kłopoty z rewitalizacją pływalni i poślizgi z adaptacją pomieszczeń stanicy. Wytknął niespełnione obietnice Zbigniewa Kota z budową obwodnicy wiaduktu i przedszkola oraz brak hali sportowej i przebudowy przedszkola.

Radca dopytywał o perspektywę zagospodarowania stoku narciarskiego, o sens zainwestowania w Międzyrzeckie Jeziorka ponad 10 mln zł. Przypomniał, iż mieszkańcy czekali ponad rok na realizację projektu obywatelskiego.

- Takiego pecha nie ma zaś jeden z inwestorów czy wpływowa persona. Przebudowa ulicy bez nazwy i wymiana oświetlenia przy jednej z firm to priorytet dla burmistrza – Arkadiusz Janus demaskował „układ".

- Druga kadencja to nepotyzm, bumelanctwo, niekończący się remont pływalni miejskiej, kalendarz nowych inwestycji tożsamy z wyborczym. Niestety, to czas straconych szans – podsumował. Dziwił się, że kasa miasta świeci pustkami oraz nie ma zainteresowania terenami inwestycyjnymi.

Wrzawa w Internecie

Tekst polityka PiS „Z inwestycjami nie jest tak różowo" wywołał zaskakujący odzew internautów. Pod artykułem pojawiło się aż ponad 180 postów, zapewne część autorstwa tych samych osób. Nie brakowało hejtu. Wielokrotnie powtarzało się narzekanie na odór z ferm świń i kurników, który zatruwa dużą część miasta.

„Poza tym nepotyzm, kumoterstwo, smród, brud i człowiek przestaje czuć się tu, jak u siebie. Wizje roztacza się zawsze wspaniałe, a jak przyjdzie co do czego, to wychodzi jak zwykle, czyli nijak. Staliśmy się potęgą drobiarską & odór (no control). Wszystko, jak jest remontowane czy budowane, to za miliony monet, a efekt nijaki. Za chwilę rozwala się i wymaga ponownego remontu. A wartość inwestycji powala na kolana, można zbudować kilka w tej cenie" - pisał autor: xy.

Inny dodawał: „U nas natomiast już miejscami bruk sanacyjny wyłazi, brud, smród i ubóstwo. Kiedyś Łosice były przykładem zaniedbania, niestety Międzyrzec je przebił".

Kilka postów wzywało do przeprowadzenia referendum w celu „obalenia" nie tylko burmistrza, ale też i jego całej rady. Nie było jednak odzewu.

Internauci zastanawiali się, kto rzeczywiście rządzi w Międzyrzecu. Kilku twierdziło, iż PO-PSL, ze szczególnym akcentem na ludowców. Niekiedy powtarzano, że największy wpływ na obecny układ ma jeden z duchownych...

„Niestety, ale w mieście jest tak skostniały układ, że wam się nawet nie śni...." - straszył anonim. Zapowiadano, że następnym panującym w mieście może zostać radny powiatowy Andrzej Mironiuk. Wielokrotnie powracało wezwanie, aby to obecny wicestarosta bialski Janusz Skólimowski został w przyszłości burmistrzem.

Fot.Marek Pietrzela

Arkadiusz Janus
radca prawny

Start w wyborach? Za wcześnie na deklaracje

- Propozycja referendum dowodzi o rozczarowaniu mieszkańców. Dodam tylko, że referendum nie jest tak prostą rzeczą, jak pisanie o nim. Na deklarację, co do 2023 r. (startu w wyborach – przyp. red.) zbyt wcześnie. Liczę na refleksje obecnego włodarza w podejściu do piastowanej funkcji. W mojej ocenie kilka remontów, to zbyt mało, jak na osobę z tak dużym doświadczeniem w samorządzie

Fot.Marek Pietrzela

Janusz Skólimowski,
wicestarosta bialski

Rodzinne miasto bardzo mnie interesuje

- Myślę, że zasadne jest przypominanie przez pana mecenasa, co się mówiło w kampanii wyborczej i czego nie zrealizowano. Obecny brak efektów w sprawie obwodnicy i wiaduktu jest wynikiem m.in. zaniedbań w poprzedniej kadencji. Też dostrzegam, że wiele rzeczy powinno być przedmiotem troski międzyrzeckiej władzy. Rodzinne miasto bardzo mnie interesuje. W starostwie dotykają nas zarzuty, że wszystko idzie do Międzyrzeca. Na decyzję, co do przyszłych wyborów przyjdzie czas, są one co pięć lat

„Nie komentuję reklam"

Prosiliśmy burmistrza Zbigniewa Kota o ustosunkowanie się do tego wystąpienia kontrkandydata.

– Nie komentuję reklam. To poniżej mojej godności. Gdyby to był artykuł dziennikarski, bym udzielił wypowiedzi – wyjaśnił nam burmistrz.

Marek Pietrzela

Sprint na sali obrad. Do windy i parkingu

Niespełna 5 minut (rekord!) trwała siedmiopunktowa sesja międzyrzeckiej Rady Miasta. Poświęcona była głównie przegłosowaniu uchwały w sprawie zmian w tegorocznym budżecie.

Wybrano najkorzystniejsze dla miasta oferty, które zostaną ogłoszone, jak minie siedmiodniowy okres odwołań

Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzeca, powiedział nam przed czwartkowymi obradami, że przed swoim urlopem chciał, aby zmieniono wydatki budżetowe przeznaczone na inwestycje. – Musimy dołożyć do przetargów dotyczących windy i parkingu – zaznaczył burmistrz.

W tegorocznym budżecie zaplanowano budowę windy w Urzędzie Miasta w celu zwiększenia dostępności dla osób niepełnosprawnych. Niedawno w ogłoszonym przetargu na to zadanie otwarto dwie zgłoszone oferty. Bialskie Przedsiębiorstwo Wielobranżowe TEKSAM Łukasz Daniluk zaproponowało za wykonanie tej inwestycji najmniejszą stawkę - 406,4 tys. zł.

Skarbnik miasta Barbara Łukaszuk poinformowała nas, że pierwotnie zaplanowano zbyt małą sumę na budowę windy. Wnioskowano zatem o zwiększenie wydatków na ten cel o 31,6 tys. zł.

Podobna sytuacja była też z inną inwestycją. Do przetargu na budowę parkingu dla samochodów osobowych na osiedlu mieszkaniowym przy ulicy Brzeskiej zgłosiły się cztery firmy. Miejscowa FHU Mars Mikołajczuk Ewa zaproponowała najmniejszą stawkę 121,2 tys. zł. Barbara Łukaszuk, skarbnik, powiedziała nam, że na budowę zatok na tym parkingu postanowiono zwiększyć wydatki o 8 tys. zł.

Podczas sesji nie było wcale dyskusji poświęconej tej sprawie. Obecnych 10 radnych jednogłośnie przyjęło tę uchwałę.

– Musieliśmy was prosić o wsparcie, nie mogliśmy sami zwiększyć kwot, m.in. na windę dla niepełnosprawnych i starszych osób. W całości się to udało. Dzięki państwu możemy rozstrzygnąć przetarg – zwrócił się do radnych burmistrz.

Robert Matejek, przewodniczący rady, zachwycał się sierpniem i aktywnością Zbigniewa Kota.

– Fajnie panie burmistrzu, że się dzieje nawet w wakacje – zakończył sesję bez dyskusji, interpelacji i wniosków.

Skarbnik Barbara Łukaszuk poinformowała nas w piątek, że dzięki wspomnianej uchwale o zmianach budżetowych, możliwe stało się rozstrzygnięcie dwóch przetargów.

– W piątek wybrano najkorzystniejsze dla miasta oferty, które zostaną ogłoszone, jak minie siedmiodniowy okres odwołań – zaznaczyła.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

Wójt Gminy Międzyrzec Podlaski INFORMUJE,

że w siedzibie Urzędu Gminy Międzyrzec Podlaski oraz na stronie internetowej: www.ugmiedzyrzecpodlaski.e-bip.eu w dniach od 09.08.2021r. do 30.08.2021r. został wywieszony wykazy nieruchomości gminnej przeznaczonej do oddania w dzierżawę.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 83 371-24-96.

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 615ed5a398

Potrzeba 1,5 mln zł na leczenie Dawida Śliwińskiego. Możemy uratować jego życie!

ŁUKÓW/ RADZYŃ „Mam dopiero 29 lat, rok temu wziąłem ślub – chcę żyć, po prostu żyć! Dlatego proszę bądźcie ze mną i pomóżcie mi wygrać tę walkę” – prosi Dawid chory na raka.

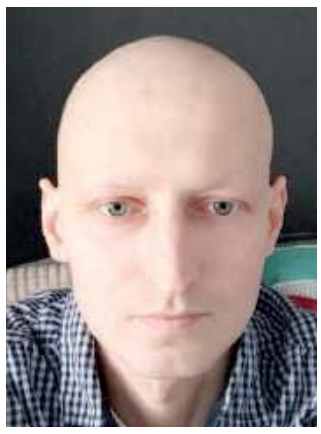

Dawid Śliwiński choruje na chłoniaka, rodzaj złośliwego raka. - Leczenie, na które zbieram, często nazywane jest terapią ostatniej szansy. Trzy razy miałem swoją szansę i trzy razy przegrałem z tą straszną chorobą. Za każdym razem kiedy lekarze wdrażali leczenie, byłem słabszy, wyniszczony przez chorobę. Leczenie Car T-cells uratowało już życie wielu osobom. Dla mnie to jedyna szansa, dlatego proszę Was o ratunek - prosi 29-latek

Dominika i Dawid wzięli ślub 20 września 2020 r., już w czasie choroby Dawida. - Dziękuję za wszystkie wpłaty, walczymy dalej o życie męża, każda minuta ma znaczenie, każda złotówka ma znaczenie - mówi pani Dominika

Miłość była pierwsza niż choroba.

Dominika, dziewczyna Dawida Śliwińskiego, była przy nim, kiedy we wrześniu 2019 r. lekarze wykryli u niego chłoniaka śródpiersia z dużych komórek typu B. To rodzaj złośliwego nowotworu, powstającego z komórek układu chłonnego, tj. limfocytów.

Choroba brutalnie wkroczyła w życie młodych ludzi, którzy do tej pory pracowali, wyjeżdżali na wakacje, cieszyli się swoim uczuciem i planowali wspólną przyszłość.

Chłopak z Wojcieszkowa

Dawid pochodzi z Wojcieszkowa w powiecie łukowskim. Uczył się w podstawówce i gimnazjum w Zespole Szkół w Wojcieszkowie. Później chodził do technikum w „Alejach” - ZS nr 1 w Łukowie.

Dzisiaj związany jest także z powiatem radzyńskim – po ślubie z Dominiką zamieszkał w jej rodzinnym domu w Woli Chomejowej. Mimo przeciwności losu młodzi pobrali się 20 września ubiegłego roku, po 12 miesiącach walki Dawida z rakiem. Do czasu choroby Dawid ciężko fizycznie pracował. Prowadzi działalność gospodarczą polegającą na usługach tynkowania. Teraz jest zbyt słaby i tylko telefonicznie organizuje zajęcie dla pracowników.

Silna chemioterapia

W chwili wykrycia choroby we wrześniu 2019 r. największy guz w śródpiersiu Dawida miał wymiary 14,8 na 7,3 cm. Lekarze zastosowali trzy rodzaje leczenia intensywną chemioterapią: GMALL, R-CHOP, GemOx.

- Niestety stwierdzono oporność na podjęte leczenie. W rezultacie największy guz zmniejszył się do 6 cm, ale pojawiło się wiele nowych. Włączono Dawida do badania klinicznego z przeciwciałem biospecyficznym. Terapia została przerwana w listopadzie 2020r. ze względu na zakażenie męża COVID-19. Po infekcji koronawirusem, wrócił do leczenia, lecz towarzyszyły mu ciężkie powikłania neurologiczne: ogromne bóle głowy i całego ciała, aż do braku kontaktu i majaczenia – opowiada pani Dominika.

Kosztowna terapia

Obecnie w ciele Dawida utrzymuje się wiele guzów, m.in. na płucach o wymiarach 47 x 19 mm i w śródpiersiu – 61 x 53 mm. Młody mężczyzna słabnie, na skutek chemioterapii stracił włosy, brwi i rzęsy.

- Każde kolejne niepowodzenie w leczeniu, to był dla nas ogromny cios. Teraz pojawiła się wielka szansa. Jedynym ratunkiem jest kosztowna terapia CAR T-cells. Metoda ta polega na pobraniu z organizmu Dawida limfocytów T, wysłaniu ich do USA, gdzie zostaną wyspecjalizowane do walki z nowotworem, a następnie wszczepione mu ponownie. Jest to skuteczna i bardzo droga metoda leczenia, która uratowała już wielu ludzi – mówi żona chorego.

Proszą o pomoc

Leczenie może być zrealizowane w Narodowym Instytucie Onkologii w Gliwicach pod warunkiem zgromadzenia odpowiednich środków. Aktualny koszt leku to ponad 1,5 mln zł.

WYŚL
(NR ZWERYFIKOWANY PRZEZ FUNDACJ

Wyślij SMS

Numer **72365** Treść **0142570**

Koszt 2,46 zł brutto (w tym VAT)

- Sami nie damy rady zgromadzić takich środków i wygrać z nowotworem i czasem, który ucieka. Tak bardzo chcielibyśmy dostać szansę na życie Dawida i w przyszłości powiększenie naszej rodziny. Nasza miłość zaczęła się przed chorobą i z każdym dniem jest coraz silniejsza. Zawsze byliśmy chętni do pomocy i nadal pomagamy w tym, co jesteśmy w stanie. A teraz nam przyszło prosić o pomoc. Długo wstrzymywaliśmy się z tą decyzją, lecz już nie mamy wyjścia. To jest nasza ostatnia szansa na powrót do spokojnego życia. Dziękujemy za wszystkie dotychczasowe wpłaty i błagamy: Pomóżcie nam! – proszą młodzi małżonkowie.

Liczy się czas

Pieniądze powinny być zgromadzone jak najszybciej, aby Dawid mógł zacząć leczenie CAR T-cells. Liczy się każdy dzień. Niebezpieczne guzy cały czas rosną. Na sobotę 7 sierpnia na stronie Siepomaga.pl zebrana dla Dawida kwota wynosiła 177 tys. 829 zł, co stanowi 10,59 proc. potrzebnej sumy. Brakuje: 1 mln 500 tys. 469 zł. Zakończenie zbiórki: 1 września 2021.

W jaki sposób można dołożyć się do zbiórki dla Dawida podajemy w ramce. Można wpłacić pieniądze na jego konto w fundacji Siepomaga, wysłać charytatywnego sms-a, wziąć udział w dedykowanych mu licytacjach na Fb lub przekazać 1 procent podatku. Jeśli duża grupa osób wpłaci dowolną sumę, młody mężczyzna będzie miał możliwość powrotu do zdrowia. Zmobilizujmy się i pomóżmy mu.

mo

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Swory	250 zł/umowa o pracę
Elektryk amochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–4000 zł/umowa o pracę
Mechanik amochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–4500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel rosyjskiego, Woskrzenica Duże	700 zł/umowa o pracę
Pomocnik w szklarni, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Biała Podl./Wexcorp	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sortowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pielęgniarz zwierząt, Biała Podl./AZYL	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Wisznice/Szpilewicz	2800–4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Cicibór Duży/SP	1450–2023 zł/umowa o pracę
Operator traka taśmowego, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Zalesie	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik punktu złomu, Rossosz/ ZŁOM -POL	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Agro–Chwast	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, murarz, cieśla, malarz budowlany, dekarz, brukarz	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca świetlicy, Wisznice/Szpilewicz	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl. Terespol, Miedzyrzec	1450–2900 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Konstantynów/GOPS	1500 zł/umowa zlecenie
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800-5000 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./Berkana	2800 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl.	2900 zł/umowa o pracę
Dekarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi klienta, Małaszewicze/ Adampol	3300-3600 zł/umowa o pracę
Ładowacz gazu, Małaszewicze	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wózka jezdniowego, Małaszewicze/ Adampol	3300-3600 zł/umowa o pracę
Kierownik działu obsługi klienta, Biała Podl/ Vikking KTS	2800–3600 zł/umowa o pracę
Kierowca międzynarodowy, kat. B Międzyrzec	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel religii, Międzyrzec	3034 zł/umowa o pracę
Telemonter, Biała Podl./MR Instalacje	5000 zł/umowa o pracę
Elektryk – konserwator, Międzyrzec/WIPASZ	3000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel przyrody, Rudno	327,67 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew	3225,6 zł/umowa o pracę
Masażysta, Hołowno	3000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego - robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/ Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/ HTSYSTEM	3000–4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów w zawodzie: odnawialne źródła energii, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi sieci komputerowej i monitoringu szkolnego, Jabłoń/ZSCKR	1765 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Informatyki, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 615ed5a398

Czy będą musieli odtworzyć wytrzebiony las w powiecie bialskim? To będą olbrzymie koszty

Wyrąbali 18 hektarów drzew pod gigantyczną fermę

Za sprawą TVP głośno zrobiło się w kraju o proteście mieszkańców Rossosza, którzy protestują przeciwko wykarczowaniu kilkunastu hektarów lasu pod budowę ośmiu olbrzymich kurników. Aferę wyjaśnia Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych.

W Urzędzie Gminy w Rossoszu poinformowano nas, że wycinka lasu pod tą miejscowością trwała od dawna. W sumie od 2018 r. wycięto od 15 do 20 ha, głównie sosny i brzozy.

Jak las zamienił się w grunt orny

Kazimierz Weremkowicz, wójt Rossosza, powiedział nam, że przed rokiem w ewidencji gruntów Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej wydano decyzję, że działka po wyciętym lesie jest... rolna. To umożliwiło prywatnemu inwestorowi z gm. Olszanka, popieranemu przez dużą firmę „Wipasz", o wystąpienie w maju do wójta o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn. „Budowa fermy drobiu wraz z infrastrukturą towarzyszącą".

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska uzyskała informację, że planuje się tam w jednym 6-8 tygodniowym cyklu tuczyć 97 tys. sztuk drobiu. Rocznie może być „produkowanych" ok. 600 tys. sztuk.

Ludzie protestują, Lasy Państwowe badają

Mieszkańcy Rossosza założyli komitet protestacyjny. Sprzeciw wobec budowy kurników podpisało ponad 800 osób. Ludzie bali się o swoje zdrowie, obawiali się degradacji środowiska, odorów, emisji pyłów i dewastacji dróg. Na Facebooku utworzyli grupę „Stop Budowie Fermy Drobiu w Gminie Rossosz", która skupia 411 członków. To właśnie oni wezwali reporterów TVP do siebie.

Wcześniej, 23 lipca, wójt opublikował postanowienie o zawieszeniu postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji. Wyjaśnił, że wpłynął wniosek inwestora Sławomira H. o zawieszenie postępowania do czasu zakończenia postępowania administracyjnego wszczętego przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Lublinie.

– Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, jako organ właściwy w sprawach ochrony gruntów leśnych, po otrzymaniu od osoby fizycznej pisemnej informacji o zmianie sposobu zagospodarowania gruntów leśnych położonych na terenie gminy Rossosz, z urzędu wszczął postępowanie administracyjne w tej sprawie, które ma na celu zebranie materiału dowodowego i ustalenie, czy doszło do naruszenia przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych – wyjaśniła nam Anna Sternik, pełniąca obowiązki rzecznika RDLP.

Dodała, że w ubiegły czwartek Nadleśnictwo Międzyrzec przeprowadziło lustrację terenową działek inwestycyjnych.

Wójt Kazimierz Weremkowicz powiedział nam, że podczas lustracji kontrolerzy stwierdzili m.in. brak asygnat na prawie 5/6 ściętych drzew.

Fot. Facebook Jagoda Głowacka

Mieszkańcy Rossosza tłumnie stawili się do nagrania programu interwencyjnego TVP „Alarm!", aby pokazać swój protest przeciw niszczeniu środowiska

Kto pozwolił na wycinkę?

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Bialskiego jej wiceprzewodniczący Tomasz Bylina poprosił starostę o pisemne wskazanie osoby, która wydała decyzję o wycince wielu hektarów lasu i o odpowiedź, czy nie złamano ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Pytał, czy była opinia środowiskowa i konsultacje społeczne.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych poinformowała nas, że kontrolą legalności pozyskania drewna na terenie działek powinno zająć się Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej.

Paweł Duklewski, rzecznik prasowy RDOŚ, powiedział nam, że w konsekwencji możliwa jest decyzja o zalesieniu terenu po wycięciu lasu.

– W grę mogą wchodzić bardzo duże koszty, gdyż to dotyczy może 18 ha. To nie tylko koszt sadzonek i robocizny, ale też opieka nad młodym lasem przez kilka lat, nad czym powinno czuwać starostwo – wyjaśnił.

Marek Pietrzela

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Serwisant sprzętu komputerowego, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Sekretarka, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. zamówień, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Opiekunka domowa, Wohyń	2013 zł/umowa zlecenie
Pomoc dentystyczna, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel logopeda,Tchórzew Kol.	536 zł/umowa o pracę
Nauczyciel surdologopeda, Tchórzew Kol.	268 zł/umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Tchórzew Kol.	164 zł/umowa o pracę
Nauczyciel geografii, Brzostówiec	760 zł/umowa o pracę
Pracownik socjalny, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - ślusarz, Radzyń/GFN	3000 zł/umowa o pracę
Pomoc administracyjna, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Paszki Duże	2457,5 zł/umowa o pracę
Nauczyciel muzyki, plastyki, Paszki Duże	589,8 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Bezwola	18,52 zł/godz.
Sprzedawca, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/Dr Gerard	3000–3800 zł/umowa o pracę
Stolarz Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych i maszyn przemysłowych, Radzyń/Jupiter	3000 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Karabela	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę

Znalazł 10 tys. zł i oddał właścicielowi

BIAŁA PODLASKA: W ubiegły piątek 37-latek z gminy Konstantynów znalazł na parkingu przed marketem przy ul. Anny Jagiellonki plik związanych banknotów.

– Nie liczył gotówki, natychmiast zadzwonił na numer alarmowy – relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. – Po chwili zauważył mężczyznę, który chodził po parkingu wyraźnie czegoś szukając. Był to właściciel pieniędzy, który potwierdził, jaką sumę zgubił – dodaje komisarz.

37-latek skontaktował się ponownie z dyżurnym bialskiej komendy twierdząc, że znalazł się właściciel gotówki.

W obecności policjantów 37-latek przekazał pieniądze uszczęśliwionemu mieszkańcowi gminy Janów Podlaski.

– Dziękujemy znalazcy za uczciwość i godną naśladowania postawę – podkreśla kom. Barbara Salczyńska -Pyrchla.

(pim)

Dramat w Parczewie. 11-latek wjechał pod samochód, jest poważnie ranny

11-letni chłopiec wjechał rowerem pod samochód u zbiegu ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Parczewie. Doznał bardzo poważnych obrażeń.

Wszystko rozegrało się w poprzednią niedzielę (1 sierpnia) późnym popołudniem. – Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu ustalili, że 11-latek wyjeżdżając rowerem z drogi podporządkowanej nie udzielił pierwszeństwa przejazdu Volkswagenowi, który jechał ulicą Sienkiewicza. Wjechał wprost pod koła samochodu – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. W wyniku zderzenia oraz upadku na jezdnię chłopiec doznał bardzo poważnych obrażeń. Po udzieleniu mu pomocy na miejscu przez ratowników pogotowia, zapadła decyzja o wezwaniu na miejsce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Helikopter przetransportował 11-latka do szpitala. Badanie alkomatem, jakie na miejscu przeprowadzili policjanci wykazało, że 19-letni kierowca Volkswagena był trzeźwy.

GR

Fot. Policja Parczew

Na miejsce przyjechała karetka pogotowia, a następnie ratownicy zadysponowali śmigłowiec.

Fot. Policja Parczew

Siła uderzenia była spora, o czym świadczy uszkodzenie przedniej szybie w aucie.

eprasa.pl 615ed5a398

Obrona Pawła B.: areszt to „odwet", bo się nie przyznał. Sąd: to całkowicie nieracjonalne podejście

- Sąd Rejonowy w Lubartowie słusznie zastosował areszt wobec Pawła B. - uznał Sąd Okręgowy w Lublinie. Zażalenie na postanowienie lubartowskiego sądu składała obrona mężczyzny podejrzanego o zabójstwo byłej żony.

Paweł B. został przez Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztowany 15 lipca na trzy miesiące, do 9 października. Prokuratura postawiła mu zarzuty zabójstwa Anny B., uszkodzenia ciała towarzyszącego jej mężczyzny i złamania sądowego zakazu zbliżania się do Anny B.

Do tragedii doszło 12 lipca na rogu ul. Szulca i Krzywe Koło. 37-letni Paweł B. zaatakował swoją byłą żonę, 38-letnią Annę B. i jej obecnego partnera Marcina D. Najpierw im ubliżał, potem wyjął nóż i ugodził nim kobietę, która w wyniku obrażeń zmarła. Towarzyszący jej mężczyzna został ranny. Paweł B. został zatrzymany przez policję kilkanaście minut po zdarzeniu.

Obrona: uchylić areszt!

Obrońca Pawła B. złożyła zażalenie na postanowienie sądu. 26 lipca wpłynęło ono do Sądu Okręgowego w Lublinie. Czym to argumentowała?

Według obrony sąd przyjął, że aresztowanie uzasadnione jest tym, że mężczyźnie grozi surowa kara, a tymczasem istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość całkowitą poczytalność Pawła B., a jego postawa świadczy o tym, że dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania przygotowawczego nie jest niezbędne stosowanie aresztu. Zdaniem obrony zastosowanie takiego środka zapobiegawczego może skutkować zagrożeniem dla zdrowia podejrzanego. Obrońca wniosła o uchylenie zaskarżonego postanowienia i zarządzenie zwolnienia z aresztu Pawła B., ewentualnie o zastosowanie wobec niego innego – wolnościowego środka zapobiegawczego albo kilka środków wolnościowych jednocześnie.

Tym wnioskiem Sąd Okręgowy w Lublinie zajął się w środę, 4 sierpnia i uznał, że zażalenie jest niezasadne.

- Sąd Rejonowy słusznie uznał, że wobec podejrzanego Pawła B. istnieją przesłanki uzasadniające stosowanie izolacyjnego środka zapobiegawczego do 9 października 2021 r., do godziny 20:50 - napisano w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Okręgowego.

Według Sądu Okręgowego dotychczas zgromadzony w sprawie materiał dowodowy - szczegółowo wymieniony w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia - wskazuje na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzanego zarzucanych mu czynów, co przesądza o istnieniu zasadniczej przesłanki stosowania środków zapobiegawczych.

Paweł B. pozostanie nadal w areszcie. Tak zadecydował Sąd Okręgowy w Lublinie

- Dotychczas nie udowodniono, aby podejrzany w okresie objętym zarzutem był osobą niepoczytalną. Nawet jeżeli w późniejszym toku postępowania ujawniłaby się taka okoliczność, to nie doprowadziłoby to niejako automatycznie do wydania postanowienia o uchyleniu tymczasowego aresztowania z uwagi na konieczność zabezpieczenia jego prawidłowego toku - pisze Sąd Okręgowy w uzasadnieniu orzeczenia.

Sąd Okręgowy: podejrzany może destabilizować postępowanie

Sąd wskazuje też, że podejrzanemu postawiono zarzut popełnienia zbrodni, zagrożonej karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż osiem lat, karze 25 lat pozbawienia wolności, albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

- Orzecznictwo sądów od dawna jest zgodne, że zagrożenie surową karą rodzi domniemanie, iż podejrzany może podejmować próby bezprawnych działań mających destabilizować prawidłowy tok postępowania - napisano w uzasadnieniu.

Sąd
Podejrzany ma w areszcie zapewnioną opiekę medyczną. Nie sposób uznać, aby aresztowanie powodowało dla jego życia lub zdrowia negatywne skutki

Obrona
Istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość całkowitą poczytalność Pawła B.

- Twierdzenia obrońcy, jakoby środek zapobiegawczy miał zostać zastosowany - jak to ujmuje - „w odwecie" za nieprzyznanie się podejrzanego do winy i odmowę złożenia wyjaśnień, są całkowicie pozbawione jakiejkolwiek racjonalności. Sąd zastosował tymczasowe aresztowanie z uwagi na zaistnienie wyżej omówionych przesłanek, a nie po to, aby wywierać na podejrzanym presję przyznania się do winy. Podejrzany ma prawo odmówić składania wyjaśnień, zaś z uzasadnienia wydanego orzeczenia nie wynika, aby sąd zastosował tylko z tego powodu środek zapobiegawczy - dodaje Sąd Okręgowy w Lublinie. Zdaniem sądu nie zachodzą okoliczności mogące świadczyć o tym, że pobyt w zakładzie karnym spowodowałby dla życia lub zdrowia Pawła B. wyjątkowo ciężkie skutki.

- Podkreślenia wymaga, że Ambulatorium z Izbą Chorych Aresztu Śledczego w Lublinie, w którym przebywa podejrzany, jest ujęty w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 2015 r. w sprawie wykazu zakładów leczniczych, w tym psychiatrycznych, przeznaczonych do wykonywania tymczasowego aresztowania oraz warunków zabezpieczenia tych zakładów. Podejrzany w warunkach aresztu śledczego ma zapewnioną opiekę medyczną i to również specjalistyczną oraz możliwość przyjmowania leków. Nie sposób zatem uznać, aby tymczasowe aresztowanie powodowało dla życia lub zdrowia podejrzanego negatywne skutki - napisano w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Okręgowego. Z tych powodów zażalenie oddalono, Paweł B. pozostanie nadal w areszcie.

Marcin Kusyk

Inspekcja czeka na opinię naukowców

Norki przeszły Covid-2, ale zagrożone są likwidacją: najdłużej żyjące zwierzęta z wyrokiem śmierci

Nadal żyje 37 tysięcy norek na fermach Damiana i Adama Kamińskich z Wisznic, chociaż w czerwcu Państwowa Inspekcja Weterynaryjna nakazała ich wybicie. Przed niedzielą okazało się, że zwierzęta mają przeciwciała, czyli prawdopodobnie przechorowały SARS-Cov-2.

Powiatowy lekarz weterynarii w Białej Podlaskiej, Renata Izdebska, informuje nas, że z Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach otrzymała wyniki badania norek w kierunku obecności przeciwciał dla wirusa SARS-Cov-2.

- W badaniu krwi u norek stwierdzono obecność przeciwciał. Wystąpimy do PIWet w Puławach o analizę i interpretację wyników. Na dziś nie ma przesłanek do uchylenia decyzji nakazującej zabicie norek w ognisku choroby – mówił w piątek lek. wet. Renata Izdebska.

Wojewódzki lekarz weterynarii, Paweł Piotrowski, powiedział nam, że tylko u dwóch przebadanych norek nie było przeciwciał.

- Niech puławski PiWet zinterpretuje wyniki badań. Dopóki nie ma jednoznacznej oceny sytuacji, traktujemy, że na fermach jest epidemia. Na razie nie ruszamy jednak norek – zaznacza lek. wet. Paweł Piotrowski. Przyznaje, że na jego biurku leży odwołanie hodowcy od decyzji powiatowego lekarza weterynarii nakazującej wybicie 37 tys. zwierząt.

Właściciel części hodowli, Adam Kamiński, powiedział nam, że ucieszyły go wyniki badania próbek krwi pobranych od 30 norek z jego fermy i też 30 z sąsiedniej, należącej do jego syna.

- W każdej trzydziestce było 15 młodych i 15 starszych zwierząt. Norki normalnie jedzą i rosną. Jakby coś złego się z nimi działo, sam bym zgłaszał inspekcji. Dziennie wydaję prawie 12 tys. zł na karmę dla nich. Hodowla tej partii zakończy się dopiero w listopadzie – mówi hodowca.

Dodaje, że wkrótce w „Polsacie" ma zostać wyemitowany reportaż interwencyjny o hodowli zagrożonej likwidacją bez odszkodowania. Wartość norek określana jest na ok. 17 mln zł.

Monika Przeworska, dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, który pomaga hodowcom z Wisznic, nie ukrywała zadowolenia z dobrych wyników badania norek.

Najpierw były trzy zakażone norki

Główny Lekarz Weterynarii ogłosił, że drugie w historii polskiej hodowli wystąpienie ogniska SARS-CoV-2 u norek odnotowano w Wisznicach Kolonii. Ognisko SARS-CoV-2 stwierdzono w dwóch gospodarstwach liczących łącznie 8 tys. samic oraz 29 tys. młodych norek. Próbki do badań pobrano od 20 norek (łącznie 40 wymazów) 16 czerwca w związku z realizacją badań kontrolnych zwierząt. W przypadku trzech zwierząt uzyskano wyniki dodatnie. Inspekcja weterynaryjna zarządziła kwarantannę. Powiatowy lekarz weterynarii wydał decyzję o uśpieniu norek. W kolejnym rozporządzeniu - 8 lipca - określił obszar zagrożony zakażeniem Sars-Cov-2 u norek o promieniu co najmniej 10 km.

- Wszystkie norki, od których pobrano próbki krwi, miały przeciwciała. Zwierzęta zatem się uodporniły. A miały już być dawno wybite. To chyba najdłużej żyjące zwierzęta z wyrokiem śmierci. Decyzja inspekcji miała rygor natychmiastowej wykonalności, a to realizowano w przypadku ptasiej grypy z drobiem oraz ASF z trzodą chlewną – przypomina dyrektor. Dodaje, że jej instytut pomógł hodowcom z Wisznic opracować odwołanie od decyzji inspektora.

Marek Pietrzela

Fot. Instytut Gospodarki Rolnej

Monika Przeworska,
dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej

Teraz hodowcy czekają na ruch ze strony Inspekcji Weterynaryjnej. Na razie sprawa jest w martwym punkcie. Pracownicy i właściciele ferm bardzo przestrzegają zasad. Może norki jakimś cudem przechorowały i nic się im nie stało. Trudno wyrokować, co będzie dalej. Mam nadzieję, że ten precedens się utrzyma i finał nie będzie tak straszny, jak się wydawało. Liczę na to, że hodowcy nie zostaną pozbawieni pomocy.

eprasa.pl 615ed5a398

Co szczególnie ważne dla pań – borówki działają odmładzająco. Wystarczy zjeść dziennie 250 g tych pysznych owoców

Grad stłukł plantację borówki, rolnik ogłosił samozbiór. Chętnych nie brakuje

W sobotę na brak rąk do pracy pan Paweł nie narzekał. Od samego rana na jego plantację zjeżdżały samochody na różnych numerach rejestracyjnych. W niektórych po kilka osób. Łubianki, wiaderka napełniali owocami do wieczora

Szymon Ćwikła z Końskowoli przyjechał w sobotę na plantację borówki amerykańskiej ze znajomymi. – Zbieram dla mamy i brata – mówi 10-latek

POWIAT OPOLSKI: Korzyści są obopólne. Rwacze dostają owoce po atrakcyjnej cenie, a właściciel plantacji dzięki temu ma pieniądze na jej utrzymanie. I co ważne, na polu borówek zjeść można do woli.

Paweł Krawiec prowadzi 16-hektarowe gospodarstwo rolne od ćwierć wieku. Specjalizuje się w owocach jagodowych na rynek deserowy i dla przetwórstwa. Głównie w borówce amerykańskiej i malinie. Owoce z jego plantacji kupić można w supermarketach, a także za granicą, w Wielkiej Brytanii. Ale w tym roku z borówką z plantacji w Karczmiskach pojawił się problem.

Sześć złotych za kilogram

Wszystko przez czerwcową nawałnicę, która nie oszczędziła gospodarstwa. Padający 45 minut grad obtłukł połowę owoców, a to, co zostało na krzakach, jest w większym lub mniejszym stopniu uszkodzone. Niektóre jagody są zdeformowane, inne mają pękniętą skórkę.

- W związku z tym ten towar, oczywiście pomimo tego, że nie jest spleśniały, zgniły i został właściwie zabezpieczony, na półkę sklepową już nie trafi, gdyż nie spełnia standardów sklepowych – mówi Paweł Krawiec.

Rolnik z Karczmisk stanął więc przed dylematem. Co z pobijanym fantem zrobić.

- Powstały dwie koncepcje. Jedna to zbiór mechaniczny i sprzedaż do przetwórstwa, co robimy. Drugi pomysł to samozbiór. Postanowiliśmy zainteresować konsumentów borówkami, które w stu procentach konsumpcyjnie są wartościowe, a cenowo bardzo atrakcyjne – mówi.

Za kilogram borówki amerykańskiej z samozbioru trzeba zapłacić sześć złotych. W markecie - trzy razy tyle.

Pieniądze, które płacą rwacze za owoce, pozwalają plantatorowi odzyskać część poniesionych nakładów.

- Idą na utrzymanie plantacji, na wyleczenie jej. Jest to metoda, która nam naprawdę dużo pomogła. I pomaga w dalszym ciągu – przyznaje Paweł Krawiec.

Jedzmy borówki

Borówki, mimo że mają małe defekty, są dojrzałe i dobrze wybarwione. Pan Paweł przyznaje, że pod względem konsumpcyjnym cechują je wysokie parametry jakościowe.

- I kuriozalnie są one smaczniejsze, bo są troszkę uszkodzone. A to z tego względu, że roślina wydziela więcej antyoksydantów, składników, które je zabezpieczają i korzystnie wpływają na smak. Także borówki w tym roku są wyjątkowo smaczne, mimo iż wizualnie mają wady – tłumaczy producent.

Dlaczego warto jeść małe, ciemnogranatowe owoce? Są bombą witaminową. Znakomicie wpływają na wzrok, o który szczególnie teraz w czasach pandemii warto zadbać, gdyż większość z nas ślęczy godzinami przed monitorami komputerów. Borówki są zbawienne również dla naszych jelit. Wspomagają ich pracę i mają oczyszczające działanie. Poza tym doskonale regenerują organizm. Co ważne szczególnie dla pań – działają odmładzająco. Aby się o tym przekonać, wystarczy zjeść codziennie 250 g tych pysznych owoców. Taką dawkę spożycia zalecają amerykańcy naukowcy.

Borówki doskonale smakują świeże. Warto pamiętać również o tym, że to jest jeden z najlepszych jagodowych surowców do domowego przerobu. Ale niewiele osób wykorzystywało borówkę do przerobu z prostej przyczyny, że była droga. Doskonale nadają się na dżemy, mrożonki.

Rekordzista uzbierał 34 kg

Samozbiór borówki amerykańskiej w Karczmiskach trwa już ponad dwa tygodnie i zyskał wielu sympatyków. Pan Paweł o rozpoczęciu akcji poinformował w mediach społecznościowych. Informacja rozeszła się lotem błyskawicy. Już na drugi dzień pierwsi rwacze zjawili się rano na polu.

Przez dwa tygodnie przez plantację przewinęło się ponad pół tysiąca osób. Jedni przyjeżdżają raz, inni na wracają co kilka dni.

- Zainteresowanie jest bardzo duże. Dziennie odwiedza nas kilkadziesiąt osób. Zazwyczaj zbierają na potrzeby rodziny. I ta ilość owoców, która im wystarcza, jest bardzo różna. Najmniejsza to trzy kilogramy. Ale mamy też rekordzistę, który urwał 34 kg - przyznaje plantator.

W ten sposób udało się już zebrać grubo ponad dwie tony owoców.

Rwacze sprawują się doskonale. Pan Paweł jest zbudowany ich postawą. Jak twierdzi, poprawili mu nastrój, który popsuła nawałnica. Samozbiór to dla niego też nowe doświadczenie.

Zbierają owoce zgodnie z regulaminem. I to, co szczególnie buduje, to wszyscy na plantacji są dla siebie bardzo mili. Zasady są bardzo proste. Po pierwsze trzeba potwierdzić przyjazd. W tym celu należy skontaktować się z właścicielem plantacji telefonicznie (kom. 600 461 421) lub przez Facebooka.

- Dla własnej wygody warto zadzwonić i zapytać, czy można przyjechać. Chodzi też o to, czy owoce są akurat dojrzałe. Borówka dojrzewa sukcesywnie. I ten sam krzak trzeba odwiedzić raz na pięć dni – tłumaczy.

Druga ważna zasada: zbieramy wszystko za koleją. Uszkodzone i nieuszkodzone owocowe, w wyznaczonym rzędzie.

- Jeśli jagody wypadną nam na ziemię, to należy je pozbierać. Nie zostawiać ze względów też fitosanitarnych – tłumaczy.

Jeśli ktoś chciałby urwać sobie pysznych borówek po okazjonalnej cenie, musi się pośpieszyć. Samozbiór potrwa maksymalnie do 20 sierpnia. My radzimy jednak nie odwlekać, tylko wybrać się w tym tygodniu.

Rwacze: Super pomysł

W sobotę na brak rąk do pracy pan Paweł nie narzekał. Od samego rana na jego plantację zjeżdżały samochody na różnych numerach rejestracyjnych. W niektórych po kilka osób. Łubianki, wiaderka napełniali owocami do wieczora.

Wszyscy chwalą inicjatywę właściciela.

Paweł Krawiec
z Karczmisk, właściciel plantacji borówki amerykańskiej

- Zainteresowanie jest bardzo duże. Zazwyczaj dziennie odwiedza nas kilkadziesiąt osób. Zazwyczaj zbierają na potrzeby rodziny. I ta ilość owoców, która im wystarcza, jest bardzo różna. Najmniejsza to trzy kilogramy. Ale mamy też rekordzistę, który urwał 34 kg

Kornelia Skwarek
z Końskowoli

- Na borówki przyjechałam z rodzicami i kolegą. Każdy ma urwać po jednej łubiance. Tak mama zarządziła. Pan mówił, że jedną łubiankę rwie się 40 minut. Mama urwała w pół godziny. Rwie się przyjemnie, może troszkę jest to i męczące. Borówki rwałam też w domu. Będziemy z mamą robić dżemy.

Krystyna Chojnacka
z Karczmisk Pierwszych

- Jeszcze nigdy nie robiłam przetworów z borówki, będę je robiła pierwszy raz. Skusiła mnie cena. Za 6 zł to można sobie pozwolić i zrobić dżemy, bo za ceny sklepowe to nie. Zbiór borówki jest podobny do zbioru porzeczki. A samozbiór to bardzo dobry pomysł. Jak nikt nie chce kupić owoców do sklepu, bo zniszczył je grad, to jednak koszty poniesione może w jakimś tam procencie zwrócą się właścicielowi. Dobrze, że ludzie chcą przyjechać i w taki sposób pomóc.

Ewa Madejek
z Chodla

- Borówka piękna, gruba, słodka. Rwie się ją dobrze. Uważam, że jest to dobra okazja, aby zaopatrzyć się w te owoce po atrakcyjnej cenie. O samozbiorze dowiedziałam się z internetu. Sam pomysł jest bardzo dobry chociażby dlatego, że ludzie wyjdą z domu, mogą się spotkać po 30 latach, porozmawiać, czy też nawiązać nowe kontakty. Praca nie jest ciężka. Urwałam ponad 15 kg, do mrożenia i na dżemy.

- Pomysł bardzo fajny. Nie muszę uprawiać borówek u siebie. Mogę przyjechać tutaj, narwać tyle, ile chcę i nie płacę 15 zł za kilogram, tylko sześć. A przy okazji mogę dzieci nauczyć pracy, bo pierwszy raz są na takiej plantacji i rwą owoce – mówi mieszkanka Końskowoli, z którą rozmawialiśmy w sobotę.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 615ed5a398

Dzieci pomogły swojej nieprzytomnej mamie. Dostały dyplomy

Fot. Policja Parczew

Zuzia i Kuba zostali odznaczeni przez komendanta powiatowego policji w Parczewie

7-latek zadzwonił na numer alarmowy, a 12-latka zaopiekowała się nieprzytomną mamą. Mowa o rodzeństwie z gm. Jabłoń, które w ubiegłym tygodniu dostało dyplomy od komendanta powiatowego policji.

Dramatyczne sceny rozegrały się 13 lipca w jednym z domów w gm. Jabłoń. Był spokojny wieczór, dochodziła godzina 20. 40-letnia kobieta szykowała kolację 7-letniemu synowi Kubie oraz 12-letniej córce Zuzi. Jej mąż był w tym czasie w pracy.

– Czułam się dobrze, ale w pewnym momencie wszystko się odmieniło. Zaczęła mi drętwieć buzia, nie mogłam wypowiedzieć słowa. Napisałam do starszej córki, że to już chyba koniec, bo czułam się fatalnie. Zadzwoniła ona do męża, a ten zadzwonił do 12-letniej córki Zuzi, która była w pokoju obok. Zapytał, dlaczego mama nie odbiera telefonu. Z relacji wiem, że córka weszła do kuchni, a ja już byłam nieprzytomna – relacjonuje pani Agnieszka.

7-letni Kuba wziął telefon i wyszedł przed dom. Zadzwonił na numer 112 i powiedział dyspozytorowi, że jego mamusia zemdlała. Podał adres, pod który niebawem pojechała karetka pogotowia. Zuzia w tym czasie rozmawiała przez telefon ze swoim tatą, który instruował dziewczynkę, co ma robić. Do czasu przyjazdu służb opiekowała się mamą.

Wkrótce na miejsce, oprócz ratowników, dotarli policjanci z zespołu patrolowo-interwencyjnego, a także mąż 40-latki. Dzięki szybkiej pomocy i współpracy służb, kobieta otrzymała niezbędną pomoc i nic poważnego jej się nie stało.

– W tym przypadku kluczowe było zachowanie 7-latka, który doskonale rozpoznał sytuację i zadzwonił na numer alarmowy, ale też 12-latki, która zachowała „zimną krew". Ta historia pokazuje, że warto uczyć dzieci udzielania pierwszej pomocy i wzywania służb ratunkowych – oceniła sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

7-letni Kuba wziął telefon i wyszedł przed dom. Zadzwonił na numer 112 i powiedział dyspozytorowi, że jego mamusia zemdlała

Skąd 7-latek wiedział, co ma zrobić w tak stresującej sytuacji? – Widziałem to na filmie. Nie zastanawiałem się nawet przez chwilę – tłumaczy chłopiec w rozmowie z nami.

Kuba, Zuzia oraz ich mama zostali w ubiegłym tygodniu zaproszeni na parczewską komendę. Inspektor Krzysztof Kozyra, szef parczewskiej policji wręczył dzieciom dyplomy za „bohaterską postawę", a także maskotki. – Błyskawiczna reakcja rodzeństwa i zachowanie zimnej krwi zasługuje na najwyższe słowa uznania – powiedział do małych bohaterów komendant.

7-letni Kuba przyznał, że chce zostać policjantem. Dlaczego? – To bardzo fajna praca, wszystko mi się w niej podoba – ocenił.

Grzegorz Rekiel

Więzienie za gwałt.

Z dziesięciu oskarżonych wyroku dożyło sześciu

Od trzech do ośmiu lat pozbawienia wolności - takie wyroki usłyszało sześciu mężczyzn oskarżonych m.in. o gwałt i więzienie kobiety we wsi pod Puławami. Oskarżonych było dziesięć osób, tylko sześć z nich dotrwało do decyzji sądu.

Dziesiątka mężczyzn była oskarżona o to, że od lipca do września 2014 roku w Klikawie działając wspólnie i w porozumieniu, z innymi nieustalonymi osobami, w krótkich odstępach czasu więziła i gwałciła pokrzywdzoną. Mężczyźni mieli grozić jej publicznym ujawnieniem nagrań wideo z jej udziałem, na których miały być utrwalone odbywane wbrew jej woli stosunki seksualne z oskarżonymi i innymi, nieustalonymi mężczyznami. Do tego oskarżeni mieli podstępem podawać jej alkohol, w celu doprowadzenia jej do stanu upojenia. Proces ruszył w kwietniu 2018 roku. Zarzuty usłyszała dziesiątka mężczyzn, ale tylko sześciu z nich dożyło rozstrzygnięcia sprawy - czterech z nich w międzyczasie zmarło. Wyrok przed Sądem Okręgowym w Lublinie zapadł 30 lipca. Wszyscy oskarżeni zostali uznani za winnych gwałtu kobiety przez sędziego Łukasza Obłozę. Andrzej W. dostał karę trzech lat pozbawienia wolności, Sławomir C. cztery lata, Krystian K. pięć lat, Jacek S. sześć lat, a Janusz K. osiem lat. Za gwałt oraz bezprawne pozbawienie wolności Bogdan K. usłyszał wyrok pięciu lat pozbawienia wolności. Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

R E K L A M A

eprasa.pl 615ed5a398

Sanepid umorzył 30 tys. zł kary.
Restaurator z Łukowa odetchnął z ulgą

Michał Matejek, właściciel łukowskiej restauracji Warka, który działał podczas lockdownu, nie musi płacić trzech mandatów – każdy w wysokości 10 tys. zł, nałożonych przez łukowski Sanepid. Postępowanie w tej sprawie umorzył Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektorat Sanitarny.

Michał Matejek zapowiada, że pieniądze ze zbiórki internetowej, które miały być przeznaczone na kary z Sanepidu, zostaną przekazana na cele charytatywne

- To bez wątpienia nasz sukces. Nie byłby możliwy bez wsparcia naszej pani mecenas oraz Rzecznika Małych i Średnich firm, pana Adama Abramowicza – podkreśla w rozmowie ze Wspólnotą Michał Matejek. Nie żałuje decyzji o otwarciu. – Mamy co świętować - dodaje. Na pytanie, czy zamknie lokal w przypadku ewentualnego kolejnego lockdawnu, mówi, że „będzie działał zgodnie z prawem" - tak, jak do tej pory.

Restaurator zdecydował się otworzyć lokal 28 stycznia. Mówił wówczas, że ma do tego prawo i że chce zacząć zarabiać na życie. Na tarcze antykryzysowe nie może liczyć. Rządowe wsparcie otrzymał tylko raz. I, jak podkreślał, przygotował lokal tak, aby klienci byli w nim bezpieczni. Wyznaczono stoliki, przy których można siadać, pojawił się płyn dezynfekcyjny, a obsługa została wyposażona w maseczki lub przyłbice. Klienci również proszeni byli o noszenie maseczek, dopóki nie usiądą przy stoliku.

„Nalot" policji i sanepidu

Dwie godziny po otwarciu w Warce zjawili się policjanci oraz pracownicy łukowskiego Sanepidu. Kontroli było później więcej. Wizyty policji zakończyły się wszczęciem postępowania w sprawie o wykroczenie: kto nie przestrzega zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków określonych w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, podlega karze grzywny albo karze nagany. Policja wysłała do sądu dwa wnioski o ukaranie restauratora. Sąd Rejonowy w Łukowie nie przychylił się do wniosków policji. Właściciel restauracji nie został ukarany. Policja złożyła apelację.

Sanepid kontrolował lokal trzy razy. 28 kwietnia właściciel lokalu otrzymał decyzję administracyjne o nałożeniu trzech mandatów. Każdy z nich opiewał na 10 tysięcy złotych.

Chcieli normalnie pracować

Współprowadząca lokal Karolina Sójka mówiła Wspólnocie wówczas, że to była kara za to, że chcieli normalnie pracować. Michał Matejek odwołał się od decyzji Sanepidu, a sprawą zainteresował się Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorców. Zakwestionował on wymierzenie łukowskiemu restauratorowi kar pieniężnych. W drugiej połowie lipca Marek Woch, Dyrektor Generalny w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, informował: „Sanepid nie może powoływać się w swojej decyzji do bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia w kontrolowanym obiekcie, tym bardziej iż w żaden sposób nie udowodnił, że w dniu prowadzonej kontroli personel obsługujący klientów był nosicielem SARS-COV2, a jest to elementarną przesłanką, by móc w ogóle mówić o tego typu zagrożeniu".

Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny najpierw wstrzymał natychmiastowe wykonanie decyzji Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Łukowie. 3 sierpnia zaś właściciel restauracji został poinformowany o uchyleniu i umorzeniu postępowania w całości. To oznacza, że nie musi płacić 30 tys. zł kary.

Michał Matejek zapowiada, że pieniądze ze zbiórki internetowej, które miały być przeznaczone na kary z Sanepidu, zostaną przekazana na cele charytatywne.

„Praca i heroizm"

Informacja o umorzeniu kar została pozytywnie przyjęta przez gości lokalu, którzy obserwują profil facebookowy restauracji. - Bardzo, bardzo się cieszę. Trzymałam kciuki. A swoją drogą dziwne czasy nastały, że pójście do pracy, a nie oczekiwanie na mannę z nieba w naszym kraju ociera się o heroizm. Spokojnej pracy, samych fajnych klientów i życzliwych osób wokół - napisała pani Renata.

- Piękna sprawa! Gratulacje! W końcu „prawo i sprawiedliwość" wygrało - dodaje pan Marcin. - Brawo dla Was! Tak trzymajcie i nie dajcie się, bo plandemia nadal będzie realizowana! - zauważa pani Iwona.

Łukasz Prusak

Nowe kierunki na UMCS

Mimo że po maturze większość osób wybiera uczelnię w większych miastach, to okazuje się, że są i tacy, którzy wolą studiować w Puławach. Puławski Wydział Zamiejscowy UMCS przymierza się do uruchomienia dwóch nowych kierunków.

Prof. Grzegorz Smyk,
dziekan Wydziału Zamiejscowego UMCS w Puławach

Co do samej rekrutacji, to jesteśmy bardzo zadowoleni. To świadczy o tym, że wydział jest już rozpoznawalny, a kierunki ma na tyle atrakcyjne, że do Puław przyjeżdżają słuchacze z całego kraju

Studia w Puławach cieszą się coraz większą popularnością, o czym świadczą chociażby wyniki tegorocznej rekrutacji.

- Wydział Zamiejscowy cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród słuchaczy. Podczas rekrutacji zgłosiło się wielu kandydatów. Mogę powiedzieć, że wszystkie limity mamy wyczerpane. Zwróciliśmy się do rektora o zwiększenie limitów na wszystkich kierunkach. Co do samej rekrutacji to jesteśmy bardzo zadowoleni. To świadczy o tym, że wydział jest już rozpoznawalny, a kierunki ma na tyle atrakcyjne, że do Puław przyjeżdżają słuchacze z całego kraju. Specyfiką wydziału jest to, że co roku oferujemy nowy kierunek praktyczny - tłumaczy prof. Grzegorz Smyk, dziekan Wydziału Zamiejscowego UMCS w Puławach.

Na wydziale obecnie można studiować takie kierunki jak: administracja publiczna, chemia techniczna, fizjoterapia oraz wychowanie fizyczne. Cieszą się one dużą popularnością wśród studentów. Niewykluczone, że już od tego roku w Puławach zostaną uruchomione kolejne kierunki - techniki kryminalistyczne oraz biobezpieczeństwo. Jak przyznaje prof. Grzegorz Smyk, aktualnie wydział czeka na zgodę od Ministra Edukacji. Jeśli resort da zielone światło, to nowe kierunki pojawią się w Puławach już od października. Wstępnie mogłoby je studiować po 25 osób. Wtedy studia w Puławach na pierwszym roku na wszystkich kierunkach zaczęłoby 100 osób, a łącznie w Wydziale Zamiejscowym studiowałby od 300 do 400 osób.

Dominik Kęsik

Najpierw spłonął ich dom, a teraz umarła im mama

POWIAT PARCZEWSKI:
Zmarła 42-latka z miejscowości Kopina, (gm. Milanów), której dom został poważnie uszkodzony w wiosennym pożarze. Trójka nieletnich dzieci została bez rodziców, a ich przyszłość jest niepewna, bo babcia, która tymczasowo przejęła nad nimi opiekę, jest osobą starszą.

Pożar wybuchł w jednym z domów w Kopinie na początku maja. Było południe, w domu przebywała matka z trójką nieletnich dzieci. Zauważyła dym i szybko wezwała straż pożarną. Kobiecie ani dzieciom nic się nie stało. Dom został jednak mocno uszkodzony i nie nadawał się do zamieszkania. Straty zostały oszacowane na co najmniej 40 tysięcy złotych. Poprawy wymagał przewód kominowy, zalany został też drewniany strop.

Fot.Z archiwum

Pożar wybuchł w jednym z domów w Kopinie na początku maja. Było południe, w domu przebywała matka z trójką nieletnich dzieci

Kobieta wraz z dziećmi przeprowadziła się do swojej rodziny, która mieszka w innej miejscowości. Na początku sierpnia zmarła - w wieku zaledwie 42 lat. Trójka dzieci została bez rodziców, bo ojciec przebywa poza domem.

Paweł Krępski,
wójt gminy Milanów

Babcia jest osobą starszą, więc niewykluczone, że dzieci trafią do rodziny zastępczej lub placówki opiekuńczej

– Na szczęście obowiązki rodzicielskie przejęła babcia dzieci, która mieszka w gm. Milanów. Czekamy na decyzję sądu rodzinnego. Zobaczymy, jaki będzie finał tej sytuacji. Babcia jest bowiem osobą starszą, więc niewykluczone, że dzieci trafią do rodziny zastępczej lub placówki opiekuńczej. Jest mnóstwo znaków zapytania, sytuacja jest skomplikowana – przyznaje Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, którego żona, Jolanta, stara się dodać otuchy dzieciom (jest pracownikiem miejscowego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej).

Organizacją pogrzebu 42-latki zajęła się jej kuzynka. Najpierw odbyła się jednak sekcja zwłok zmarłej kobiety, bo taką decyzję podjęła prokuratura. Wszystko wskazuje jednak na to, że śmierć kobiety nie miała związku z wiosennym pożarem.

Decyzją śledczych zostały również zabezpieczone zwierzęta należące do zmarłej kobiety. Chodzi o dwa konie, kaczki, psy i koty. – Została oddelegowana osoba do opieki nad nimi – tłumaczy wójt.

Rodzina, która ucierpiała w pożarze, była pod stałą opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Milanowie. Problemem był nieuregulowany stan prawny nieruchomości.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 615ed5a398

Via Carpatia wkrótce w budowie już od Kocka do Lublina

Najpierw druga jezdnia do obwodnicy Kocka, potem 3 km starym śladem po k-19, a przy Kunowie, nowym omijającym od wschodu jezioro Firlej. Potem równolegle do obecnej krajówki.

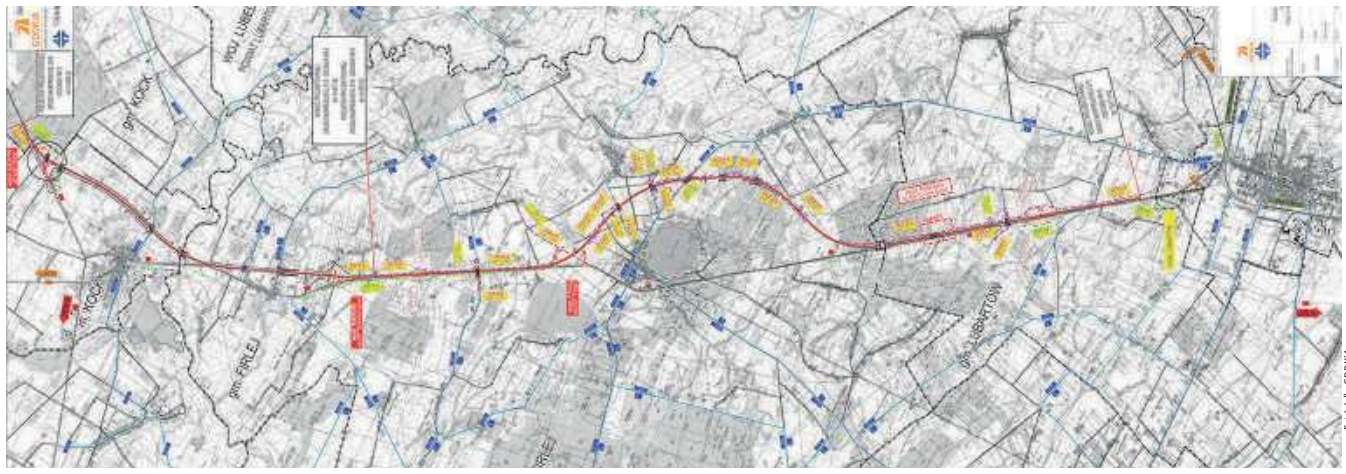

Fot.źródło GDDKiA

Odcinek między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ przebiegać będzie w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie terenami rolnymi. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem drogi krajowej nr 19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie osadę i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równolegle do istniejącej drogi krajowej nr 19. Przed Lubartowem zaplanowano dwa Miejsca Obsługi Podróżnych – MOP Mieczysławka oraz MOP Wola Lisowska. Powstaną także drogi obsługujące przyległe tereny, siedem wiaduktów, dwie kładki, przejścia dla małych, średnich oraz dużych zwierząt, ekrany akustyczne oraz ogrodzenie drogi

W czwartek na konferencji prasowej w Kocku, wiceminister infrastruktury Rafał Weber poinformował o ogłoszeniu przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad przetargów na zaprojektowanie i budowę dwóch odcinków drogi ekspresowej S19, stanowiącej część międzynarodowego szlaku komunikacyjnego Via Carpatia. Przetargi dotyczą budowy blisko 16 -kilometrowego odcinka S19 Lubartów - Kock oraz dobudowy drugiej jezdni do istniejącej obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej o długości ok. 8 km.

- Via Carpatia to droga, która wzmocni komunikacyjnie wszystkie te regiony przez które będzie przebiegać. Czyli od północy województwo podlaskie, następnie wschodnią część województwa mazowieckiego, województwo lubelskie oraz województwo podkarpackie - mówił wiceminister. - Mam nadzieję, że oba postępowania przetargowe przebiegną zgodnie z założonym planem, oraz że wyłonimy wykonawców, a wykonawcy zgodnie z umową wykonają te jakże strategiczne dla regionu zadania - dodaje.

Wicewojewoda Robert Gmitruczuk podkreślił jak bardzo wybudowanie nowej, dwupasmowej drogi wpłynie na bezpieczeństwo kierowców.

- Ta dwujezdniowa droga, prawie 220 km, która będzie przebiegała przez województwo lubelskie, to jest nie tylko droga życia, ale droga i dla życia, bo znacząco poprawi bezpieczeństwo ruchu osób, które nią będą się poruszały - dodał wicewojewoda.

Starosta powiatu lubartowskiego Ewa Zybała nie kryła radości z planowanej inwestycji – Jest to dla nas wielka radość, że budują się te dwa odcinki Via Carpaii, bo tylko raz można wybudować Via Carpatię, a potem będziemy ją naprawiać. Mam jednak nadzieję, że od tego dzielą nas jeszcze całe lata. Jest to więc moment wiekowy - mówiła wzruszona Ewa Zybała.

Podpisanie umów z wykonawcami planowane jest w I kwartale 2022 r. Będą oni mieli 39 miesięcy na prace projektowe i roboty wraz z uzyskaniem decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Do czasu robót nie wlicza się przerw zimowych od 16 grudnia do 15 marca. Jeden z warunków ofertowych przewiduje skrócenie czasu realizacji o trzy miesiące. Budowa obu odcinków planowana jest w latach 2023-2025.

Anna Jakoniuk

Fot.Anna Jakoniuk

Budowa kolejnych odcinków S19 (Via Carpatia) była tematem czwartkowej konferencji prasowej w Kocku z udziałem wiceministra infrastruktury Rafała Webera i wicewojewody lubelskiego Roberta Gmitruczuka. Obecna była również starosta Ewa Zybała i przedstawiciele powiatu łukowskiego

Mirosław Czech
dyrektor GDDKiA

- Widzimy wreszcie, że Via Carpatia nie jest budowana tylko na papierze, ale w rzeczywistości, to się naprawdę dzieje. Nie będziemy już budowali substytutów ekspresowej jedno jezdniowej tak jak 10 lat temu. Teraz będziemy budowali dwa odcinki - od Kocka do Woli Skromowskiej i od Woli Skromowskiej do Lubartowa. Jest to podobny i porównywalny odcinek jak ten z Lublina do Lubartowa, to jest także 23,5 km, dokładnie 23,6 i zaręczam, że zgodnie z planem budowy dróg krajowych na rok 2025 mamy zamiar wykonać to przedsięwzięcie

Ponad 200 km Via Carpatia na Lubelszczyźnie

Trasa Lubartów - Kock oraz obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej to dwa z siedmiu odcinków przyszłej drogi ekspresowej S19, w północnej części województwa lubelskiego, o łącznej długości 81 km. W lutym podpisano już umowę na realizację 23-kilometrowego odcinka Lubartów – Lublin. Dla pozostałych odcinków – od końca obwodnicy Kocka do granicy z województwem mazowieckim – dobiegają końca prace przygotowawcze. Przetargi na realizacje tych odcinków mają być ogłoszone jeszcze w 2021 roku, na przełomie trzeciego i czwartego kwartału.

W południowej części województwa lubelskiego aż do granicy z województwem podkarpackim budowa trwa na wszystkich odcinkach nowej S19. W Lubelskiem trasa ta liczyć będzie w sumie około 200 km.

Dawid Tarnowski
wójt Firleja

MINUSY I PLUSY

- Powstanie drogi S19 podzieli gminę na połowę. Miejscowości, które znajdą się po drugiej stronie S19 to: Bykowszczyzna, Łukówiec, Zagrody Łukówieckie, Sułoszyn, Serock i Przypisówka. Dla tych mieszkańców czas dojechania do Firleja nieco się wydłuży, ale nie będzie to problem, ponieważ postaramy się o odpowiednie rozwiązania komunikacyjne - Między Firlejem a Serockiem rozwija się budownictwo mieszkaniowe, powstaje tam sporo domów. Mamy w gminie plan zagospodarowania przestrzennego, który uwzględnia różne strefy, m.in. ekonomiczną, a droga ekspresowa może sprzyjać rozwojowi gospodarczemu naszej gminy. Staramy się przedsiębiorczo inwestować w gminie. Przykładem mogą być nowe miejsca w gminie i w samym Firleju, które zostaną przystosowane, by przekształcać je w zabudowę mieszkaniową. A wszystko po to, by zapobiegać ograniczeniom wynikającym z bezpośredniego sąsiedztwa S19 - Korzyści z powstania drogi ekspresowej też będą znaczące. Mieszkańcy powiatu jadący od strony Kocka w kierunku Lublina będą mogli szybciej i w bardziej komfortowych warunkach pokonać trasę do Lublina. Gmina na tym zyska. Zadeklarowaliśmy GDDKiA chęć przejęcia kilku dróg dojazdowych, które powstaną w ramach inwestycji. Dzięki temu, drogi te będą miały nawierzchnię asfaltową, a nie - jak pierwotnie zaplanowano - nawierzchnię szutrową. To będzie udogodnienie dla mieszkańców. Jest sporo rozwiązań, które my - gmina Firlej - zaproponowaliśmy i GDDKiA podeszła do nich przychylnie. Węzły będą w odpowiedni sposób skomunikowane, byśmy mogli do nich dostosować nasze drogi gminne, dzięki czemu mieszkańcy nie będą musieli objeżdżać dookoła drogi S19, by dostać się do Firleja - Jesteśmy miejscowością turystyczną. Po powstaniu S19 turyści będą mogli łatwiej i szybciej do nas dojechać. Drogi ekspresowe zdecydowanie ułatwiają komunikację - Staramy się brać pod uwagę potrzeby i sugestie naszych mieszkańców. To oni zgłosili do nas ponad 400 wniosków, zawieźliśmy je do GDDKiA. To był pełny segregator uwag. Dotyczyły m.in. umiejscowienia zbiorników retencyjnych, zjazdów do pól czy oczekiwanych nawierzchni dróg dojazdowych, które powstaną. W większości wnioski zostały uwzględnione

A2 aż do granicy

Oferta firmy Mosty Gdańsk została wybrana jako najkorzystniejsza w przetargu na zaprojektowanie odcinka autostrady A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa (Kukuryki).

To ponowny wybór oferty, który jest wynikiem rozstrzygnięcia odwołania przez Krajową Izbę Odwoławczą. Opracowanie dokumentacji na ostatni fragment autostrady łączącej zachodnią i wschodnią granicę Polski wyceniono na ponad 9,8 mln zł.- Teraz zadaniem projektanta będzie wykonanie projektu budowlanego wraz z uzyskaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w ciągu 30 miesięcy od dnia podpisania umowy. Nowa trasa, od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod dobudowę trzeciego pasa - mówi Małgorzata Tarnowska, główny specjalista GDDKiA.

W sierpniu 2020 r. GDDKiA oddała do ruchu ponad 15 km A2 pomiędzy węzłem Lubelska a obwodnicą Mińska Mazowieckiego. Wiosną 2020 r. podpisano umowy na dwa kolejne odcinki autostrady pomiędzy węzłami Kałuszyn i Groszki oraz Gręzów i Siedlce Zachód. Wojewoda Mazowiecki prowadzi postępowania administracyjne zmierzające do wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Przewidywany termin ukończenia prac to jesień 2023 r. Pod koniec stycznia tego roku podpisano też umowę na odcinek autostrady pomiędzy węzłami Groszki i Gręzów. Planowane jest w IV kwartale br. złożenie wniosku do wojewody mazowieckiego o wydanie decyzji ZRID. Planowany termin zakończenia prac przewidziany został latem 2024 r. Te trzy odcinki mają łączną długość ponad 37 km. W kwietniu br. podpisano umowy na cztery kolejne fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej o łącznej długości ponad 63 km. 1 kwietnia dla odcinków Malinowiec – Łukowisko oraz Swory – Biała Podlaska, 14 kwietnia dla Siedlce Zachód - Malinowiec oraz Łukowisko - Swory.

Na każdym zadaniu trwa opracowywanie dokumentacji niezbędnej do złożenia wniosku o wydanie decyzji ZRID. Planowany termin złożenia wniosków to grudzień 2021 r.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 615ed5a398

Miłośnicy filmu zjechali do miasteczka

Autentyczny ślub na ukoronowanie filmowego festiwalu

Pow. puławski: Czekali na to dwa lata. Mieszkańcy i goście tęsknili za licznymi produkcjami oraz spotkaniami z twórcami. Przez kilka dni po raz piętnasty trwał festiwal filmowy „Dwa Brzegi", na którym zjawiło się mnóstwo gości, turystów oraz zaproszonych aktorów.

Fot.Hubert Bakinowski

Ostatniego dnia festiwalu na ślubnym kobiercu stanęli pani Anna oraz pan Krzysztof. Para pochodzi z Poznania i już od kilku lat przyjeżdża do Kazimierza Dolnego na festiwal „Dwa Brzegi". To właśnie tu postanowili wziąć ślub. Kilka dni przed ceremonią nowożeńcy mieli ślubną sesję zdjęciową

Barbara i Rafał Zasuń z córką Niną z Dobieszowic (woj. śląskie)
- Mogę powiedzieć, że bardzo się cieszymy z powrotu festiwalu, bo bardzo za nim tęskniliśmy. W tym roku brakuje nam tego, że na Małym Rynku nie ma filmów, a to była ciekawa atrakcja. Dla mnie filmy nie mają znaczenia, bo liczy się atmosfera i to jest najlepsze. Specjalnie skierowaliśmy się tu z myślą o festiwalu, bo zostaję w Kazimierzu Dolnym przez kilka dni. Ten czas zamierzamy spędzić intensywnie - tłumaczy pani Barbara
- Do Kazimierza przyjeżdżamy co roku. Tu zawsze czujemy fantastyczny klimat. Ja patrzę pod kątem kina autobiograficznego. To zawsze mnie pociągało. Czekam na takie filmy, które nie są typowo mainstreamowe, to jest to, co kocham. Czasami trafiają się bardzo dobre produkcje - dodaje pan Rafał

Kochają kino

Czternasta edycja, która przypadła w ubiegłym roku, ze względów bezpieczeństwa odbyła się w formie wirtualnej i bez publiczności. Piętnasta edycja została otwarta w sobotę, 31 lipca, przez Grażynę Torbicką, dyrektor artystyczną festiwalu, Artura Pomianowskiego, burmistrza Kazimierza Dolnego i innych. Do nadwiślańskiego miasteczka przyjechali miłośnicy filmów oraz sztuki z całej Polski. Frekwencja podczas pierwszego dnia robiła wrażenie, bo co chwilę przychodziło coraz więcej osób, aby obejrzeć ciekawe produkcje nie tylko polskie. Goście, którzy pojawili się na miejscu, musieli mieć przy sobie maseczkę.

- Pytali nas, jak chcemy świętować tę piętnastkę. Otóż dokładnie właśnie tak. Ciesząc się, że możemy być razem, że możemy być w kinie, że będziemy oglądać projekcje filmowe od rana do wieczora, że wracamy do naszego miasteczka festiwalowego w Kazimierzu Dolnym. Cieszę się, że jesteśmy znowu razem - mówiła do publiczności Grażyna Torbicka, która po chwili stwierdziła, że w tym roku program festiwalu jest bardzo interesujący.

Na uroczystym otwarciu zjawiła się także Agata Kulesza oraz Piotr Trojan. Aktorzy to odtwórcy głównych ról w filmie „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy".

Seanse filmowe odbywały się nie tylko w Kazimierzu, ale i w Janowcu oraz Mięćmierzu. W sumie wyświetlono ok. stu filmów. Jubileuszowa edycja zakończyła się w ubiegłą sobotę.

Fot.Dominik Kęsik

W Kazimierzu Dolnym nie mogło zabraknąć również popularnej prezenterki telewizyjnej oraz dyrektor artystycznej festiwalu, Grażyny Torbickiej, która oficjalnie otworzyła piętnastą edycję festiwalu

Marta Majewska oraz Katarzyna Grochulska z Warszawy
- Jesteśmy przyjaciółkami i pierwszy raz przyjechałyśmy tu dwa lata temu. Szczerze mówiąc, bardzo się nam podobało. Była świetna organizacja, wywiady z gośćmi oraz filmy, które często są trudno dostępne. Stwierdziłyśmy, że wrócimy tu ponownie. Czujemy się tu super. Przyjechałyśmy na jeden dzień i udało się nam obejrzeć dwa filmy - tłumaczy pani Marta

- Dobrze, że udało się nam ponownie tu przyjechać. Publiczność podczas festiwalu jest specyficzna, co jest dużym plusem. Udało się nam obejrzeć film otwarcia pt. „Geronimo", który mnie i mojej przyjaciółce bardzo się spodobał. Dla nas jest to zaszczyt, obejrzeć i posłuchać Grażyny Torbickiej. Chciałybyśmy dłużej zostać i obejrzeć większość filmów, ale niestety nie możemy - mówi pani Katarzyna

Fot.Dominik Kęsik

Podczas otwarcia jubileuszowego festiwalu do nadwiślańskiego miasteczka przyjechała Agata Kulesza wraz z aktorem Piotrem Trojanem. Kulesza jest czterokrotną laureatką Orła (nagrody filmowej), a razem z Trojanem grali w filmie „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy", który w ubiegłym roku pojawił się w kinach

Jeśli ślub, to tylko w Kazimierzu

Okazuje się, że festiwal „Dwa Brzegi" łączy ludzi. W ubiegły weekend w miasteczku odbył się ślub pana Krzysztofa i pani Anny. Choć para poznała się w Poznaniu, to co roku nie mogą sobie odmówić wyjazdu do nadwiślańskiego miasteczka.

- W Kazimierzu Dolnym zakochałam się od pierwszego wejrzenia, przy pierwszej wizycie, jeszcze w czasach licealnych. Tu spędziłam również pierwsze walentynki z moim przyszłym mężem. Pamiętam, że było śnieżnie i mroźno. Kolacja walentynkowa była wyśmienita, Kazimierz zimową porą wygląda pięknie, cicho i spokojnie. Nasi przyjaciele od 10 lat przyjeżdżają do Kazimierza na festiwal „Dwa Brzegi". Za ich namową postanowiliśmy do nich dołączyć. Do Kazimierza na festiwal przyjeżdżamy od lat w zasadzie w niezmienionym gronie. Cieszymy się, że po roku pandemii festiwal powrócił - tłumaczy pani Anna, która przyznaje, że festiwal trzyma równy poziom.

- Festiwal „Dwa Brzegi" łączy ludzi i cementuje przyjaźń. Dlaczego zdecydowaliśmy się na ślub w Kazimierzu Dolnym? Postanowiliśmy w tak pięknych okolicznościach przyrody połączyć atrakcje festiwalowe z naszymi - dodaje kobieta.

Przed weselem odbyła się sesja zdjęciowa w różnych miejscach Kazimierza Dolnego. Pan Krzysztof przyznał, że nasze województwo jest bardzo piękne i ciekawe.

- Dla nas to jest tydzień wakacji. Tutaj naprawdę człowiek wypoczywa. Różne były pomysły co do ślubu. Zdecydowaliśmy się zorganizować wesele w Kazimierzu Dolnym w kameralnym gronie. Będzie jedynie 11 osób. Część znajomych nie wie nic o ślubie. Powiadomimy ich dopiero, jak wrócimy do Poznania. Chcemy to zrobić dla siebie. Kazimierz Dolny to miejsce, które ma niesamowitą historię - przyznaje mężczyzna.

Nowożeńcom życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Dominik Kęsik

Olena Suvorova i Jacek Morąg z Kazimierza Dolnego
- Bardzo się cieszę z powrotu „Dwóch Brzegów", ponieważ jest to symbol miasteczka. Szkoda, że nie można obejrzeć filmów na Małym Rynku. Z propozycji najbardziej przypadł mi do gustu film „The Circle. Mongolska Przygoda" i być może go obejrzę - mówi pani Olena
- Jestem zadowolony z powrotu festiwalu, gdyż jest to duże wydarzenie w naszym miasteczku. Gdy nie mieszkałem jeszcze w Kazimierzu Dolnym, to na projekcje zawsze przyjeżdżałem z synem. Chcieliśmy iść na koncert fado połączony z filmem o Lizbonie, bo od lat jesteśmy zakochani w stolicy Portugalii, ale okazało się, że nie ma już biletów - dodaje pan Jacek

eprasa.pl 615ed5a398

Co łączy nadwieprzańską wieś i klasztor na Jasnej Górze? Czy to nasz ziomek wyrąbał słynne blizny?

Jak rycerz z Łańcuchowa ukradł Matkę Boską Częstochowską (cz. I)

W niedzielę wielkanocną 1430 roku uzbrojone komando wtargnęło między zabudowania klasztoru ojców paulinów na Jasnej Górze. Rozgniewani brakiem spodziewanych bogactw napastnicy poprzestali na pocięciu mieczami ikony. Odpowiedzialność za czyn przypisano prowadzącym akurat jedną ze swoich wypraw na Śląsk husytom, jednak prawda wyglądała inaczej: napadu dokonała banda polskich i ruskich zbirów, w której istotną rolę odegrał Jan Kuropatwa, właściciel Łańcuchowa koło Łęcznej.

XIX-wieczny rysunek, na którym kardynał Zbigniew Oleśnicki i paulini demonstrują Jagielle i Sońce odnaleziony obraz, rzekomo porzucony przez husytów pod Jasną Górą

Fot. Florian Cynk, domena publiczna

Kiedy w sierpniu ze wszystkich stron Polski grupy pielgrzymkowe zmierzają w kierunku Jasnej Góry, żeby w okolicach 15 sierpnia pokłonić się Matce Boskiej, przed oczami mają m.in. dwie pionowe i jedną poziomą rysy na obliczu Maryi. Cenna sukienka przykrywka kolejne linie wedle różnych rachunków jest ich łącznie około dziesięciu. Jak i kiedy powstały?

Wcale nie husyci

Według najpopularniejszej opinii sprawcami mieli być husyci, którzy, nienawidząc katolików i samej Matki Boskiej, mieli dokonać napadu. Prawda jest jednak bardziej prozaiczna: napastnikami była banda zdesperowanych rycerzy - bankrutów, którzy z braku lepszych pomysłów chwycili się zbójeckiego rzemiosła. Związki z husytami miał tylko jeden z nich. Najazd zorganizowali: ruski kniaź, kilku Morawian i Ślązaków oraz trzech Polaków z Janem Kuropatwą, właścicielem Łańcuchowa na czele.

Tajemnicza ikona

Początki jasnogórskiego obrazu owiane są legendą. Wedle podań namalować go miał ewangelista Łukasz na deskach ze stołu, przy którym jadała Święta Rodzina. Potem w IV wieku, za sprawą cesarza Konstantyna, miał trafić do Konstantynopola. Oczywiście jest to tylko popularna klisza, podobne opowieści dotyczą wielu innych wizerunków. Oznacza to tylko tyle, że obraz jest bardzo stary. Z pewnością wiemy, że w XIV wieku Władysław Opolczyk zabrał go z Bełza, gdzie był czczony przez prawosławnych jako Matka Boska Bełzka. Przypuszczalnie znajdował się w ikonostasie tamtejsze cerkwi. Książę chciał ikonę zabrać do Opola, ale konie stanęły pod Częstochową i dalej, ewidentna wola Boska, nie poszły. Z drugiej strony nie brakuje badaczy, którzy twierdzą, że obraz namalować musiał jakiś Włoch w początkach XIV stulecia. Wizerunek powstał przy użyciu techniki temperowej na płótnie naklejonym na trzy sklejone deski lipowe o wymiarach 122,2 x 82,2 cm. Razem z oprawą obraz ma wymiary 137,0 x 97,2 cm. Oblicze nie było jeszcze wtedy ciemne, werniks nie ściemniał. No i nie było blizn...

Majątek Jana Kuropatwy w Łańcuchowie był zadłużony, musiał na gwałt szukać pieniędzy

Awantura husycka

Kim byli husyci, którzy mieli rzekomo dokonać porwania? Dzisiaj Czesi, głównie za sprawą pana Haska i dobrego wojaka Szwejka są obiektem, bardzo różnej klasy, żarcików z ich zaangażowania w sprawy wojskowe. Rzeczywiście, mniej więcej od XVII wieku, dobroduszne „Pepiki" raczej unikają przelewania krwi. Jednak przez całe średniowiecze, a zwłaszcza w XVI I XVI wieku nie było bardziej bitnego i wojowniczego ludu! W zasadzie cała historia Europy środkowej w tych dwóch stuleciach da się zamknąć w zdaniu: Czesi przeciw całemu światu! Po śmierci lidera religijnego i reformatora społecznego Jana Husa, wiarołomnie, wbrew udzielonym gwarancjom bezpieczeństwa, spalonego na stosie na soborze w Konstancji, wypowiedzieli jedność z Kościołem Rzymskim. Zreformowali liturgię (dopuścili komunię pod dwiema postaciami), odebrali klerowi majątek, zlikwidowali zakony, odrzucili kult świętych. Wojny toczyli niemal ze wszystkimi, krwawo odpierali najazdy kolejnych „krucjat". Sami nawiedzali, nie tylko ze słowem Bożym, ale i z osławionymi wagenburgami, bojowymi wozami wiozącymi uzbrojonych w śmiercionośne okute cepy świetnych piechurów, Śląsk i kraje niemieckie, zostawiając po sobie przeważnie tylko popiół i zgliszcza. W wolnych chwilach tłukli się też między sobą, bo w ramach ruchu było mnóstwo frakcji i odłamów, niemogących inaczej ustalić, kto tak naprawdę jest tymi prawdziwymi uczniami Husa.

Jeden z husyckich najazdów dotarł wiosną 1430 roku w okolice Bytomia i Gliwic. Kiedy więc 16 kwietnia ktoś napadł na Jasną Górę, długo nie szukano winnych.

Góra z górą się nie zejdzie, ale łajza z łajzą - błyskawicznie!

Choć to właśnie w obozie husyckim zebrało się komando, które zaatakowało jasnogórski monaster. Liderem grupy był, jak się wydaje, Fedko z Ostroga. Z bardzo porządnej, wcześniej i później, rodziny ruskich kniaziów, porzucił rodzinne strony, wyznanie, a nawet ruskie imię i jako Fryderyk przylgnął do husytów. Nic nie wskazuje, żeby uczynił to pod wpływem potrzeb duchowych i z pobożności, raczej z zamiłowania do wojaczki. Takich tam było wielu. Dał się poznać jako świetny dowódca. W obozie dołączyli do niego m.in. Jakub Nadobny z Rogowa oraz, interesujący nas najbardziej, Jan Kuropatwa z Łańcuchowa. Dobrali sobie jeszcze gromadę takich samych jak oni obwiesiów. Wywodzili się z kilku, kręcących się zgodnie (bo średniowiecze nie miało w sobie nic a nic z nacjonalizmów, wtedy wyrzynano się z poważniejszych powodów...) po obozie nacji i ułożyli bandycki plan.

O pr pol

„...pewni szlachcice polscy, którzy zbyt rozrzutnie roztrwonili swoje majątki po ojcach i mieli długi, przekonani, że klasztor Częstochowa, czyli Jasna Góra należący do zakonu pierwszego eremity Świętego Pawła ma wielkie skarby i dużo pieniędzy (...) – dobrawszy sobie rabusiów z Czech, Moraw i Śląska, w uroczystość Wielkiejnocy (...) napadają na tenże klasztor"

Raubritterka - zawód jak każdy inny...

Czytelnicy przywykli do opowieści o Zawiszy Czarnym, Zbyszku z Bogdańca i innych chodzących wzorach cnót wszelakich, mniej czy bardziej wydarzonych naśladowcach króla Artura, Galahada i Rolanda, mogą zapytać: ale jak to? Tak żeby rycerze poszli na pospolitą bandyterkę? Owoż nic dziwnego. Zwłaszcza w XV wieku (ale na zachodzie Europy już wcześniej...) zubożali rycerze imali się albo kondotierki albo właśnie regularnie utrzymywali się z rozbojów. W samych Niemczech i na Śląsku co najmniej 50 zamczysk i warowni miało opinię gniazd rycerzy-rabusiów, ukuto nawet na takich zbiorcze określenie raubritter, które właśnie to znaczy. W ten „etos" znakomicie wpisała się wyprawa Jana Kuropatwy i Fedki z Ostroga.

Kuropatwa z Łańcuchowa

Co jednak w takim towarzystwie robił przedstawiciel jednego z najzamożniejszych i odgrywających istotną rolę w krajowej polityce rodów, Kuropatwów herbu Śreniawa? Włość w Łańcuchowie nabył, urodzony jeszcze w świętokrzyskim Jaśko, pełniący urząd m.in. starosty i sędziego lubelskiego. Prawdopodobnie on ufundował parafię w Łańcuchowie (pierwotnie pod wezwaniem świętego Wojciecha). Kiedy zmarł w 1421, zostawił nadwieprzański majątek synowi. Być może już wtedy był on zadłużony. Młody Jan ocierał się co chwilę o bankructwo, do gospodarowania chyba nie miał też bardzo serca. Był dworzaninem Sonki Holszańskiej, młodej żony Władysława Jagiełły, matki m.in. Kazimierza Jagiellończyka. Odegrał jakąś rolę w aferze, która rozpętała się wokół oskarżeń królowej o zdradę małżeńską (głównym podejrzanym był zresztą brat innego uczestnika napadu na Jasną Górę, Hińcza z Rogowa...). Plotki były raczej gołosłowne. Grunt, że nie dał im wiary Jagiełło, a oszczercy musieli, jak najdosłowniej, odszczekiwać je spod stołu - królewska para żyła szczęśliwie, dochowując się wielce udanych dzieci.

Ikona Jasnogórska należy do typu Hodigitria - Przewodniczka. Maryja wskazuję ręką na Jezusa, jako rozwiązanie wszystkich spraw i problemów

Z dyplomaty zbój?

Co dworzanin Jagiełły robił w husyckim obozie? Najprawdopodobniej uczestniczył w jakiejś misji dyplomatycznej. Stosunki polsko-husyckie były dość skomplikowane. Swoją grę grał Jagiełło, który oficjalnie husytów potępiał, ale robił wszystko, żeby nigdy nie wyruszyć przeciw nim zbrojnie, marzył, żeby na praskim tronie posadzić kogoś z krewniaków, rad był, że jego domen akurat czeskie rajzy nie pustoszą. Inny kurs miał kardynał Zbigniew Oleśnicki, jeden z najważniejszych polityków epoki, który był zwolennikiem zaangażowania się Polski w rozprawienie z czeskimi buntownikami. Była to polityka wielowektorowa, łącząca kontredans z ciuciubabką, ale z, punktu widzenia interesów Królestwa, dość skuteczna i pożyteczna.

cdn. Co wydarzyło się pod Jasną Górą w Wielkanoc AD 1430? Jak ukarano sprawców? Dalsze losy pana z Łańcuchowa

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 615ed5a398

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. I)

Kiedyś cerkiewka w Łukowcach, dziś kościółek w Zakępiu

Co zrobić, kiedy parafianie zbudują nową, murowaną świątynię, a stara, drewniana, jeszcze, wolą Bożą głównie podtrzymana, dalej stoi? Trzeba rozejrzeć się po okolicy i zobaczyć, czy może kto takiego drewnianego kościółka nie potrzebuje. To zawsze można przestawić, na przykład spod Białej Podlaskiej pod Serokomlę... I się będą ludzie dalej modlić...

Ksiądz Henryk Domański, proboszcz z Serokomli w dekanacie adamowskim nie jest pewien, dlaczego w 1988 roku podjęto decyzję, żeby w Zakępiu postawić drewniany kościółek. - No bo rzeczywiście, w sumie do kościoła parafialnego tylko 5 kilometrów, ludzie i tak dojeżdżali. Może decydujące było to, że blisko była szkoła (obecnie już nieistniejąca...), żeby dzieci miały blisko - rozważa...

Zanim jednak odprawiono pierwszą mszę w Zakępiu (uczynił to 5 sierpnia 1990 roku biskup Wacław Skomorucha, oficjalnego poświęcenia dokonano rok później), deski świątyni widziały kawał historii. W lepszym i gorszym wydaniu.

Drewniany kościółek na uboczu

Pierwszą świątynię, oczywiście wschodniego obrządku, pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, postawiono w Łukowcach (na północ od A2, trzeba skręcić na wysokości Nowego Sławacinka, między Sworami a Terebelą i Ciciborem), postawiono w 1693 z fundacji Karola Stanisława Radziwiłła. W literaturze można spotkać, że zbudował ją książę dla swoich budowlańców Rusinów, ale to chyba nieporozumienie - we wszystkich okolicznych wioskach siedzieli wtedy włościanie - Rusini, religia grecka była po prostu wyznaniem chłopskim i jeśli książę chciał dom Boży zbudować, to musiała być cerkiewka właśnie. Przetrwała kilkadziesiąt lat, następną wzniesiono przed 1779 rokiem. Cudem architektury to ona nie jest: prosta, prostokątna bryła, z wieżyczkami, z zakrystią, skarbczykiem, chórem: bardzo podobne stoją w powiecie radzyńskim w Bezwoli i Przegalinach, Witorożu (powiat bialski) albo w podparczewskim Rudnie. W środku proste sklepienie, belkowe stropy z deskowymi pułapami, ceglana posadzka. Dach kryty po części słomą, po części gontem, w 1822 już kompletnie cieknącym. Przed świątynią drewniana dzwonnica. Była też plebania, ale spłonęła - najpewniej w sierpniu 1915. Wnętrze zapewne już mało wschodnie, bo w XIX wieku świątynie unickie coraz mniej przypominało prawosławną cerkiew - zanikały ikonostasy, wnoszono ławki i organy, ikony też odbiegały od bizantyjskiego kanonu na rzecz maniery zachodniej albo prostej ludowizny. Może i niebogato, ale dla społeczności była to oś świata, Axis Mundi.

Kilku unitów z parafii Łukowce w latach 1874-1975 kozacy zakatowali za wierności wierze

Fot. fot. wiki domena publiczna, Marcin Białek

Dawna cerkiewka unicka została zbudowana bez użycia gwoździ, tradycyjną techniką, po 250 latach dalej może być bezpiecznie użytkowana

W obronie wiary

Więc kiedy w 1874 roku przyszli Moskale i kazali pod nahajkami przechodzić na prawosławie, licząca 1750 dusz społeczność postawiła opór. Wedle księdza Pruszkowskiego, kronikarza prześladowań unii, Dominika Stasiuk, kobieta ze wsi Worgole, za odmowę podania dziecka do chrztu prawosławnego została pobita na śmierć, nie przeżyło też dzieciątko. Podobny los spotkał Agatę Szysz, która, mając męża w kryminale „za wiarę" do ostatka broniła krowy - ostatniej żywicielki i Mariannę Stefaniuk, którą żandarmi skatowali za odmowę uczestniczenia w prawosławnym nabożeństwie.

Nabożeństwa w kościółku w Zakępiu są odprawiane we wszystkie niedziele i święta o godzinie 7

Wiernych próbowano przyciągnąć też remontem cerkwi i jej doposażeniem, ale skutek tych wszystkich zabiegów był dość mierny. Święty upór chłopa podlaskiego...

Z unitów łacinnicy

Kiedy w 1905 car Mikołaj II wydał tzw. ukaz tolerancyjny, znakomita większość wiernych wybrała się do kościoła, aby dać się zapisać jako rzymscy katolicy. W 1919 roku świątynię, jako pounicką, przekazano katolikom, poświęcono jako rzymsko-katolicką, w 1921 utworzono parafię. W 1925 naprawiono dach, odrestaurowano wnętrze (to znaczy usunięto wszelkie ślady wschodniochrześcijańskiej przeszłości...), w 1931 roku dach pokryto blachą ocynkowaną i wschodnie wieżyczki (pewnie takie bardziej „cebulowate") zastąpiono nowymi, w 1966 odnowiono szalunki.

Stary kościół w nowym miejscu

A potem ksiądz Mieczysław Onyśk, zacny proboszcz parafii Łukowce, w latach 1985-1987 wystawił nowy, murowany, znacznie praktyczniejszy i wygodniejszy kościół. Więc stara cerkiewka stała się zbędna.

Oj, dziwili się budowlańcy, miejscowi rzemieślnicy pracujący na zlecenie Fundacji Ochrony Zabytków w Warszawie. Zobaczyli bowiem, że cały kościółek, przywieziony w częściach, nie zawiera ani jednego gwoździa. Tak kiedyś stawiano, na samych zrębach. Przy rekonstrukcji obwód nieco się zmniejszył, ustawiono go też, rezygnując z tradycyjnej orientacji na wschód, prezbiterium w kierunku północnym. Zmieniono też wezwanie - z bardziej popularnego na chrześcijańskim wschodzie Podwyższenia Krzyża na świętych Piotra i Pawła.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

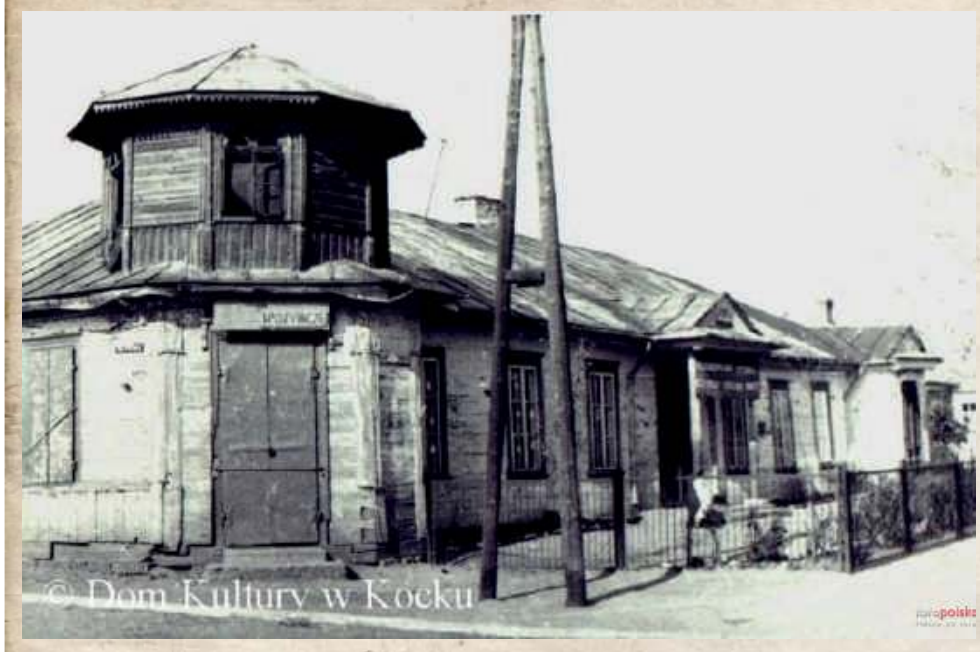

Charakterystyczny dom z jedenastokątną wieżyczką przez lata uważany był za ten, w którym obrażony na świat Menachem Mendel Morgenstern, słynny cadyk z Kocka, spędził w odosobnieniu 20 lat. Dziś wiemy, że ten budynek reb Mendla nie pamięta, ale i tak jego koleje są ciekawe: mieścił się w nim sklep, szkoła, skup ziół, mieszkał w nim rabin z dynastii Morgensternów, teraz mieszka w nim kilka rodzin. Zdjęcie najprawdopodobniej z lat 50. XX wieku.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Święta Rita z Cascii czczona jest w Borkach koło Radzynia Podlaskiego.

To XIV-wieczna włoska zakonnica, wdowa, która po, dość nieudanym małżeństwie, śmierci w rodowej wróżdzie męża i utracie synów, wstąpiła do zakonu sióstr augustianek. Została obdarzona stygmatem na czole. Jest patronką od spraw trudnych i beznadziejnych. Często przedstawiana jest z krzyżem albo czerwonymi różami, które na jej prośbę miały rozkwitać w klasztornym ogrodzie. Nabożeństwa ku czci Rity odbywane są 22 dnia miesiąca. W Borkach na prawo od ołtarza umieszczona jest figura świętej, podarowana przez krakowskie augustianki.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 615ed5a398

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik bez szans. Trener: Było źle

Trzeci mecz w sezonie i druga porażka zielono-czarnych. Łęcznianie zostali w piątek wysoko pokonani przed własną publicznością przez Wartę Poznań.

Piątkowy mecz w Łęcznej, rozgrywany w ramach trzeciej kolejki PKO Ekstraklasy, bardzo dobrze mogli zacząć goście, ale Michał Jakóbowski nie trafił z bliska do siatki Górnika. Niecały kwadrans później było już jednak 1:0 dla Warty, a na listę strzelców wpisał się Adam Zrelak. 27-letni słowacki napastnik wykorzystał dobre prostopadłe podanie od Belga Milana Corryna.

Niewiele więcej działo się w pierwszej połowie spotkania. Zielono-czarni próbowali zaatakować, ale brakowało im precyzji na połowie rywali. Na przerwę schodzili przegrywając 0:1.

Goście drugą część zaczęli od mocnego uderzenia. Mateusz Czyżycki pięknie uderzał zza pola karnego, ale fantastyczną interwencją popisał się Maciej Gostomski. Poznaniacy dopięli swego chwilę później, bo po fatalnej stracie Tomasza Midzierskiego z piłką w pole karne wbiegł Corryn, który bez problemu pokonał w sytuacji sam na sam bramkarza łęcznian.

Warta nie poprzestała na dwubramkowej zaliczce. Podopieczni trenera Piotra Tworka podwyższyli na 3:0 w 61 minucie, gdy swojego drugiego gola w tym spotkaniu strzelił Corryn. Belg trafił z woleja z bliskiej odległości po sprytnym rozegraniu rzutu rożnego.

Blisko zdobycia bramki honorowej miejscowi byli w 64 minucie. Strzał Bartosza Śpiączki na słupek sparował jednak bramkarz poznaniaków.

Gospodarze zostali ostatecznie pognębieni w doliczonym czasie gry. Wynik spotkania na 4:0 dla drużyny ze stolicy Wielkopolski ustalił Jan Grzesik, strzałem głową.

GÓRNIK ŁĘCZNA - WARTA POZNAŃ 0:4 (0:1)

Bramki: Zrelak 17`, Corryn 52`, 61`, Grzesik 90`+2.

Górnik: Gostomski – Szcześniak, Baranowski, Midzierski (59` Pajnowski), Leandro – Mak (77` Jagiełło), Gol, Cierpka (59` Kalinkowski), Krykun (84` Tkacz) – Śpiączka (77` Wojciechowski), Banaszak.

Warta: Lis – Grzesik, Ivanov, Ławniczak, Matuszewski – Corryn (73` Rodriguez), Czyżycki, Kupczak, Czyż (77` Kuzimski), Jakóbowski (86` Fiedosewicz) – Zrelak (86` Sopoćko).

Żółte kartki: Gol, Pajnowski - Grzesik.

Sędziował: Paweł Malec (Łódź).

Widzów: 2710.

Dominik Smagała

Kami
trener Górnika Łęczna

Było źle

Nie ma co opowiadać bajek, że było dobrze, bo było źle. Mam wrażenie, że nie do końca wierzyliśmy, że możemy wygrać to spotkanie. Zresztą na pewno bramka, którą pierwszą straciliśmy po prostej stracie to pokazuje. Póki co to jest nasza bolączka, bo w tych spotkaniach bramki, które traciliśmy, padały w podobny sposób, czyli po łatwych stratach z naszej strony. Mimo wszystko przegrywając dziś w tym meczu, w przerwie meczu zbudowaliśmy w szatni plan na tę drugą połowę, skorygowaliśmy ustawienie w ataku pozycyjnym i można powiedzieć, że jeżeli miałbym czegoś pozytywnego szukać to nieźle w tę drugą połówkę rzeczywiście dobrze weszliśmy, ale potem miała miejsce ta sytuacja, po której Tomek Midzierski w 55 minucie stracił w łatwy sposób piłkę i praktycznie za darmo oddaliśmy bramkę, która można powiedzieć, podcięła nam skrzydła

KOL

Kamil Pajnowski jest kolejnym z zawodników Górnika, którzy zaliczyli w tym sezonie debiut na najwyższym polskim poziomie rozgrywkowych. Obrońca wszedł na boisku w meczu z Wartą w 59 minucie. 23-latek zmienił Tomasza Midzierskiego. Zapisał się w protokole meczowym zarobieniem żółtej kartki. Co ciekawe, Kamila Pajnowskiego, który jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska w czasach juniorskich miał okazję trenować dziennikarz Wspólnoty - Mateusz Połynka

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 3 kolejki
Górnik - Warta 0:4
Zabrze - Stal 1:0
Jagiellonia - Termalica 1:0
Lech - Cracovia 2:0
Pogoń - Piast 1:0
Śląsk - Lechia 1:1
Wisła - Raków 1:2
Płock - Radomiak (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lech Poznań	3	7	5-1
2.	Jagiellonia Białystok	3	7	5-1
3	Pogoń Szczecin	3	7	4-1
4	Raków Częstochowa	3	6	5-6
-	Warta Poznań	3	5	7-3
6	Śląsk Wrocław	3	5	5-4
7	Lechia Gdańsk	3	5	3-2
8	Wisła Kraków	3	4	6-4
9	Radomiak Radom	2	4	3-1
10	Piast Gliwice	3	3	4-4
11	Zagłębie Lubin	2	3	3-4
12	Legia Warszawa	2	3	2-3
13	Górnik Zabrze	3	3	2-5
14	Bruk-Bet Termalica	3	2	3-4
15	Cracovia	3	1	2-5
16	Stal Mielec	3	1	1-4
17	Górnik Łęczna	3	1	2-8
18	Wisła Płock	2	0	0-2

Legia - Zagłębie (przełożony)
Następna kolejka (13-16.08.):
Śląsk - Górnik (15.08., g. 17.30), Termalica - Lech, Jagiellonia - Zabrze, Lechia - Cracovia, Piast - Płock, Raków - Radomiak, Stal - Wisła, Warta - Legia, Zagłębie - Pogoń

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Z ekstraklasowym Lechem ani rusz. Wisła rozgromiona

Niestety nie udało się przywieźć punktów z dalekich Wronek. Zespół Mariusza Pawlaka przegrał z Lechem II Poznań 1:4.

Już przed pierwszym gwizdkiem wiadomo było, że o punkty będzie wyjątkowo trudno. W składzie gospodarzy znalazło się kilku zawodników grających na co dzień w Lechu, ale tym występującym w Ekstraklasie. Na murawie zameldowali się m.in. Thomas Rogne, Jan Sykora, Filip Marchwiński, Radosław Murawski, a przede wszystkim Aron Johannsson. Już w 2. minucie dał o sobie znać ostatni z wymienionych. Uderzenie z rzutu wolnego zostało zatrzymane przez mur, a dobitka znalazła już drogę go siatki. Po 17 minutach było już 2:0. Arbiter odgwizdał rzut karny, choć wydawało się, że w „szesnastce" zderzyło się ze sobą dwóch zawodników gospodarzy. Pewnym egzekutorem okazał się Johannsson. Wiślacy dopiero po upływie 30 minut zaczęli śmielej przedostawać się w pole karne rywali, ale obrona dowodzona przez Rogne skutecznie zażegnywała niebezpieczeństwo.

W przerwie trener dokonał aż trzech zmian i gra wiślaków zaczęła się podobać. Nasi zawodnicy byli agresywni i często skutecznie wysokim pressingiem atakowali rywala już na jego połowie. W 53. minucie po rzucie rożnym główkował Adrian Paluchowski, a lechitów uratował słupek. Chwilę później wydawało się, że ewidentnie faulowany w polu karnym był jeden z wiślaków, ale gwizdek milczał. W 61. minucie było już 3:0. Nieporadność we własnym polu karnym i faul Błażeja Cyferta wykorzystał Marchwiński uderzając nie do obrony w okienko naszej bramki.

Wiślacy jednak nie spuścili głów i dążyli do zdobycia gola. To udało się w 67. minucie. Dośrodkowanie z rzutu rożnego celnym strzałem głową zamknął Ednilson. Po upływie kolejnych czterech minut dobry atak wiślaków przyniósł im rzut wolny z siedemnastu metrów. Uderzenie Kacprzykiego zdołał odbić Bartosz Mrozek. W 82. minucie ładna akcja Dominika Cheby i Krystiana Putona, ten ostatni wyłożył piłkę do Carlosa Daniela, a w ostatniej chwili strzał zblokował Mateusz Skrzypczak. Wiślacy atakowali, ale narażali się na kontry. Jeden z szybkich ataków dał miejscowym czwartego gola autorstwa Norberta Pacławskiego. W doliczonym czasie gry w walce o piłkę faulował Ednilson, a sędzia sięgnął bezpośrednio po czerwoną kartkę.

Ednilson Furtado zdobył jedynego gola w meczu z Lechem II, ale w samej końcówce obejrzał czerwoną kartkę i w najbliższych starciach nie pomoże Wiśle (fot. Robert Nowak)

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Musimy mieć się na baczności

Jak podsumujesz starcie we Wronkach?

- Popełniliśmy zbyt dużo błędów w pierwszej fazie spotkania. Dostaliśmy dwie bramki i ciężko było myśleć o odrobieniu strat z ekipą, w barwach której zagrało kilku piłkarzy z Ekstraklasy. My przede wszystkim nie pomogliśmy sobie. Po przerwie zagraliśmy na lepszym poziomie. W końcówce odkryliśmy, co wykorzystał Lech II.

Lech II, który był bardzo silny...

- Rywale pokazali klasę i udowodnili, dlaczego są w kadrze klubu w najwyższej klasie rozgrywkowej. Nie ma co płakać. Miałem sygnały, że zagramy z silną ekipą. Dla nas to nauczka, a przede wszystkim materiał do analizy.

Ednilson nie dotrwał do końca...

- Sędzia pospieszył się. Faulował, ale nie na czerwoną kartkę. Arbiter się zreflektował i opisał sytuację tak, jak naprawdę było. Z pewnością zabraknie go w najbliższym spotkaniu.

W sobotę przyjedzie Garbarnia Kraków...

- Która wygrała z Radunią Stężyca. Musimy mieć się na baczności. W tej lidze z nikim nie będzie łatwo. Oglądaliśmy przeciwnika.

LECH II POZNAŃ - WISŁA PUŁAWY 4:1 (2:0)

Bramki: Johannsson 2`, 17` (k), Marchwiński 61`, Pacławski 89` - Furtado 67`.

Lech II: Mrozek - Borowski, Skrzypczak, Rogne, Palacz, Sykora (77` Wilak), Kozubal, Murawski (77` Gogół), Marchwiński, Karbowski (81` Kołtański), Johannsson (44` Pacławski).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert (87` Wiech), Pielach, Kubań, Bartosiak (46` Kacprzycki), Skałecki (46` Puton), Kondracki (46` Lisowski), Daniel, Ednilson, Paluchowski (67` Drozdowicz).

Żółte kartki: Palacz, Kozubal, Murawski - Cheba.

Czerwona kartka: Ednilson 90`, za faul.

Sędziował: Ostrowski (Szczecin).

mp

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Lech II - Wisła 4:1
Olimpia - Hutnik 1:0
Pogoń S. - Śląsk II 0:3
Motor - Ruch 1:2
Chojnicz. - Sokół 4:0
Bełchatów - Znicz 3:2
Garbarnia - Radunia 1:0
Pogoń G. - Stal 1:3
KKS Kalisz - Wigry 1:0
MECZ 1. KOLEJKI
Wigry - Chojnicz. 0:4

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Chojniczanka	2	6	8:0
2	Stal Rzeszów	2	6	8:2
3	Śląsk II Wrocław	2	4	4:1
4	Ruch Chorzów	2	4	3:2
5	KKS Kalisz	2	4	3:2
6	Olimpia Elbląg	2	4	3:2
7	Motor Lublin	2	3	5:3
8	Lech II Poznań	2	3	4:2
9	Pogoń Grodzisk M.	2	3	3:3
10	Radunia Stężyca	2	3	1:1
11	Wisła Puławy	2	3	3:5
12	Garbarnia Kraków	2	1	1:2
13	Hutnik Kraków	2	1	1:2
14	Pogoń Siedlce	2	1	1:4
15	Znicz Pruszków	2	0	3:7
16	Wigry Suwałki	2	0	0:5
17	Sokół Ostróda	2	0	0:6
18	GKS Bełchatów	2	-1	4:4

eprasa.pl 615ed5a398

Unia Tarnów - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (0:0)

„Erwinek" bohaterem biało-zielonych

Podlasie rozpoczęło sezon od remisu na stadionie beniaminka - Unii Tarnów. Bohaterem zespołu Rafała Borysiuka był Erwin Bahonko.

Huknął lewą nogą

Niespełna 17-letni zawodnik, który w poprzednim sezonie występował w barwach AP TOP-u 54 Biała Podlaska, doprowadził do wyrównania w 92. minucie. Świetną akcją popisał się Maciej Wojczuk, który przebiegł z piłką pół boiska i wycofał do Jarosława Kosieradzkiego. Ten musnął futbolówkę i dopadł do niej „Erwinek", który huknął lewą nogą po długim rogu. Dla gracza rodem z Rossosza było to fenomenalne wejście do seniorów. Dostał szansę i ją wykorzystał.

Okazje po dwóch stronach

Mecz mógł zacząć się idealnie dla naszych. W 8. minucie debiutujący w zespole Tomasz Tuttas główkował nad poprzeczką po rzucie rożnym Kamila Kocoła. Później do głosu doszli miejscowi. Michał Nowak świetnie spisał się przy próbie Wiktora Putina. Po chwili minimalnie pomylił się Dawid Sojda. Ten sam gracz tuż przed przerwą otrzymał piłkę z boku pola karnego od Artura Białego, lecz próba spaliła na panewce.

Jedna z pierwszych akcji po zmianie stron dała prowadzenie miejscowym. Z lewej strony pola karnego znalazł się Sojda i „rogalem" oszukał defensorów Podlasia, jak również nowego bramkarza drużyny - Nowaka. Po straconym golu bialczanie ruszyli, by odrabiać straty. Niecelnie strzelał Kosieradzki, Wojczuk. Blisko szczęścia był Bahonko. Aż do doliczonego czasu gry...

Ruszyli po przerwie

- Nie wiedzieliśmy, czego spodziewać się po Unii Tarnów. Niby beniaminek, ale wszyscy dookoła mówią, że będzie to ekipa do walki o czołowe lokaty. Pamiętajmy, że w składzie mają byłego reprezentanta Polski - Adama Kokoszkę. Myślę, że remis nie krzywdzi żadnej ze stron. Oba zespoły miały swoje szanse. Początek to badanie możliwości drużyn. Końcówka pierwszej połowy delikatnie wymknęła się spod kontroli. Po przerwie straciliśmy gola i to my zaczęliśmy grać w piłkę. Stłamsiliśmy Unię, ale brakowało ostatniego podania lub lepszej decyzji - mówi Rafał Borysiuk.

„Erwinek" ma talent

Szkoleniowiec Podlasia nie zapomniał o Erwinie Bahonko. - To niesamowity chłopak. Wszedł bez żadnych kompleksów. Zrobił dużo zamieszania, strzelił debiutancką bramkę. Dał super zmianę. Na treningach spisuje się świetnie. Mam nadzieję, że będzie z niego dobry zawodnik. Wierzę, że dopiero się rozkręci. Ma talent i łatwość gry jeden na jeden, tworzenia akcji. To dynamiczny gracz, ciężki do upilnowania. Ma tyle samo wzrostu, co nasz kapitan Kamil Kocoł. Kończmy to. Nie możemy go zagłaskać, bo za nim dopiero pierwszy mecz - dodaje.

Pokazali charakter

Szkoleniowiec nie ukrywa, że remis jest dobrym wynikiem. - Szanujemy ten punkt. Jechaliśmy do Tarnowa w dniu meczu. Mieliśmy swoje problemy kadrowe, ale chłopcy pokazali charakter. Fizycznie wytrzymaliśmy do końca - przyznaje.

Solidny beniaminek

14 sierpnia o godz. 17 Podlasie zainauguruje sezon przed własną publicznością. Rywalem będzie kolejny z beniaminków - Korona Rzeszów. - W tygodniu zajmiemy się analizą przeciwnika. Znam część zawodników tej ekipy - twierdzi Borysiuk. Spotkanie zostanie rozegrany na boisku Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej.

UNIA TARNÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: Sojda 49` - Bahonko 90+2`.

Unia: Zając - Biś, Kokoszka, Siewczyński (87` Nytko), Węgrzyn, Wardzała, Orlik, Dubas (65` Kieroński), Putin (75` Jacak), Sojda, Biały.

Podlasie: Nowak - Salak, Nieścieruk, Kot, Pigiel, Wojczuk, Kosieradzki, Andrzejuk, Mierzwiński (49` Bahonko), Kocoł, Tuttas.

Żółte kartki: Kieroński, Wardzała, Kokoszka - Mierzwiński, Pigiel, Bahonko, Kosieradzki, Tuttas.

Sędziował: Kozieł (Kielce).

mp

ROZMOWA Z Erwinem Bahonko, autorem bramki dla Podlasia

Mamie, tacie oraz siostrze

W Wierzysz w to, co się dzieje w tej chwili?

- W sumie to nie spodziewałem się, że zagram aż tyle. Dostałem dużo minut, a w dodatku strzeliłem bramkę. Bardzo się cieszę. Ważne, że nie przegraliśmy.

W Komu dedykujesz trafienie?

- Rodzicom: Beacie i Tomaszowi oraz siostrze Oldze.

W Jak podsumujesz spotkanie?

- Za nami ciężki bój. Graliśmy na boisku beniaminka, który postawił twardy opór. Mamy punkt. Mam nadzieję, że to dobry prognostyk przed dalszą częścią sezonu.

Bohater meczu inauguracyjnego - Erwin Bahonko

J

Nowym graczem Podlasia został Mateusz Jarzynka
23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W młodym wieku wyjechał do Krakowa, gdzie trenował z pierwszą drużyną Cracovii. Nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej. W swoim CV ma występy w Avii Świdnik i Stomilu Olsztyn

Sokół Sieniawa - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:4 (0:2) Wynik mógł być wyższy

Udana inauguracja ligi. Czy potrafią tak co tydzień?

Pierwsza kolejka ligi zawsze jest „boska" - tylko Bóg wie, kto jak zagra... Orlęta w nowy sezon weszły z przytupem: pewna wygrana na boisku trzeciej drużyny poprzedniego sezonu, cztery gole, własny bramkarz praktycznie bezrobotny... Jeśli podopieczni trenera Raczyńskiego będą grać tak co tydzień, przed kibicami Orląt sezon pełen pozytywnych emocji.

Drużynę z ławki prowadził trener Fabian Ciok, odbywający karę za czerwoną kartkę z wiosny Mikołaj Raczyński był jednak cały czas przy drużynie. W porównaniu ze składem z ostatnich spotkań sparringowych miejsce w składzie stracił Piotr Kuźma na rzecz Ernesta Skrzyńskiego. W bramce kontuzjowanego Maksymiliana Ciołka zastąpił Dawid Rosiak.

Dwa gole w dwie minuty

Pierwsze minuty były dość wyrównane, ale to Orlęta sprawiały wrażenie groźniejszych w ataku. Duża w tym zasługa skrzydłowego Przemysława Koszela oraz bardzo aktywnego i ofensywnie usposobionego Patryka Szymali. Właśnie ten ostatni w 30. minucie przedarł się lewą stroną, końcem buta wygarnął z linii autowej piłkę, która, jak się wielu wydawało, nieuchronnie zmierzała za bramkę i dośrodkował do Arkadiusza Maja, a ten dokładnym strzałem zdobył prowadzenie. Chwilę później napastnik dopisał do dorobku asystę, a ładne podanie przytomnie wykończył Maciej Filipowicz. Do przerwy mogło być nawet 0:3, ale strzał głową Mateusza Chyły trafił w słupek.

Pokaz siły

Po przerwie gospodarze rzucili się do ataku. Grając wysokim i agresywnym pressingiem, przesunęli grę pod pole karne gości, ale bramkarz biało-zielonych nie miał ani jednej okazji, żeby błysnąć formą. W 63. min. Piotr Ćwik popisał się prostopadłym podaniem do Maja, a ten w dogodnej sytuacji został sfaulowany przez Kacpra Drelicha. Sędzia wyrzucił obrońcę z boiska, a Orlęta chwilę później podwyższyły: z wolnego huknął Szymala, bramkarz obronił, lecz z dobitką najszybszy był Karol Rycaj. Od tego momentu goście zupełnie dominowali na boisku. Trener dokonał szeregu zmian, wpuszczając do boju zawodników zaplecza, którzy dobrze wykorzystali daną im szansę. W końcówce po dośrodkowaniu z kornera gola głową zdobył Ćwik, ale trafień mogło być nawet o kilka więcej.

Szansa na kolejne punkty

Rywal nie powiesił poprzeczki zbyt wysoko, bo jest w trakcie poważnej przebudowy personalnej. Zdecydowanie trudniej będą mieli ci, którzy zmierzą się z Sokołem za kilka tygodni. Postawę Orląt można ocenić jako więcej niż przyzwoitą, ale nie ma powodów do zbytniej pewności siebie w kolejnych spotkaniach. W niedzielę o godz. 18 na Warszawską zawita beniaminek z Tomaszowa. W pierwszym meczu powiodło mu się nie najlepiej: przegrał u siebie 2:5 z rezerwami Cracovii. Oceniać faktyczną siłę drużyn i wskazywać faworytów będzie można dopiero po kilku rozegranych kolejkach.

SOKÓŁ SIENIAWA – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:4 (0:2)

Bramki: Maj (35), Filipowicz (37), Rycaj (63), Cwik (89).

Sokół: Korziewicz– Grasza, Drelich, Rękas, Lis – Feret, Oziębło (46 Pikiel), Więcek (70 Skała), Cetnarski (46 Kunicki), Majka (75 Wawryszczuk) – Wójcik (70 Rączka).

Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Mnatsakanyan (60 Ćwik), Skrzyński (69 Korolczuk), Koszel (75 Bożym), Rycaj (69 Bryja), Filipowicz, Maj (75 Kołtunowicz).

Żółte kartki: Korziewicz - Maj

Czerwona kartka: Drelich (Sokół, faul taktyczny)

Sędziował: Ł. Szczotko (Lublin).

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Sokół - Orlęta 0:4
Bramki: Maj 35`, Filipowicz 36`, Rycaj 63`, Ćwik 89`.
Unia - Podlasie 1:1
Bramki: Sojda 49` - Bahonko 90+2`.
Siarka - Wisłoka 3:0
Bramki: Rogala 57`, Stefanik 70`, 86` (k).
Tomasovia - Cracovia II 2:5
Bramki: D. Szuta 37`, 40` - Rakoczy 14`, Myszor 21`, Nowicki 27`, Rivaldinho 36`, Supryn 86`.
Czarni - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Cichocki 7`, Piróg 33`.
KSZO - Chełmianka 1:1
Bramki: Sylwestrzak 58` (k) - Kanarek 83`.
Wólczanka - Podhale 1:2
Bramki: Pawłowski 47` - Szynka 28`, Serafin 71`.
Korona - Wisła 5:0
Bramki: Piątek 32`, 43` (k), 53`, Kantor 48`, Rygiel 89`.
Avia - Stal 0:1
Bramka: Radulj 52`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Korona Rzeszów	1	3	5:0
2	Orlęta Radzyń Podl.	1	3	4:0
3	Cracovia II Kraków	1	3	5:2
4	Siarka Tarnobrzeg	1	3	3:0
5	ŁKS Łagów	1	3	2:0
6	Podhale Nowy Targ	1	3	2:1
7	Stal Stalowa Wola	1	3	1:0
8	Podlasie Biała Podl.	1	1	1:1
9	KSZO Ostrowiec Św.	1	1	1:1
10	Unia Tarnów	1	1	1:1
11	Chełmianka Chełm	1	1	1:1
12	Wólczanka Wólka P.	1	0	1:2
13	Avia Świdnik	1	0	0:1
14	Czarni Połaniec	1	0	0:2
15	Tomasovia	1	0	2:5
16	Wisłoka Dębica	1	0	0:3
17	Sokół Sieniawa	1	0	0:4
18	Wisła Sandomierz	1	0	0:5

NASTĘPNE KOLEJKI
(14/15.08): Podlasie - Korona (sob., godz. 17:00), Orlęta - Tomasovia (niedz., godz. 18:00), Wisłoka - Stal, Wisła - Avia, Podhale - Unia, Chełmianka - Wólczanka, ŁKS Łagów - KSZO, Cracovia II - Czarni, Siarka - Sokół.
(18.08): Avia - Podlasie (godz. 17:00), Czarni - Orlęta (godz. 17:00), Sokół - Wisłoka, Tomasovia - Siarka, KSZO - Cracovia II, Wólczanka - ŁKS Łagów, Unia - Chełmianka, Korona - Podhale, Stal - Wisła.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 615ed5a398

„Chmielo” z hat-trickiem. Huragan z pięknym otwarciem

Ale wynik zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego. Podopieczni Damiana Panka rozbili 5:1 Powiślaka Końskowola, chociaż jako pierwsi stracili gola.

W 41. minucie Sebastian Czarnecki musiał wyjmować piłkę z siatki po rajdzie prawą stroną boiska i strzale Jakuba Prylińskiego. Po chwili wyrównał Mariusz Chmielewski. Napastnik pozyskany z Podlasia Biała Podlaska dobił strzał z bliska po rzucie rożnym Jakuba Magiera i główce Bartłomieja Goździołko, czyli dwóch byłych piłkarzy Lutni Piszczac.

Na kolejne gole trzeba było poczekać do końcowych minut. Prowadzenie gościom dał „Chmielo”, który po kontrze dostał piłkę spod linii końcowej od Karola Grochowskiego i dopełnił formalności. Nie minęło pięć minut, a ten sam gracz skompletował hat-tricka, tym razem uderzając w sytuacji sam na sam w długi róg po asyście Pawła Radziszewskiego.

Nie gorszy chciał być nowy piłkarz Huraganu z Pogoni II Siedlce. Krystian Mikołajewski dwukrotnie

Mariusz Chmielewski trzykrotnie odbierał gratulacje po bramkach strzelonych Powiślakowi Końskowola

finalizował akcje po zagraniach za plecy obrońców. Asysty zaliczyli: Radziszewski i Chmielewski.

- W pierwszej połowie brakowało nam płynności w grze, zespołowości. Trzeba podkreślić, że w wyjściowym zestawieniu pojawiło się aż czterech nowych zawodników. Byliśmy cierpliwi. Po zmianie stron zagraliśmy odważniej. Wiedzieliśmy, że zrobią się przestrzenie i będzie łatwiej w ofensywie. Udało się, chociaż przy remisie gospodarze mieli dwie dobre sytuacje. Dobrze zareagował blok obronny z Sebastianem Czarneckim na czele - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec cieszył się z faktu, iż nowi gracze zaliczyli pierwsze trafienia w nowych barwach. - Mariusz Chmielewski grał na wyższym poziomie, więc możemy od niego trochę więcej wymagać. Fajnie wprowadził się Krystian Mikołajewski. W sparingach mieliśmy problemy ze skutecznością, ale powtarzałem, że takie spotkania rządzą się swoimi prawami. W starciach o punkty koncentracja jest na dużo wyższym poziomie. Cieszymy się, bo wygraliśmy wysoko na trudnym terenie. Nie mamy czasu na świętowanie, bo za chwilę kolejne mecze - dodaje.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:5 (1:1)

Bramki: Pryliński 41` - Chmielewski 44`, 72`, 76`, Mikołajewski 88`, 90`.

Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Łuczkowski, Kozak (80` Gontarz), Misiurek (68` Nowak), Wrzesiński, Banaszek (60` Zdunek), Drzazga (65` Gil), Pryliński, Bernat, Kawalec (70` Olszewski).

Huragan: Czarnecki - Grochowski, A. Olszewski (73` Konaszewski), Mirończuk, Komar, Sobolewski (60` Czumer), Goździołko, H. Łukanowski, Radziszewski (89` Weręgowski), Magier (60` Mikołajewski), Chmielewski.

Żółte kartki: Komar, Sobolewski.

U siebie i na wyjeździe

W środę o godz. 17:00 międzyrzeczanie podejmą Lublinciankę Lublin, zaś w sobotę o godz. 18:00 rozpoczną bój w Opolu Lubelskim.

- Lublinianka to faworyt do wygrania naszej grupy. W drugiej zapewne najlepsza będzie Świdniczanka. Mają ambitne cele, a przy tym bardzo dobry skład, który gra w piłkę. Do Opola pojedziemy po punkty. U przeciwników zaszły duże zmiany kadrowe - mówi Panek.

ZAWODNIK MA GŁOS

Mar
Huragan

Bardzo mi zależało

Po dobrze przepracowanym okresie przygotowawczym zależało nam, aby dobrze zacząć nowy sezon. Poza celem drużynowym chciałem także indywidualnie dobrze rozpocząć występy w nowych barwach. Czy spodziewałem się, że oficjalne występy w Huraganie rozpocznę od hat-tricka i asysty? Nie ważne były dla mnie liczby, a pozytywny występ i wygrana. Po ciężkim i otwartym meczu udało nam się efektownie pokonać ekipę z Końskowoli. Cieszy skuteczność i wygrana na trudnym terenie. Od teraz skupiamy się tylko na środowym meczu przeciwko Lubliniance.

mp

Orlęta zainaugurują później

W sobotę piłkarze z Łukowa mieli rozpocząć rozgrywki od meczu z Górnikiem II Łęczna. Na przeszkodzie stanęły warunki atmosferyczne.

Można grać nawet w kaloszach

- Przegraliśmy z pogodą. Pompy odprowadzające wodę działały przez kilka godzin, ale granie na takiej płycie byłoby bez sensu. W weekend nikt nie wszedł na płytę boiska. Oczywiście, można było grać, nawet w kaloszach, ale później murawa nie przypominałaby miejsca do grania w piłkę, a górki i pagórki. Do tego miałoby to mało wspólnego z futbolem - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Skupiają się na sobie

Został wyznaczony nowy termin spotkania. Obie ekipy spotkają się w Łukowie 8 września o godz. 17:00. - W sobotnim meczu zapewne zagraliby zawodnicy z szerokiej kadry klubu z Ekstraklasy z Łęcznej, podobnie może być za miesiąc, ale my nie patrzymy na takie rzeczy. Skupiamy się przede wszystkim na sobie. Chcieliśmy grać. Przez kilka godzin była opcja przeniesienia pierwszego spotkania na boisko przeciwników. Stwierdzili, że nie będą w stanie zapewnić obiektu - dodaje.

Paweł Szlaski ponownie będzie grał w barwach łukowskich Orląt

Na trudny teren

Jak przyznaje Syga, nic nie zmienia się w związku z odwołaniem inauguracji. - Spotykamy się w poniedziałek i trenujemy. Przed nami dwa spotkania w ciągu dwóch dni. W środę zmierzymy się na wyjeździe z Włodawianką Włodawa. Tam zawsze jest trudno. Z tego, co wiemy, mają swoje problemy kadrowe, ale nie zwracamy uwagi na przeciwników. Patrzymy przede wszystkim na siebie - dodaje.

Chcą rewanżu

W najbliższą sobotę żółto-czerwoni zagrają u siebie. Orlęta podejmą Spartę Rejowiec Fabryczny. - Mamy coś do udowodnienia temu przeciwnikowi. Wygrywaliśmy z nimi 3:0, a spotkanie skończyło się remisem. Niepotrzebnie zrobiliśmy dwie zmiany, które nie dały efektu. Wiem, że jesteśmy lepszym zespołem, bardziej dojrzałym, ale musimy to potwierdzić na boisku. Z niecierpliwością czekamy na pierwszy mecz - mówi Syga.

„Łysy” wrócił do domu!

Ale transfer last minute. W Orlętach zagra Paweł Szlaski.

38-latek jest wychowankiem klubu z Warszawskiej. Z klubem jest związany od zawsze, chociaż dwukrotnie przenosił się do Sokoła Adamów, w których grał ostatnio oraz w przeszłości zaliczył sezon w barwach Kujawiaka Stanin. Szlaski pamięta występy w łukowskich Orlętach w III lidze. Wszystko działo się w sezonie 2012/2013. Co ciekawe, popularny „Łysy” jest również trenerem jednej z grup młodzieżowych w klubie.

mp

Lutnia nie dała rady potędze

Od porażki 0:3 rozpoczęli sezon piłkarze z Piszczaca. Podopieczni Michała Kwietnia ulegli Lubliniance Lublin.

Gospodarze zaczęli idealnie. Po dośrodkowaniu byłego gracza klubu Ekstraklasy, Tomasza Brzyskiego, piłkę chciał główkować Dominik Ptaszyński, ale wyszło zagranie do Grzegorza Fularskiego, który płaskim, lekkim strzałem nie dał szans Oskarowi Kasperkowi. Po chwili Michał Paluch trafił w bramkarza Lutni. W 14. minucie mógł odpowiedzieć Adrian Hołownia, jednak goniący go Karol Futa sprawił dużo problemów i „Żyła” oddał zbyt lekki strzał, by zaskoczyć Adriana Wójcickiego. W 38. minucie Przemysław Skrodziuk dopadł do piłki przy linii końcowej i dograł do Hołowni, lecz ten spudłował. Tuż przed przerwą Brzyski ostemplował słupek po rzucie wolnym.

Druga połowa zaczęła się idealnie dla miejscowych. Złe wprowadzenie piłki przez Kasperka wykorzystał Miśkiewicz, który po solowej akcji, minięciu dwóch rywali trafił po długim rogu nie do obrony. W 78. minucie według sędziego Skrodziuk sfaulował byłego zawodnika Orląt Radzyń Podlaski, Karola Kalitę, a „jedenastkę” na gola zamienił Paluch, który trafił po ziemi w prawy róg bramki. Kasperek wyczuł intencje strzelającego, lecz nie zdołał sięgnąć piłki.

- Przegraliśmy z głównym faworytem do wygrania ligi. Mieliśmy swoje okazje. Adrian Hołownia mógł lepiej się zachować. Trudno. Szkoda pierwszej przypadkowej bramki. Źle weszliśmy w drugą część i morale spadły. Rzut karny? Może i faul był, ale nie na linii, a metr przed polem karnym. Nie powinno być „jedenastki”. Musimy zapomnieć o tym spotkaniu, bo za chwilę kolejne spotkania - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

LUBLINIANKA LUBLIN - LUTNIA PISZCZAC 3:0 (1:0)

Bramki: Fularski 5`, Miśkiewicz 46`, Paluch 78` (k)

Lutnia: Kasperek - Olszewski, Warda, Kurowski, Skrodziuk, Łukasiewicz (77` Kacik), Hawryluk, Korol (83` Borowik), Krzewski (71` Bołtowicz), Wiraszka (65` Szabat), Hołownia (83` Litwiniuk).

Żółta kartka: Krzewski.

W środę i sobotę

11 sierpnia o godz. 17:00 Lutnia zainauguruje sezon przed własną publicznością. Rywalem będzie Opolanin Opole Lubelskie. Z kolei 14 sierpnia o tej samej godz. nasi zagrają z Lewartem w Lubartowie.

- Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo na własnym terenie. Nie widzimy innego scenariusza. W weekend powalczymy z Lewartem, który jest zupełnie inną ekipą niż jeszcze dwa miesiące temu. Spadli z ligi i chcemy przywieźć z Lubartowa dobry wynik - mówi Skrodziuk.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 1. KOLEJKI
Powiślak - Huragan 1:5
Opolanin - Lewart 1:0
Lublin. - Lutnia 3:0
POM Iskra - Motor II
Włodaw. - Sparta 2:0
Orlęta - Górnik II (08.09)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan Międzyrzec	1	3	5:1
2	Lublinianka Lublin	1	3	3:0
3	Motor II Lublin	1	3	3:1
4	Włodawianka	1	3	2:0
5	Opolanin Opole Lub.	1	3	1:0
6	Lewart Lubartów	1	0	0:1
7	POM Iskra Piotrowice	1	0	1:3
8	Sparta Rejowiec Fabr.	1	0	0:2
9	Lutnia Piszczac	1	0	0:3
10	Powiślak Końskowola	1	0	1:5
11	Orlęta Łuków	0	0	0:0
12	Górnik II Łęczna	0	0	0:0

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.08.): Sparta - Lewart (godz. 17:00), Górnik II - POM Iskra (godz. 16:00), Lutnia - Opolanin (godz. 17:00), Huragan - Lublinianka (godz. 18:00), Motor II - Powiślak (godz. 17:00), Włodawianka - Orlęta (godz. 17:00).
(14/15.08): Orlęta - Sparta (14.08., godz. 16:00), Powiślak - Górnik II (niedz., godz. 11:00), Opolanin - Huragan (sob., godz. 18:00), Lewart - Lutnia (sob., godz. 17:00), POM Iskra - Włodawianka, Lublinianka - Motor II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 1. KOLEJKI
Gryf - Stal 1:2
Start - Grom 0:0
Hetman - Huczwa 0:2
Kłos - Świdnicz. 1:1
Granit - Brat 8:1
Kryształ - Igros 0:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Granit Bychawa	1	3	8:1
2	Huczwa Tyszowce	1	3	2:0
3	Stal Kraśnik	1	3	2:1
4	Igros Krasnobród	1	3	1:0
5	Kłos Chełm	1	1	1:1
6	Świdniczanka	1	1	1:1
7	Start Krasnystaw	1	1	0:0
8	Grom Różaniec	1	1	0:0
9	Gryf Zamość	1	0	1:2
10	Kryształ Werbkowice	1	0	0:1
11	Hetman Zamość	1	0	0:2
12	Brat Siennica N.	1	0	1:8

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.08): Stal - Igros, Brat - Kryształ, Świdniczanka - Granit, Huczwa - Kłos, Grom - Hetman, Gryf - Start.
(14/15.08): Start - Stal, Hetman - Gryf, Kłos - Grom, Granit - Huczwa, Kryształ - Świdniczanka, Igros - Brat.

eprasa.pl 615ed5a398

106 ekip w stawce

Właśnie tyle drużyn będzie walczyło w rozgrywkach ligowych w sezonie 2021/2022 w zmaganiach drużyn młodzieżowych organizowanych przez Lubelski Związek Piłki Nożnej - Oddział w Białej Podlaskiej.

JUNIOR STARSZY (2003 i mł.)
Olimpia Okrzeja, Wóldom Wólka Domaszewska, Victoria Parczew, Grom Kąkolewnica, Kujawiak Stanin, Start Gózd, Unia Krzywda, Bór Dąbie, Polesie Serokomla, Sokół Adamów, Lutnia Piszczac.

TRAMPKARZ STARSZY (2007 i mł.)
Dwernicki Stoczek Łukowski, Olimpia Jabłoń, Victoria Parczew, Tytan Wisznice, Wenus Oszczepalin, Sokół Adamów.

TRAMPKARZ MŁODSZY (2008 i mł.)
Huragan Międzyrzec Podlaski, Orlęta Łuków, Victoria Parczew, Grom Kąkolewnica, Krzna Rzeczyca, Dwójka Międzyrzec Podlaski, Perła Sławatycze, AR-TIG Huta Dąbrowa.

MŁODZIK STARSZY (2009 i mł.)
Dwernicki Stoczek Łukowski, Champion Biała Podlaska, Az-Bud Komarówka Podlaska, Tytan Wisznice, Orzeł Czemierniki, AP TOP-54 Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Unia Krzywda, Agrotex Milanów, Rogo Rogoźnica.

MŁODZIK MŁODSZY (2010 i mł.)
Champion Biała Podlaska, Huragan Międzyrzec Podlaski, Orlęta I Łuków, Orlęta II Łuków, Orlęta I Radzyń Podlaski, orlęta II Radzyń Podlaski, Victoria Parczew, Grom Kąkolewnica, Kujawiak Stanin, Dwójka Międzyrzec Podlaski, TOP-54 Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Twierdza Kobylany, Lutnia Piszczac, Absolwent Domaszewnica.

ORLIK STARSZY (2011 i mł.)
Olimpia Jabłoń, Orlęta Łuków, Krzna Rzeczyca, Dwójka Międzyrzec Podlaski, TOP-54 I Biała Podlaska, TOP-54 II Biała Podlaska, GLKS Rokitno, LZS Dobryń, Red Sielczyk, Niwa Łomazy.

ORLIK MŁODSZY (2012 i mł.)
Dwernicki Stoczek Łukowski, Champion Biała Podlaska, Orlęta Łuków, Orlęta I Radzyń Podlaski, Orlęta II Radzyń Podlaski, Orlęta III Radzyń Podlaski, Orlęta IV Radzyń Podlaski, AMPlus I Łuków, AMPlus II Łuków, Grom Kąkolewnica, Krzna Rzeczyca, Dwójka I Międzyrzec Podlaski, Dwójka II Międzyrzec Podlaski, TOP-54 I Biała Podlaska, TOP-54 II Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Agrotex Milanów, Lutnia Piszczac, Victoria Parczew.

ŻAK STARSZY (2013 i mł.)
Champion Biała Podlaska, Niwa Łomazy, Orlęta Łuków, Orlęta I Radzyń Podlaski, Orlęta II Radzyń Podlaski, AMPlus I Łuków, AMPlus II Łuków, Orzeł Czemierniki, TOP-54 I Biała Podlaska, TOP-54 II Biała Podlaska, LZS Dobryń, Rogo Rogoźnica, Lutnia Piszczac.

ŻAK MŁODSZY (2014 i mł.)
Orlęta Łuków, AMPlus I Łuków, AMPlus II Łuków, Dwójka Międzyrzec Podlaski, TOP-54 Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Jedynka I Terespol, Jedynka II Terespol, Orlęta Radzyń Podlaski.

SKRZAT (2015 i mł.)
TOP-54 Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Rogo Rogoźnica.

mp

TERMINARZ KL

PROGRAM 1. KOLEJKI (22.08., godz. 16:00)
Orlęta II Radzyń Podlaski - Polesie Serokomla
Start Gózd - Wenus Oszczepalin
Bór Dąbie - Absolwent Domaszewnica
Wóldom Wólka Domaszewska - Dwernicki Stoczek Łukowski
Orkan Wojcieszków - Olimpia Okrzeja (przeł. 07.11., godz. 13:00)
Orlęta II Łuków - pauza

PROGRAM 2. KOLEJKI (29.08., godz. 16:00)
Absolwent - Wóldom
Wenus - Bór
Olimpia - Start
Polesie - Orkan
Orlęta II Ł. - Orlęta II R.
Dwernicki - pauza

PROGRAM 3. KOLEJKI (05.09., godz. 16:00)
Orkan - Orlęta II Ł.
Start - Polesie
Bór - Olimpia
Wóldom - Wenus
Dwernicki - Absolwent
Orlęta II R. - pauza

PROGRAM 4. KOLEJKI (12.09., godz. 16:00)
Wenus - Dwernicki
Olimpia - Wóldom
Polesie - Bór
Orlęta II Ł. - Start
Orlęta II R. - Orkan
Absolwent - pauza

PROGRAM 5. KOLEJKI (19.09., godz. 16:00)
Start - Orlęta II R.
Bór - Orlęta II Ł.
Wóldom - Polesie
Dwernicki - Olimpia
Absolwent - Wenus
Orkan - pauza

PROGRAM 6. KOLEJKI (26.09., godz. 15:00)
Olimpia - Absolwent
Polesie - Dwernicki
Orlęta II Ł. - Wóldom
Orlęta II R. - Bór
Orkan - Start
Wenus - pauza

PROGRAM 7. KOLEJKI (03.10., godz. 15:00)
Bór - Orkan
Wóldom - Orlęta II R.
Dwernicki - Orlęta II Ł.
Absolwent - Polesie
Wenus - Olimpia
Start - pauza

PROGRAM 8. KOLEJKI (10.10., godz. 15:00)
Polesie - Wenus
Orlęta II Ł. - Absolwent
Orlęta II R. - Dwernicki
Orkan - Wóldom
Start - Bór
Olimpia - pauza

PROGRAM 9. KOLEJKI (17.10., godz. 14:00)
Wóldom - Start
Dwernicki - Orkan
Absolwent - Orlęta II R.
Wenus - Orlęta II Ł.
Olimpia - Polesie
Bór - pauza

PROGRAM 10. KOLEJKI (24.10., godz. 14:00)
Orlęta II Ł. - Olimpia
Orlęta II R. - Wenus
Orkan - Absolwent
Start - Dwernicki
Bór - Wóldom
Polesie - pauza

PROGRAM 11. KOLEJKI (31.10., godz. 13:00)
Dwernicki - Bór
Absolwent - Start
Wenus - Orkan
Olimpia - Orlęta II R.
Polesie - Orlęta II Ł.
Wóldom - pauza

mp

Znamy lepszych w pucharze

Grom Kąkolewnica rozbił 7:1 Agrotex Milanów. Wynik z rzutu karnego ustali Damian Kaczmarek, czyli bramkarze ekipy Edmunda Koperwasa

W niedzielę odbyło się dziesięć spotkań II rundy Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Dokończenie zmagań nastąpi 12 sierpnia. Wówczas Huragan II Międzyrzec Podlaski podejmie OKS Biała Podlaska, czyli drużynę złożoną z sędziów piłkarskich. W najbliższych dniach odbędzie się losowanie III rundy, która została zaplanowana na 18 sierpnia na godz. 17.

W spotkaniach nie brakowało niespodzianek. Przedstawiciel Klasy A - Krzna Rzeczyca rozbił 5:1 Tytan Wisznice. Niżej notowana Victoria Parczew poradziła sobie z Granicą Terespol, podobnie było w meczu Olimpii Okrzeja z Bad Boys Zastawie. Ciekawie było w Białej Podlaskiej, gdzie młodzi piłkarze Podlasia II ograli w samej końcówce LZS Dobryń. W derbach powiatu górą była Unia Żabików.

WYNIKI II RUNDY
Unia Żabików - Orzeł Czemierniki 2:0
Podlasie II Biała Podlaska - LZS Dobryń 4:3
Victoria Parczew - Granica Terespol 2:1
Tur Turze Rogi - Dwernicki Stoczek Łukowski 1:2
Olimpia Okrzeja - Bad Boys Zastawie 3:2
Agrotex Milanów - Grom Kąkolewnica 1:7
Orlęta Gołaszyn - Absolwent Domaszewnica 2:3
Unia Krzywda - AR-TIG Huta Dąbrowa 1:3
Krzna Rzeczyca - Tytan Wisznice 5:1
Bizon Jeleniec - ŁKS Łazy 2:4
Huragan II Międzyrzec Podl. - OKS Biała Podlaska (12.08., godz. 17:30)

mp

TERMINARZ KL

1. KOLEJKA (15.08., godz. 16:00)
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Sokół Adamów
Az-Bud Komarówka Podlaska - Grom Kąkolewnica
Bizon Jeleniec - Unia Żabików
Agrotex Milanów - Orzeł Czemierniki
ŁKS Łazy - Kujawiak Stanin
Granica Terespol - Tytan Wisznice
Bad Boys Zastawie - AR-TIG Huta Dąbrowa
LZS Dobryń - Unia Krzywda

2. KOLEJKA (22.08., godz. 16:00)
Sokół - Unia K.
AR-TIG - LZS Dobryń
Tytan - Bad Boys
Kujawiak - Granica
Orzeł - ŁKS Łazy
Unia Ż. - Agrotex
Grom - Bizon
Młodzież. - Az-Bud

3. KOLEJKA (29.08., godz. 16:00)
Az-Bud - Sokół
Bizon - Młodzież.
Agrotex - Grom
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Granica - Orzeł
Bad Boys - Kujawiak
LZS Dobryń - Tytan
Unia K. - AR-TIG

4. KOLEJKA (05.09., godz. 16:00)
Sokół - AR-TIG
Tytan - Unia K.
Kujawiak - LZS Dobryń
Orzeł - Bad Boys
Unia Ż. - Granica
Grom - ŁKS Łazy
Młodzież. - Agrotex
Az-Bud - Bizon

5. KOLEJKA (12.09., godz. 16:00)
Bizon - Sokół
Agrotex - Az-Bud
ŁKS Łazy - Młodzież.
Granica - Grom
Bad Boys - Unia Ż.
LZS Dobryń - Orzeł
Unia K. - Kujawiak
AR-TIG - Tytan

6. KOLEJKA (19.09., godz. 16:00)
Sokół - Tytan
Kujawiak - AR-TIG
Orzeł - Unia K.
Unia Ż. - LZS Dobryń
Grom - Bad Boys
Młodzież. - Granica
Az-Bud - ŁKS Łazy
Bizon - Agrotex

7. KOLEJKA (26.09., godz. 15:00)
Agrotex - Sokół
ŁKS Łazy - Bizon
Granica - Az-Bud
Bad Boys - Młodzież.
LZS Dobryń - Grom
Unia K. - Unia Ż.
AR-TIG - Orzeł
Tytan - Kujawiak

8. KOLEJKA (03.10., godz. 15:00)
Sokół - Kujawiak
Orzeł - Tytan
Unia Ż. - AR-TIG
Grom - Unia K.
Młodzież. - LZS Dobryń
Az-Bud - Bad Boys
Bizon - Granica
Agrotex - ŁKS Łazy

9. KOLEJKA (10.10., godz. 15:00)
ŁKS Łazy - Sokół
Granica - Agrotex
Bad Boys - Bizon
LZS Dobryń - Az-Bud
Unia K. - Młodzież.
AR-TIG - Grom
Tytan - Unia Ż.
Kujawiak - Orzeł

10. KOLEJKA (17.10., godz. 14:00)
Sokół - Orzeł
Unia Ż. - Kujawiak
Grom - Tytan
Młodzież - AR-TIG
Az-Bud - Unia K.
Bizon - LZS Dobryń
Agrotex - Bad Boys
ŁKS Łazy - Granica

11. KOLEJKA (24.10., godz. 14:00)
Granica - Sokół
Bad Boys - ŁKS Łazy
LZS Dobryń - Agrotex
Unia K. - Bizon
AR-TIG - Az-Bud
Tytan - Młodzież.
Kujawiak - Grom
Orzeł - Unia Ż.

12. KOLEJKA (31.10., godz. 13:00)
Sokół - Unia Ż.
Grom - Orzeł
Młodzież. - Kujawiak
Az-Bud - Tytan
Bizon - AR-TIG
Agrotex - Unia K.
ŁKS Łazy - LZS Dobryń
Granica - Bad Boys

13. KOLEJKA (07.11., godz. 13:00)
Bad Boys - Sokół
LZS Dobryń - Granica
Unia K. - ŁKS Łazy
AR-TIG - Agrotex
Tytan - Bizon
Kujawiak - Az-Bud
Orzeł - Młodzież.
Unia Ż. - Grom

14. KOLEJKA (11.11., godz. 13:00)
Sokół - Grom
Młodzież. - Unia Ż.
Az-Bud - Orzeł
Bizon - Kujawiak
Agrotex - Tytan
ŁKS Łazy - AR-TIG
Granica - Unia K.
Bad Boys - LZS Dobryń

15. KOLEJKA (14.11., godz. 13:00)
LZS Dobryń - Sokół
Unia K. - Bad Boys
AR-TIG - Granica
Tytan - ŁKS Łazy
Kujawiak - Agrotex
Orzeł - Bizon
Unia Ż. - Az-Bud
Grom - Młodzież.

Osiem drużyn w Klasie B

Znamy ostateczny skład drużyn, które będą rywalizować w Klasie B. Na piłkarskiej mapie pojawiły się dwie nowe ekipy.

Co ciekawe, Bystrzyca Borki będzie rozgrywała mecze na obiekcie Orląt Radzyń Podlaski. Z kolei Orzeł II będzie gościł na stadionie w Wohyniu.

SKŁAD KLASY B
Az-Bud II Komarówka Podlaska, Bystrzyca Borki, Tur Turze Rogi, Orzeł II Czemierniki, Huragan II Międzyrzec Podlaski, Armaty Stoczek Łukowski, Orlęta Gołaszyn, Unia II Żabików.

PROGRAM 1. KOLEJKI (22.08., godz. 13:00)
Bystrzyca - Unia II
Orlęta - Tur
Huragan II - Armaty
Orzeł II - Az-Bud

mp

eprasa.pl 615ed5a398

Gracze AZS-u AWF już trenują

9 sierpnia pierwsze zajęcia odbyli piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska, którzy przygotowują się do rozgrywek I Ligi Centralnej.

Szkoleniowcem ekipy szczypiornistów został Marcin Stefaniec, który zastąpił na stanowisku Dmitrija Tichona. Jego asystentem będzie Sławomir Bodasiński, zaś za formę bramkarzy będzie odpowiadał Marek Kubiszewski.

Trener zaplanował sześciotygodniowy okres przygotowawczy. Zawodnicy będą korzystać głównie z obiektów Filii AWF w Białej Podlaskiej. Przewidziane są zajęcia m.in. na: siłowni, basenie i stadionie lekkoatletycznym, oraz treningi w hali. Akademicy będą pracować nad formą dwa razy dziennie, przez sześć dni w tygodniu. Zanim jednak nasi piłkarze ręczni stawili się na pierwszym treningu, od 26 lipca przygotowywali się indywidualnie, na podstawie otrzymanych wykazów treningów siłowych i biegowych.

W planach przygotowań do rozgrywek w Lidze Centralnej jest aż dziewięć meczów kontrolnych. 21 sierpnia na parkiecie w Białej Podlaskiej drużyna AZS-u sprawdzi swoje umiejętności przeciwko zespołom: Azotów II Puławy i Enei Orląt Zwoleń. Natomiast w dniach 26-28 sierpnia bialczanie udadzą się do Końskich, gdzie oprócz meczu z KSSPR-em, zmierzą się również z ekipami z: Łodzi i Kielc. 2 września we własnej hali nasi zmierzą się z ligowym rywalem - Padwą Zamość. Jednym z ostatnich akcentów okresu przygotowawczego będzie udział w turnieju w Ostrowcu Świętokrzyskim. Bialczanie rozegrają tam kolejne trzy mecze. Na początek z gospodarzem zawodów KSZO, a następnie z Eneą Orlętami Zwoleń i Padwą Zamość.

Inauguracja sezonu 2021/2022 nastąpi 18 września. AZS AWF w Białej Podlaskiej podejmie MKS Grudziądz.

W kadrze doszło do sporej ilości zmian. Do Padwy Zamość odszedł Krzysztof Kozłowski. Michał Bekisz i Jakub Polok będą występować w najwyższej klasie rozgrywkowej - PGNiG Superlidze. Pierwszy z nich trafił do Zagłębia Lubin, a kolejny do Pogoni Szczecin. Za grę w zespole podziękowano młodym: Danielowi Kobylińskiemu i Hubertowi Niedzielskiemu oraz Pawłowi Darafeueu.

Po operacji do drużyny wraca wychowanek Olimpii Biała Podlaska Jakub Tarasiuk oraz Michał Olichwiruk. Z Azotów II Puławy pozyskano Emila Wiejaka i Dominika Antoniaka. Z KSSPR-u Końskie w miejsce Bekisza przyszedł Paweł Wolski. Ciekawą postacią jest Filip Lewalski, który w ubiegłym sezonie wraz ze Szczypiorniakiem Olsztyn wywalczył mistrzostwo kraju juniorów. Ponadto w kadrze znaleźli się: Wiktor Saługa (Uniwersytet Radom), Wiktor Wójcik (AZS UJK Kielce).

mp

ROZMOWA Z Filipem Lewalskim, nowym zawodnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska

Transfer wziął się z przypadku

Filip skąd pomysł na AZS AWF Biała Podlaska?

- Pomysł tak naprawdę zrodził się z przypadku. Mój tata miał do załatwienia pewną sprawę z Krzysztofem Maciejewskim, dawnym studentem tamtejszej uczelni oraz byłym zawodnikiem AZS-u. W rozmowie wspomniał o tym, że Biała Podlaska prawdopodobnie dostanie się do ligi centralnej, a uczelnia jest na bardzo wysokim poziomie nauczania. Tak właśnie z dnia na dzień, dosłownie z przypadku podjąłem decyzję o tym, że byłoby to idealne rozwiązanie.

Miałeś inne oferty?

- Oczywiście. Pojawiły się zapytania z klubów z Warszawy czy Opola.

W poprzednim sezonie zaliczyłeś duży sukces...

- Jestem bardzo dumny z mojej drużyny jak i z samego siebie. Próba wygrania takich mistrzostw zaczynała się już od młodzików, gdzie zajmowaliśmy może nie czołowe, ale wysokie miejsca. Samo mistrzostwo to wynagrodzenie tych dziesięciu lat w barwach Szczypiorniaka Olsztyn, które wymagały od nas wielu wyrzeczeń oraz tysięcy godzin na boisku. Oprócz tytułu najlepszych w swojej grupie wiekowej awansowaliśmy z zespołem do pierwszej ligi wśród seniorów.

Spodziewałeś się takiego sukcesu?

- Na pewno awansu do finałów, ale gdy dostaliśmy się do decydujących starć, atmosfera była tak gorąca, że byłem niemal pewny, iż damy radę. Liczyłem, że to nas czas.

Mam rozumieć, że zostałeś studentem bialskiej uczelni sportowej?

- Oczywiście. Będę studiował. Wybrałem kierunek wychowania fizycznego w służbach mundurowych.

Jakie masz oczekiwania w związku z grą w I lidze centralnej?

- Z pewnością stawka będzie bardzo wymagająca. Mam nadzieję, że w klubie rozwinę się na tyle, żeby grać na równym poziomie co dotychczasowi zawodnicy AZS-u. Mam nadzieję, że będziemy mieli szansę, by w przyszłości bić się o awans do PGNiG Superligi.

Mogłeś zostać w klubie z Olsztyna?

- Owszem. Chciałem, lecz uważałem, że czas na zmianę. Warmia miała już kadrę zawodników. Jestem przywiązany do Szczypiorniaka, ale uznałem, iż rezygnuję z niego i wyjadę po doświadczenie. Chciałem grać na wyższym poziomie, przy tym studiować i rozwijać się w nowym miejscu.

„Olimpijczycy" ćwiczyli na Helu

Pamiątkowe zdjęcie dwóch ekip Olimpii Biała Podlaska

Dwie grupy młodzieżowe Olimpii Biała Podlaska mają za sobą obóz przygotowawczy przed sezonem.

Piłkarze ręczni ćwiczyli na Helu. Przez tydzień pracowali przede wszystkim nad aspektami technicznymi i taktycznymi. - Mieliśmy dużo zajęć z piłkami. Spotykaliśmy raz bądź dwa razy dziennie. Po powrocie do Białej Podlaskiej skupimy się nad przygotowaniem siłowym i motorycznym - mówi Marcin Stefaniec, który wraz z Markiem Kubiszewski odpowiada za juniorów (rocznik 2003/2004). Szkoleniowcem juniorów młodszych (rocznik 2005/2006) jest Łukasz Kandora.

- Wyjazd możemy ocenić na duży plus. Wykonaliśmy dobrą i ciężką pracę na treningach, która mamy nadzieję przełoży się na nasze wyniki w zbliżającym się sezonie. Była to też fajna okazja do integracji. Całe szczęście wszyscy wróciliśmy cali i zdrowi - dodaje.

Starsi piłkarze ręczni już 21 sierpnia zagrają z Azotami II Puławy. Sparingi młodszych szczypiornistów są w trakcie ustalania.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 615ed5a398

Znany radzyniakom jako notariusz z „Grzybka"

Odszedł Ryszard Mysłowski. „Był samym sercem"

RADZYŃ PODLASKI: W poniedziałkowy ranek 2 sierpnia, po długotrwałej chorobie nowotworowej, zmarł Ryszard Mysłowski. Miał 73 lata.

We wspomnieniach jego osoby powtarzają się określenia: dżentelmen, radosny, pogodny, ciepły. Dusza towarzystwa. Skarbnica wiedzy. Wspaniały człowiek.

Po radzyńskim liceum, kończy studia prawnicze. Zostaje asesorem, później radcą. W Radzyniu na początku jest sędzią Sądu Powiatowego, następnie prezesem i notariuszem.

- Swoją przygodę z notariatem rozpoczął w 1992 r., kiedy otrzymał nominację na notariusza Izby Lubelskiej. Jego pierwsza praca była w Parczewie, od 1995 r. do 2015 r. był to Radzyń. Aktywnie uczestniczył w pracach samorządu notarialnego. Przez trzy kadencje (w latach 1997-2006) był członkiem Rady Notarialnej w Lublinie - wspominał na cmentarzu jego przyjaciel z pracy. - Dawał przykład, jakim powinien być notariusz. Uczciwy, spokojny, dobry, uczynny dla wszystkich.

Fot.JH

Śp. Ryszarda Mysłowskiego żegnały tłumy radzyniaków: rodzina, bliscy, znajomi, przyjaciele, przedstawiciele władz samorządowych. Liturgię sprawowało sześciu kapłanów

Fot.JH

Ryszard Mysłowski
Wieloletni notariusz z „Grzybka"
W latach 1979-1991 prezes Oddziału PTTK w Radzyniu Podlaskim. Na początku lat 90. przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radzyńskiej. Pełnił funkcję radnego V kadencji Rady Miasta (2006-2010). W 2015 roku jego kancelaria prowadziła sprawę przekazania Pałacu Potockich na własność Miastu Radzyń Podlaski. Dobrodziej Domów Rekolekcyjnych w Siedlanowie i Osinach, związany z Diecezjalną Diakonią Ewangelizacji Młodych

Fot.JH

Janusz Fijewski
przyjaciel śp. Ryszarda Mysłowskiego

Bóg powołał go na wieczne wakacje

- Gdy szedłeś na chemię, pozwoliłeś mi, bym się za ciebie pomodlił. Dopiero u św. Jakuba we Włoszech przyszła mi taka myśl: „Panie Boże, Ty masz nas wszystkich. Czy ten Rysio bardziej Ci jest potrzebny w niebie, niż nam tutaj?". Kiedy powiedziałem o tym Ryszardowi, uśmiechnął się tylko. Jadąc na pogrzeb, znalazłem odpowiedź - ja jechałem z wakacji, a Pan Bóg powołał ciebie na wieczne wakacje. Nie powołał cię do nieba dla siebie. Nie odwołał cię z tej ziemi, żeby kogokolwiek z nas skrzywdzić. On to zrobił dla ciebie

Człowiek o bardzo dużej mądrości życiowej

- Rysio na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały, ciepły człowiek o bardzo dużej mądrości życiowej. Mądrości tak prawdziwej i naturalnej, że można ją było czerpać od niego garściami. Jeden z tych rzadkich, niezwykłych ludzi, których zaszczytem jest znać, podziwiać i opowiadać o nich kolejnym pokoleniom. Twoja wrażliwość życiowa Rysiu i niesamowity takt wyróżniały cię i dopełniały wzajemnie. Ten zdumiewający dystans do własności przy codzienności zawodowej, w której tą własność zatwierdzałeś na tysiące sposobów, zmieniał sposób myślenia o naszej roli tutaj... „Grodzimy się, stawiamy płoty określając, co moje... a tu nic nie jest nasze, niczego tam nie zabierzemy". I miałeś rację Rysiu, ale tylko w kwestii materialnej, że wszystkie walizki zostawiamy... Zabierasz tam jednak ze sobą całe tony miłości najbliższych i szacunku przyjaciół, które tu też nigdy nie zginą i całe kilometry modlitwy z serca - wspomina zmarłego Janusz Wlizło.

Niósł pokój i zgodę

„Był człowiekiem kompetentnym w wielu dziedzinach, o wielkim sercu, mądrości i rozwadze, znanym z serdeczności, życzliwości, o wyjątkowej łagodności, wewnętrznej pogodzie i spokoju, niosącym pokój i zgodę, potrafiącym łagodzić konflikty, wspierać ludzi w trudnych sytuacjach" - napisała na stronie Urzędu Miasta Anna Wasak.

- Będzie nam wszystkim brakowało pana Rysia, jego pogody ducha, serdeczności, życzliwości, dobroci - dodaje Ewa Grodzka, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego.

- Wspaniały człowiek, zawsze uśmiechnięty i z dobrym słowem na dzień dobry i na do widzenia - żegnała go przyjaciółka rodziny, Ela.

- Każde spotkanie to był zaszczyt i ogromna przyjemność. Był człowiekiem wielkiej mądrości i wiary - podkreślali przesyłający wyrazy współczucia znajomi i przyjaciele śp. Ryszarda.

Ciche, miłujące serce

- Ryszard odszedł w dzień Matki Bożej Anielskiej, która wskazuje na św. Franciszka. Skromnego, pełnego dobroci, pokoju, cichości, ale czyniącego więcej niż wyprawy krzyżowe - podkreślał w kazaniu podczas mszy św. pogrzebowej ks. Jerzy Janowski. - W bólu i smutku po jego odejściu, pomyślałem sobie, że on był samym sercem. Nie błyszczał, nie robił szumu. Był sercem miłującym, cichym.

- Gdy rzucało się hasło: „szwagry", czy chodziło o wyjście na piwo czy rozmowę, Ryszard był zawsze znaczący - zaznaczał ks. Jerzy. - Jadąc samochodem, nigdy się nie spieszył. Powtarzał: zdążymy.

Umiłował Kościół

Kaznodzieja wspomniał o jego młodzieńczym odejściu od Boga. - Wrócił, przy śmierci swego taty, wziął różaniec, zaczął go odmawiać i zaznał pokoju. Za komuny jako prezes sądu jedzie do Częstochowy, nie wstydzi się. Na Jasnej Górze odbywa piękną spowiedź. Konwertyci są mocą Kościoła. Codzienna msza św., modlitwa trzema, później czterema częściami różańca. Odwiedzał Pratulin, troszczył się o Kościół, wspierał rozwój Domów Rekolekcyjnych w Siedlanowie i Osinach. Kochał Ojczyznę. Dobra relacja z Bogiem owocowała w jego życiu. Zarażał miłością. Dawał o Bogu świadectwo swoim pięknym życiem.

- Wyobrażam sobie, że teraz w niebie dzwony biją. Zaprowadziły go tam te zdrowaśki, modlitwy, cierpienia, eucharystie, rekolekcje, spowiedzi, komunie, troska o ludzi, pomoc Kościołowi. Niebo wybucha wielką radością - powiedział na zakończenie homilii ks. Janowski.

Fot.UM

Ryszard Mysłowski (1948-2021). Swoją przygodę z notariatem rozpoczął w 1992 r., kiedy otrzymał nominację na notariusza Izby Lubelskiej. Jego pierwsza praca była w Parczewie, od 1995 r. do 2015 r. był to Radzyń

Wspaniały Ojciec

- Dzieci, które mam przyjemność znać, są żywym obrazem ojca, ludzie mądrzy, empatyczni i pełni ciepła. Przebywając z nimi nie ma się wątpliwości, że ich ojciec był wspaniałym człowiekiem, obdarzającym innych dobrem - dodaje p. Ewa.

„Zostawiłeś w naszych sercach trwały ślad"

- Dziękujemy za twoje serce. Za Twoje ręce, które czyniły dobro - żegnała na cmentarzu śp. Ryszarda Maria Koczkodaj, która wspomniała jego pomoc, gdy była w trudnej sytuacji życiowej.

- Tak trudno jest pogodzić się z tym, że nie udzielisz nam już dobrych rad. Nie uradujesz swoim uśmiechem. Nie wyruszysz na wspólną wędrówkę. Cechowała cię ogromna serdeczność, wrażliwość, pogoda ducha, serce pełne dobra dla drugiego człowieka - żegnała zmarłego przedstawicielka radzyńskiego oddziału PTTK. - Wszystko to zostanie w cichej szufladce naszych serc. W niebie przywitali cię przyjaciele-turyści: druh Mieczysław Stagrowski, Jacek Belniak. Cieszą się, że powiększyłeś grono przyjaciół. Wyruszycie pewnie na wspólną wędrówkę.

Wnuczki śp. Ryszarda złożyły na jego grobie białe róże.

Jakub Hapka

Fot.podlaskie24

Ks. Jerzy Janowski

Przez swoje życie wskazujesz na Chrystusa

- Dotykał nas swoim pokojem, wysłuchiwaniem. Kierowane do niego prośby załatwiał od razu. Był człowiekiem rodzinnym, super ojcem, pełnym miłości praktycznej, dobroci, cierpliwości, mądrości, wiary

eprasa.pl 615ed5a398

Gracze dwójki trenowali w Mielniku

W ostatnich dniach lipca grupa aż 36 zawodników UKS-u Dwójka Międzyrzec Podlaski wybrała się na obóz sportowy do Mielnika. Podczas zgrupowania gracze Kamila Korniluka odbyli osiem jednostek treningowych oraz rozegrali sparing z Orłem Bobola Siemiatycze.

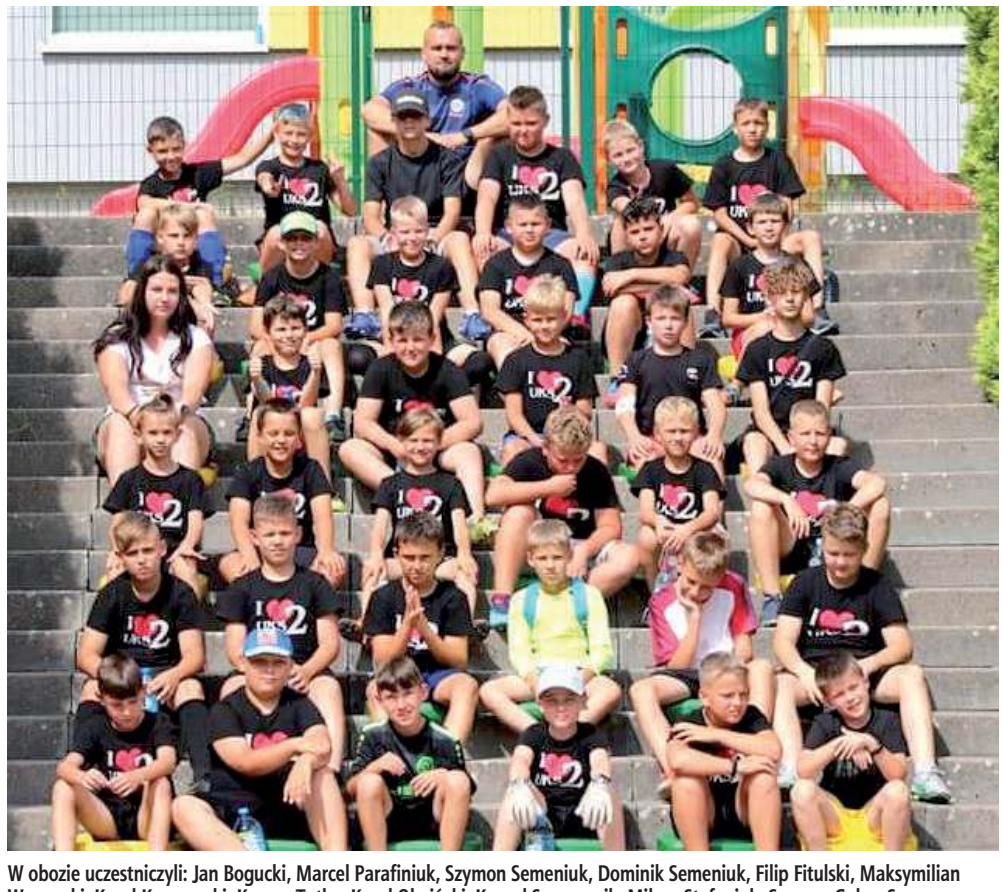

W obozie uczestniczyli: Jan Bogucki, Marcel Parafiniuk, Szymon Semeniuk, Dominik Semeniuk, Filip Fitulski, Maksymilian Wąsowski, Karol Karwowski, Kacper Tutka, Karol Okniński, Kornel Szczepanik, Miłosz Stefaniuk, Szymon Golec, Szymon Turyk, Bartosz Idzikowski, Filip Charczuk, Rafał Samociuk, Kacper Samociuk, Alan Waszczuk, Brajan Wasiluk, Amelia Golec, Nikodem Tymoszuk, Fabian Biskupski, Andrzej Łobacz, Bartosz Lejman, Franciszek Marzel, Maciej Matejek, Maciej Serafinowicz, Mateusz Skwarek, Denis Nowik, Karol Bartoszuk, Kacper Kaliszuk, Hubert Łukasik, Bartłomiej Łaziuk, Norbert Antoniuk, Wojciech Jaroński, Dawid Węgrzyniak

Zorganizowane zostało trzygodzinne wieczorne turniejowe granie, w którym wzięło udział sześć drużyn. Trzy pierwsze ekipy otrzymały pamiątkowe medale. Zawodnicy sami wybrali najlepszego bramkarza, którym został Andrzej Łobacz, obrońcą Jan Bogucki, zawodnikiem Marcel Parafiniuk. Koronę króla strzelców wywalczył Kacper Tutka.

Każdego dnia odbywały się konkurencję Obozowego TurboKozaka. Każdy zawodnik otrzymał specjalnie zaprojektowaną przez trenera tablicę, gdzie umieszczone zostały wszystkie wyniki. Najlepszym, a do tego najmłodszym zwycięzcą został Dominik Semeniuk z rocznika 2013. W nagrodę otrzymał oryginalną piłkę TurboKozaka. Ponadto mistrzowie poszczególnych konkurencji otrzymali medale za najlepsze wyniki.

- Chcąc urozmaicić i oderwać się trochę od treningów zawodnicy korzystali z uroków mielnickiej ziemi. Byliśmy nad zalewem Rubinek, zalewem w Siematyczach. Zaliczyliśmy wodne atrakcje, spacer na górę Rowską oraz odwiedziliśmy kopalnię kredy. Naszych sportowców odwiedziła ekipa że Strefy X z Białegostoku. Zapewnili moim podopiecznym moc atrakcji min. Bumper Balle, Archer Tag, rozpalanie ogniska za pomocą krzesiwa, strzelanie z łuków, paintball czy wyścigi drużynowe polegające na współpracy całego zespołu. Miłym dodatkiem przed ostatniego dnia obozu były odwiedziny mielnickiej alpakarni. Dzieci bawiły się znakomicie - mówi Kamil Korniluk.

Szkoleniowiec przewidział również sparingi z drużynami Orląt Radzyń Podlaski. - Odwiedziliśmy ich na obozie w Wólce Nadburznej, a także spotkaliśmy się z ekipą Sabio Miętne, która przebywała na zgrupowaniu w Białej Podlaskiej. Za pomoc w organizacji obozu dziękuję: Monice, Wiktorii, Ewelinie, Marcinowi Kieruczenko, prezesowi UKS-u Dwójka oraz rodzicom - dodaje.

mp

Jagiellończyk po obozie

Nadzieje bialskiej siatkówki - zawodniczki UKS-u Jagiellończyka Biała Podlaska

Trzy grupy siatkarek UKS-u Jagiellończyka Biała Podlaska mają za sobą obóz szkoleniowy.

Dziewczętom nie chciało się wracać. W Drzewcach było super!

Podopieczne Izabeli Łukaszuk oraz Marcina Śliwy od 28 lipca do 6 sierpnia przebywały w Drzewcach niedaleko Nałęczowa. Dziewczęta szlifowały formę w hali w Wojciechowie. - Oprócz pracy na zajęciach był czas na wycieczkę do Kazimierza Dolnego. Odbyliśmy rejs statkiem, pokonaliśmy wąwozy. Nie mogło zabraknąć chrztu oraz wizyt w aquaparkach w Puławach i Lublinie. Wybraliśmy się do kina, mieliśmy dyskotekę, a w wolnym czasie spacerowaliśmy po parku zdrojowym w Nałęczowie - mówi Izabela Łukaszuk, trenerka Jagiellończyka.

W zgrupowaniu wzięły udział dziewczęta z klas III, IV, kadetki oraz juniorki. - Nasze najmłodsze siatkarki integrowały się przed przyjściem do klasy sportowej. Podopieczne przygotowują się do startu w finale ogólnopolskim w Gliwicach, gdzie powalczymy o jak najlepsze miejsce w turnieju Kinder Joy of Moving. Przypomnę, że w województwie zdobyliśmy złoty medal. Starsze pod koniec sierpnia będą sprawdzać swoją formę podczas turniejów w Nadarzynie i Warszawie - dodaje.

To nie koniec wyjazdów bialczanek. Młodziczki pod wodzą Konrada Rechnio 16 sierpnia będą przebywać na obozie w Wałczu.

mp

Triumf i wysoka przegrana

Gracze Krzysztofa Brzezińskiego i Tomasza Jakubca w sobotę rozegrali dwa mecze kontrolne.

Piłkarze TOP-u 54 przygotowujący się do rozgrywek w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15 ograli 3:0 Orlęta Łuków i ulegli aż 0:7 Jagiellonii Białystok. - W meczu z pierwszym rywalem totalnie dominowaliśmy. Utrzymywaliśmy 90 proc. czasu przy piłce. W drugim sparingu tego dnia z Jagiellonią role się odwróciły i to my biegaliśmy za piłką. Do 20 minuty dobrze wyglądaliśmy w obronie, ale później zaczęły tworzyć się dziury. Nie nadążaliśmy za zdecydowanie lepszą drużyną z Białegostoku. Musimy przyzwyczaić się do intensywności gry drużyn centralnych - mówi Krzysztof Brzeziński, trener TOP-u 54.

Bialczanie w środę podejmą o godz. 17:00 Agape Białołęka, zaś w sobotę o godz. 10:00 i 12:00 rozegrają dwa boje z Polonią Warszawa.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Orlęta Łuków
3:0

Bramki: Gmur, Hryciuk, Ochijewicz.
TOP-54 (I połowa): Dejneka - Oremczuk, Czarkowski, Stolarczyk, Piotrowski, Sacharuk, Gmur, Misiejuk, Bobrowski, Wojtkowski, Kiryluk **(II połowa):** Kuszneruk - Dybowski, Lewczuk, Czarnecki, Arseniuk, Librant, Kaszkiel, Piotrowicz, Fronczek, Hryciuk, Bachonko (60` Ochijewicz).

AP TOP-54 Biała Podlaska - Jagiellonia Białystok
0:7

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Dużo plusów. Transfer z Legii?

Gracze TOP-u 54 przygotowujący się do zmagań w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 ulegli 0:1 Jagiellonii Białystok.

- Był to pożyteczny sprawdzian z dobrym przeciwnikiem. Mogliśmy przećwiczyć pewne elementy w warunkach meczowych. Pojawiło się więcej plusów niż minusów mimo niekorzystnego wyniku - mówi Miłosz Storto, opiekun bialczan. Jego gracze w najbliższy weekend zagrają w Warszawie z Polonią.

Transfer z Legii

W sparingu sprawdzany był Kacper Stankiewicz. To środkowy obrońca, który ostatnio grał w Legii Warszawa, a jest wychowankiem Pogoni Siedlce.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Jagiellonia Białystok
0:1 (0:1)

AP TOP-54: Borysiuk (41` Nowosz) - Matejek, Ochnik, Koryciński, Stankiewicz, Piwowar, Niedziela, Wnuk, Nieciecki, Domański, Andrzejczuk. Ponadto grali: P. Chazan, M. Chazan, Sikora, Stalewski, Sawczuk, Kosiński, Panasiuk.

mp

eprasa.pl 615ed5a398

Mieszkańcy piszą petycje. Z czym zgłaszają się do prezydenta?

BIAŁA PODLASKA: Budki lęgowe dla ptaków oraz problemy z zalewaniem posesji po burzach - takie m.in. problemy zgłaszają mieszkańcy w petycjach do prezydenta Michała Litwiniuka.

Fot. KM PSP w Białej Podlaskiej

Problemy z zalewaniem ulic i posesji nie są nowością. Od wielu lat zalewana jest m.in. ulica Sobieskiego

Jedną z petycji napisali mieszkańcy domów przy alei Tysiąclecia. Zwracają się z problemem zalewania ich posesji. Około 13 lat temu na ich ulicy zostały przeprowadzone prace, które miały na celu położenie nowej nawierzchni asfaltowej.

Burze i zalane posesje- W późniejszym czasie zostały położone nowe chodniki, które zostały bardzo zaniżone w stosunku do położenia naszych posesji. Z racji na zaniżenie, po każdym ulewnym deszczu mamy problem, nasze nieruchomości są zalewane, woda dostaje się także do podpiwniczeń budynków mieszkalnych - tłumaczą mieszkańcy osiedla. Jest to bardzo uciążliwe i kilka razy w roku przynosi ogromne straty. - Przy każdym większym opadzie deszczu z ogromną trwogą czekamy na rozwój sytuacji i zabezpieczamy się w każdy możliwy sposób, aby zniszczenia były jak najmniejsze. Prosimy o usunięcie utrudnień, przełożenie chodnika, by woda płynąca ulicą, którą nie nadążają odprowadzać studzienki rewizyjne, nie spływała bezpośrednio podjazdami na posesje mieszkalne - apelują mieszkańcy.

Wszystko dla zwierzątZ kolei Andrzej Halicki ze Stowarzyszenia Wrażliwy Obywatel wnosi o podjęcie działań na rzecz ochrony zwierząt w Białej Podlaskiej, poprzez rozmieszczenie budek lęgowych ptaków w miejskich parkach oraz w pobliżu szkół. - Petycja dotyczy w szczególności zapewnienia miejsca rozrodu jerzykom, których pokarm stanowią komary dokuczliwe w sezonie letnim. Ponadto budki lęgowe to nie tylko miejsce zapewniające możliwość rozmnażania się ptaków, ale także schronienie przed drapieżnikami. Działanie takie leży zatem w interesie publicznym - apeluje Halicki.

Maciej Maciejuk

Okradł mieszkanie, część łupu zostawił na przechowanie u znajomego

Ukradł „kozę", pójdzie za to do „kozy"

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Za kradzież z włamaniem odpowie 58-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. Łupem sprawcy padł między innymi żeliwny piecyk wraz z osprzętem.

3 sierpnia do międzyrzeckiego komisariatu zgłosił się pracownik jednego z miejskich przedsiębiorstw. Mężczyzna zgłosił włamanie do mieszkania będącego pod jego nadzorem. Ostatni raz był tam pod koniec lipca bieżącego roku.

Gdy wrócił do mieszkania zauważył, że ktoś się do niego włamał. Łupem sprawcy padł piec żeliwny typu „koza" wraz ze stalowymi rurami przyłączeniowymi oraz bateria umywalkowa wraz z podgrzewaczem wody. Wartość strat oszacowana została na 1400 zł.

Międzyrzeccy policjanci ustalili, że za kradzież odpowiedzialny jest 58-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. W miejscu jego zamieszkania policjanci znaleźli część skradzionych przedmiotów.

- Kryminalni dotarli również do pasera skradzionego mienia. O paserstwo podejrzany jest 53-letni mieszkaniec miasta. To u niego policjanci znaleźli skradziony piecyk. W rozmowie z funkcjonariuszami mężczyzna tłumaczył, że chciał tylko pomóc koledze - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Mężczyźni zostali zatrzymani, usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy.

(McM)

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Łupem sprawcy padł piec żeliwny typu „koza" wraz ze stalowymi rurami przyłączeniowymi oraz bateria umywalkowa wraz z podgrzewaczem wody

Chcą wesprzeć zdolnych uczniów. Ruszył nabór na bialskie stypendia pomostowe

POWIAT BIALSKI: Stowarzyszenie Razem dla Wisznic zaprasza ambitnych i zdolnych maturzystów z powiatu bialskiego, pochodzących z niezamożnych rodzin, którzy rozpoczną w tym roku studia dzienne. Chodzi o stypendia, które pomogą im uczyć się w normalnych warunkach.

Stypendia pomostowe na pierwszy rok studiów, w wysokości 7000 zł, będą wypłacane w ratach przez 10 miesięcy roku akademickiego. Rekrutacja do programu przebiega on-line, wnioski można składać do 16 sierpnia 2021 r., do godziny 16 pod adresem: nw.stypendia-pomostowe.pl.

Stypendyści, którzy osiągną dobre wyniki w nauce mogą korzystać ze stypendiów na starsze lata studiów: II, III i IV rok, stypendiów językowych, stypendiów na wyjazd na zagraniczną uczelnię, stypendiów doktoranckich.

Rozwijać karierę

- Uczestnicy programu mogą również brać udział w warsztatach, szkoleniach i konferencjach rozwijających ich kompetencje miękkie oraz umiejętności niezbędne do rozwijania późniejszej kariery zawodowej - mówi Daniel Dragan, przewodniczący rady powiatu, ze Stowarzyszenia Razem dla Wisznic.

Program Stypendiów Pomostowych to ogólnopolski, rozbudowany program stypendialny dla studentów na pierwszy rok studiów i dalsze lata edukacji akademickiej. Jest on jedną z największych pozarządowych inicjatyw stypendialnych w Polsce.

Dotychczas, w ramach programu, przyznano ponad 25 tysięcy różnego rodzaju stypendiów, w tym ponad 17 tysięcy na pierwszy rok studiów. Na realizację jego dziewiętnastu edycji Partnerzy przeznaczyli ponad 123 miliony zł. Programem zarządza Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości.

Autorzy i partnerzy

Autorem programu jest Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, a partnerem strategicznym Narodowy Bank Polski,

Partnerzy w na terenie powiatu bialskiego to Stowarzyszenie Razem dla Wisznic oraz Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej i samorządy gminne powiatu bialskiego.

Program realizowany jest przy pomocy organizacyjnej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Maciej Maciejuk

CO NAL

O stypendium na I rok studiów może aplikować każdy maturzysta z 2021 r., który ukończył liceum lub technikum w 2021 roku i:

- zdał dobrze maturę w bieżącym roku szkolnym (uzyskał odpowiednią ilość punktów, tzn. min. 100 – zgodnie z wymaganiami programu);
- zostanie przyjęty w roku akademickim 2021/22 na I rok studiów stacjonarnych w polskich publicznych uczelniach akademickich;
- mieszka na terenie powiatu bialskiego;
- pochodzi z niezamożnej rodziny (w której dochód na osobę nie przekracza 1960 zł brutto);

a ponadto spełnia jeden z poniższych warunków:

- pochodzi z rodziny (czyli jest dzieckiem) byłego pracownika PGR

lub

- jest/był uczestnikiem finałowego etapu olimpiad przedmiotowych w szkole ponadgimnazjalnej

lub

- jest członkiem rodziny wielodzietnej lub jest/był wychowankiem rodziny zastępczej bądź państwowego domu dziecka

lub

- ma rekomendację Stowarzyszenia Razem dla Wisznic

Uwaga!!! W celu uzyskania rekomendacji Stowarzyszenia Razem dla Wisznic dla maturzysty prosimy o kontakt do 11 sierpnia 2021 r., do godz. 16:00 z p. Danielem Draganem (tel.: +48 501 608 624 lub e-mail: danieldragan@o2.pl lub bialskie_stypendia@op.pl).

eprasa.pl 615ed5a398

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Most stanie po uzgodnieniach z Białorusią

Gigantyczne inwestycje kolejowe w Terespolu

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. ogłosiły, że podpisały umowę na studium wykonalności nowego mostu na Bugu oraz rozbudowę szerokich torów na stacji Terespol. Rozpoczęły się przygotowania zwiększenia przepustowości Jedwabnego Szlaku na polsko-białoruskiej granicy.

W piątek PKP PLK poinformowały nas o umowie na opracowanie przez poznańską firmę BBF dwóch studiów wykonalności w ramach projektu „Poprawa dostępności przejścia granicznego Terespol – Brześć".

– Przewiduje się budowę dodatkowych torów szerokich (1520 mm) na stacji Terespol oraz budowę nowego mostu na rzece Bug wraz z włączeniem do układu torów szerokich (1520 mm) i normalnych (1435 mm) na stacji Terespol – zaznacza Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego PKP PLK S.A.

Fot. Jerzy Szubiela

Ir
prezes PKP PLK
Wschód-Zachód
- Inwestycje PKP PLK S.A. sprzyjają rozwojowi transportu, m.in. na ważnej trasie Wschód - Zachód. Studia wykonalności przygotowują możliwości prac w rejonie przejścia granicznego Terespol/Brześć

Dodaje, że studium wykonalności ma przygotować rozbudowę układu torowego w Terespolu, która umożliwi sprawną odprawę większej liczby pociągów o długości 1050 m i nacisku 25 t na oś.

– Uwzględniono względy bezpieczeństwa, m.in. tor do odstawiania uszkodzonych wagonów. Wybudowane będą drogi i chodniki inspekcyjne w międzytorzu ułatwiające czynności celno-graniczne – zaznacza Rafał Wilgusiak.

Planowany nowy most na Bugu

Budowa nowego mostu na rzece Bug ma zaś poprawić obsługę pociągów i pozwoli na zwiększenie transportu ładunków.

– Nowa przeprawa zapewni przejazdy po torach normalnych o prześwicie 1435 mm i szerokich 1520 mm. To pozwoli na zwiększenie przepustowości kolejowego transportu na granicy polsko-białoruskiej. Realizacja inwestycji umożliwi odseparowanie ruchu pociągów pasażerskich oraz towarowych – wyjaśnia przedstawiciel zespołu prasowego. Podkreśla, iż płynne i bezpieczne przejazdy zagwarantuje nowoczesny system sterowania ruchem kolejowym.

Planowane rozwiązania zwiększą rolę ekologicznego transportu kolejowego, a to przekłada się na rozwój gospodarki

Poznańska firma ma opracować modele finansowo-ekonomiczne oraz harmonogramy rzeczowo-finansowe, niezbędne do ubiegania się o dofinansowanie ze środków UE do realizacji robót. Rozbudowę układu torowego stacji Terespol zaplanowano na lata 2022-2024. Budowa nowego mostu zaś wymaga ustaleń ze stroną białoruską.

Ważna modernizacja stacji Terespol

– Inwestycje PKP PLK S.A. sprzyjają rozwojowi transportu, m.in. na ważnej trasie Wschód - Zachód. Studia wykonalności przygotowują możliwości prac w rejonie przejścia granicznego Terespol/Brześć. Planowane rozwiązania zwiększą rolę ekologicznego transportu kolejowego, a to przekłada się na rozwój gospodarki – powiedział Ireneusz Merchel, prezes Zarządu PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

Rafał Wilgusiak przypomniał, iż w ramach prac na linii kolejowej E20 Siedlce - Terespol, PLK już modernizują m.in. stację Terespol.

– Podróżni korzystają z nowych peronów z udogodnieniami dla osób o ograniczonej możliwości poruszania się. Przebudowano przejście podziemne. Wyposażone w komputerowe urządzenia Lokalne Centrum Sterowania zwiększyło bezpieczeństwo w ruchu pociągów – stwierdził zastępca rzecznika.

Wyjaśnił, iż finalizowany już projekt „Prace na linii kolejowej E 20 na odcinku Siedlce – Terespol, etap III – LCS Terespol" jest współfinansowany w ramach instrumentu finansowego „Łącząc Europę". Wartość projektu to ponad 540 mln zł, a dofinansowanie z UE to 360 mln zł.

Marek Pietrzela

Białystok na tropie podterespolskich kombinacji

Śledztwo w sprawie rekordowego przemytu

Tajemnicą okryte jest postępowanie prowadzone przez Prokuraturę Krajową, dotyczy ono gigantycznej kontrabandy. Przed trzema miesiącami na terenie dużego terminala w gm. Terespol białostockie służby graniczne wykryły olbrzymi ładunek nielegalnych papierosów przeszmuglowanych z Białorusi.

W trzech kontenerach ujawniono blisko 2,5 mln paczek nielegalnych papierosów wartych prawie 37 mln zł

7 maja Krajowa Administracja Skarbowa ujawniła, że jej funkcjonariusze z Białegostoku oraz Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej i terespolskiej placówki Straży Granicznej ustalili, iż na terenie terminala przeładunkowego w gm. Terespol mogą znajdować się znaczne ilości nielegalnych papierosów. Wtedy mjr Katarzyna Zdanowicz, rzecznik prasowy Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformowała, że mundurowi podczas sprawdzania trzech wytypowanych kontenerów, które przyjechały do Polski pociągiem z Białorusi, stwierdzili, iż zamiast deklarowanego towaru (granulat skalny wermikulitu i elementy grzewcze) znajduje się w nich gigantyczna papierosowa kontrabanda.

Komenda Główna Straży Granicznej stwierdziła, że był to największy w historii przemyt papierosów przechwycony przez Straż Graniczną i Krajową Administracją Skarbową. W trzech kontenerach ujawniono blisko 2,5 mln paczek nielegalnych papierosów wartych prawie 37 mln zł. Szacowano, że gdyby nielegalny towar trafił do sprzedaży, Skarb Państwa straciłby ponad 60 mln zł.

Najpierw pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej prowadzono w tej sprawie czynności procesowe mające na celu ustalenie osób odpowiedzialnych za przemyt tak dużej ilości papierosów do Polski. Ostatnio uzyskaliśmy w Prokuraturze Okręgowej w Lublinie informację, że obecnie postępowanie prowadzi Podlaski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Białymstoku.

Zapytaliśmy Prokuraturę Krajową o postępy w śledztwie dotyczącym podejrzanych o zorganizowanie tej wielkiej kontrabandy.

– Z uwagi na dobro postępowania przygotowawczego oraz wykonywane i planowane czynności procesowe, na obecnym etapie nie udzielamy bliższych informacji, co do przedmiotu i zakresu prowadzonego śledztwa – wyjaśnił nam Dział Prasowy Prokuratury Krajowej.

Marek Pietrzela

Podwójne fałszerstwo podejrzanego pojazdu

Fot. NOSG

Pojazd nie wyjechał na Białoruś

KUKURYKI Na terenie drogowego przejścia granicznego Straż Graniczna zatrzymała ciężarówkę, która obok przerobionych oznaczeń identyfikacyjnych miała również znacznie cofnięte wskazanie drogomierza.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował, że 59-letni Białorusin usiłował z naszego kraju wyjechać na Białoruś ciągnikiem siodłowym marki DAF.

– Podczas prowadzonej kontroli granicznej funkcjonariusze SG ujawnili w pojeździe ingerencję w polu numerycznym VIN. Na tym nie koniec, okazało się, iż kontrolowany pojazd miał również zaniżony przebieg o ponad 180 tys. kilometrów – podkreśla porucznik.

Dodaje, iż kierowca został zatrzymany, zaś ciężarówka o szacunkowej wartości 45 tys. zł (rok produkcji 2008) została zabezpieczona na służbowym parkingu.

W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze. Zatrzymany kierowca został przekazany do dalszych czynności policji.

W obecnym roku funkcjonariusze NOSG odzyskali różnego rodzaju pojazdy o łącznej wartości prawie 7 mln zł.

(pim)

eprasa.pl 615ed5a398